

XV TYDZIEŃ BIBLIJNY
23-29.04.2023 r.

„WIERZĘ W KOŚCIÓŁ OJCA, I SYNA, I DUCHA ŚWIĘTEGO”

„Czy chcecie gardzić Kościołem Bożym?”
(1 Kor 11,22; por. 15,9; Ga 1,13; 1 Tm 3,5)

„Przegląd Biblijny”, z. 15



Joos van Wassenhove, Jezus udziela Komunii świętej apostołom (ok.1474), Galleria Nazionale delle Marche, Urbino (Italia)

**SIÓDME
NARODOWE CZYTANIE PISMA ŚWIĘTEGO
23 KWIETNIA 2023**

PATRONAT HONOROWY

We wszystkich kościołach naszego kraju przeżywamy **23 kwietnia 2023 roku** Siódme Narodowe Czytanie Pisma Świętego. Swoim hasłem jak i wybranymi do wspólnotowej lektury tekstami z *Ewangelii według św. Jana* nawiązuje ono do trzyletniego programu duszpasterskiego, który poświęcony jest tajemnicy Kościoła. **Obecny rok kościelny i duszpasterski przeżywamy pod hasłem: Wierzę w Kościół Chrystusowy.** Jak wyjaśnia ks. bp Andrzej Czaja, przewodniczący Komisji ds. Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski, „projekt programu duszpasterskiego wyrasta z analizy aktualnej sytuacji Kościoła. Uznano za pierwszorzędne zadanie na dziś i jutro Kościoła w Polsce obudzenie i umocnienie wiary w Kościół, bo zaczynamy wątpić w to dzieło Boga na ziemi, ustanowione dla nas grzesznych z myślą o naszym zbawieniu”.

Dzieło Biblijne im. św. Jana Pawła II prowadzące apostolat biblijny w Polsce włącza się w realizację tego ważnego zadania. Naszą biblijną refleksję, medytację, modlitwę i aktywności apostolskie ukierunkowujemy na **misterium Kościoła, w który wierzymy jako dzieło Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.** W ramach Narodowego Czytania Pisma Świętego sięgamy do *Ewangelii według św. Jana*, aby w jej świetle lepiej odkrywać, w jaki sposób Ojciec, i Syn, i Duch Święty budują Kościół mocą Słowa Bożego, które od Boga pochodzi, a objawione zostało w pełni przez Jezusa Chrystusa i do dzisiaj niesie ludziom Ducha rodzącego w nich zbawczą wiarę.

W imieniu organizatorów pragnę wyrazić radość, że **patronat honorowy** nad szóstym Narodowym Czytaniem Pisma Świętego sprawują:

**Przewodniczący
Konferencji Episkopatu Polski,
Ksiądz Arcybiskup Stanisław Gądecki
i
Prezes
Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej,
Pan Mateusz Morawiecki**

Centralna celebracja Narodowego Czytania Pisma Świętego ma miejsce w dn. 23 kwietnia w Warszawie – w **kościelie Wszystkich Świętych** (Liturgia Eucharystii i **na Placu Teatralnym** (Lektura modlitewna *Ewangelii według św. Jana*). Przeżywamy ją pod hasłem: „Czy chcecie gardzić Kościołem Boga”? (1 Kor 11,22). Z uwagi na swój ogólnopolski charakter jest ona transmitowana *na żywo* w TVP 3 od godz. 11.00 i od godz. 13.00.

Tradycyjnie celebracja Narodowego Czytania Pisma Świętego ma miejsce także w **sanktuarium Miłosierdzia w Łagiewnikach** i jest transmitowana *na żywo* w **TVP 1 o godz. 7.00**. Ten sam rytuał czytania Pisma świętego towarzyszy Mszy św. sprawowanej w **kaplicy Matki Bożej**, która jest transmitowana *na żywo* w **Tv Trwam o godz. 9.30** z Jasnej Góry.

Mamy żywą nadzieję, że Ojciec Święty Franciszek po modlitwie „Regina Coeli” skieruje do Polaków słowa pasterskiej zachęty nie tylko do osobistej, ale i **wspólnotowej**

lektury Pisma świętego – w kontekście trudnych zmaganiań o pokój w Ukrainie, w Europie i na świecie.

ks. prof. Henryk Witczyk
przewodniczący „Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II”

FORMULARZ UROCZYSTEGO CZYTANIA PISMA ŚWIĘTEGO

*Celebrans udaje się w szatach mszalnych do ołtarza w procesji przez kościół z księgą Pisma Świętego, niesioną przez ministranta. Wierni śpiewają kilka zwrotek hymnu „O Stworzycielu Duchu przyjdź!” Następnie celebrans wprowadza w ryt czytania, a jeden lektor (a jeżeli możliwe kilku) odczytuje podany(-e) fragment(-y) z **Ewangelii według św. Jana***

Celebrans:

W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego

Wierni:

Amen.

Celebrans:

Pan z wami!

Wierni:

I z duchem Twoim

Celebrans:

Wraz z całym Kościołem w Polsce przeżywamy dziś, na początku Tygodnia Biblijnego, Siódme Narodowe Czytanie Pisma Świętego. Chcemy przywołać w ten sposób tak Chrzest Polski jak i chrzest każdego z nas, dzięki któremu staliśmy się ważną częścią Kościoła Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.

W okresie wielkanocnym rozpoczyna się często Mszę świętą aspersioną, czyli pokropieniem zebranych wodą święconą na pamiątkę chrztu. Aby głębiej przeżyć ten ważny ryt wysłuchamy najpierw kilku fragmentów z Ewangelii wg św. Jana, by w ich świetle spojrzeć na nasze chrześcijańskie posłannictwo i świadectwo.

Lektor (jedna lub trzy osoby) odczytuje(-ją) fragment(-y) z Ewangelii według św. Jana zamieszczony(-e) poniżej (J 17,14-26; 20,19-23; 15,1-5).

CZYTANIE Z EWANGELII WEDŁUG ŚW. JANA

(J 17,14-26; 20,19-23; 15,1-5)

Pierwszy lektor:

Z Ewangelii według św. Jana (J 17,14-26)

14. Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich znienawidził za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. **15** Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego. **16** Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. **17** Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. **18** Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. **19** A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie.

20 Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; **21** aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał.

Oto Słowo Pańskie

Celebrans:

Wysłuchane słowa Ewangelii z pewnością poruszyły nasze serca. **Zróbmy w ich świetle rachunek sumienia.** Stojąc przed Bogiem odpowiedzmy sobie w głębi duszy na nasuwające się pytania:

– Nikt z nas nie może powiedzieć, że już wszystko wie o Bogu. Zatem istotnym elementem wiary jest troska o jej pogłębianie. Czy poznaję i jak rozważam przed niedzielą czytania niedzielne poprzez osobistą lekturę, słuchanie odpowiednich, katolickich audycji radiowych i programów w telewizji?

– Jezus mówi nam, że Słowo Ojca jest prawdą. Czy zatem wobec tak wielu głosów, które słyszę na co dzień (telewizja, Internet, radio, prasa, rozmowy) staram się również słuchać głosu Boga? Jeśli tak, w jaki sposób to czynię? Jeśli nie, dlaczego tak się dzieje?

Drugi lektor:

Z Ewangelii według św. Jana (J 20,19-23)

19 Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» **20** A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrawszy Pana. **21** A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». **22** Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! **23** Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane»

Oto Słowo Pańskie

Celebrans:

W świetle wysłuchanych słów Ewangelii pytajmy siebie samych:

– w jakim stopniu otwieram się na dar Ducha Świętego, którego Chrystus mi chce Go przekazać w słowach swojej świętej Ewangelii? Czy w ogóle proszę Go o ten Dar?

– jak żarliwie modłę się do Ducha Świętego o odpuszczenie moich grzechów, o łaskę naprawienia wyrządzonych krzywd i szkód, uleczenia serca ze smutku, przygnębienia, lęku, bezradności, a może nawet i rozpacz?

Trzeci lektor:

Z Ewangelii według św. Jana (J 15,1-5)

1 Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. **2** Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy. **3** Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. **4** Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. **5** Ja jestem krzewem winnym, wy -

latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.

Oto Słowo Pańskie

Celebrans:

Ponownie spójrzmy w nasze sumienia, pytając:

– Jak troszczę się o moją wspólnotę wiary, o nasz Kościół, o który sam Ojciec niebieski się troszczy?

– Czy w każdej okoliczności życia przyznaję się i identyfikuję ze wspólnotą Kościoła, czy raczej łatwo „chowam głowę w piasek”, gdy ktoś ją oczernia, a nawet gardzi Kościołem Boga?

– Czy nazywam Kościół Boga także „moim”, czy może Kościół to według mnie tylko papież, biskupi, księża, zakonnicy i zakonnice? A jeśli się oddaliłem lub oderwałem od Kościoła, to co miało na to wpływ? Jak mogę to zmienić?

– Czy wracam do wspólnoty Kościoła Bożego po grzechu przez sakrament spowiedzi, ponieważ wierzę, że w Nim jest obecny żywy i kochający mnie Ojciec Miłosierdzia?

Celebrans:

Boże, Ty w nieskończonej mądrości postanowiłeś na cały świat rozszerzyć Królestwo Chrystusa i wszystkich ludzi uczynić uczestnikami odkupienia, * spraw, aby Twój Kościół był dla wszystkich znakiem zbawienia, głosząc i urzeczywistniając tajemnicę Twojej miłości ku ludziom. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

Wierni: Amen.

*Kapłan bierze kropidło, kropi siebie i usługujących, następnie duchowieństwo i lud. Jeżeli trzeba, przechodzi przez kościół. W tym czasie wykonuje się odpowiedni śpiew**

Kapłan wraca do krzesła i gdy śpiew się skończy, zwrócony do ludu, trzymając ręce złożone, mówi:

Niech Bóg wszechmogący oczyści nas z grzechów i sprawi, abyśmy przez odprawienie tej eucharystycznej Ofiary stali się godnymi udziału w uczcie niebieskiej.

Wierni: Amen.

* Jeżeli nie dokonuje się aspersioni, to po odczytaniu fragmentów Ewangelii Janowej i po wypowiedzeniu modlitwy dziękczynnej za dar Słowa Bożego, Celebrans przechodzi do sprawowania Mszy św. Intonuje się pieśń wielkanocną, i zaczyna od „**W imię Ojca...**”

Następnie śpiewa się lub odmawia hymn „Chwała na wysokości”

***Po Komunii świętej Celebrans** zaprasza do przyjęcia daru w postaci fragmentu Pisma świętego z Ewangelii według św. Jana i Listów Janowych, który Opatrzność włoży w ręce wiernych. Czyni to kierując do uczestników każdej Mszy świętej następujące słowa:*

Celebrans:

Uczestnicząc w Narodowym Czytaniu Pisma Świętego, każdy z nas po Komunii Świętej otrzyma wyjątkowy dar. Będzie to Chleb z nieba pod postacią fragmentu Pisma św. Z przygotowanych koszyczków (pudełek) – po krótkiej osobistej modlitwie – weźmiemy kartkę z zaznaczonymi wersetami ***Ewangelii według św. Jana i Listów Janowych***.

Po powrocie do domu otwórzmy rodzinne Pismo święte i każdy w najgłębszym skupieniu i powadze niech odczyta sobie otrzymany dzisiaj tekst.

Niech on nam posłuży jako przedmiot medytacji w codziennej modlitwie i w rachunku sumienia – przez cały rok. Zaznaczmy go sobie w księdze Pisma św. Niech będzie dla nas światłem i mocą na drodze naszego osobistego i narodowego życia przez wszystkie dni aż do następnego Narodowego Czytania Pisma Świętego.

Opracowanie: ks. Henryk Witczyk, ks. Jeremiasz Niedużak

CZEŚĆ I

LITURGIA SŁOWA

NIEDZIELA – 23 KWIETNIA 2023

WPROWADZENIE DO LITURGII

Dzięki łasce od Boga już po raz piętnasty przeżywamy ogólnopolski Tydzień Biblijny. Rozpoczynamy go wsłuchując się w słowa Syna Bożego, Jezusa zmartwychwstałego, który nam – jak kiedyś uczniom idącym do Emaus – wyjaśnia Pisma. Zawarte w nich Słowo Boże otwiera nasze oczy i serca, abyśmy widzieli i rozumieli działanie Ojca niebieskiego, Syna bożego, i Ducha Świętego w życiu Kościoła i w życiu każdego z wierzących. Dziękujemy w tej Eucharystii za dwie, podstawowe formy tego działania: za Ewangelię i za Eucharystię.

KOMENTARZ PRZED PIERWSZYM CZYTANIEM

Usłyszymy Piotra, który przemawia do Żydów. Daje świadectwo o zmartwychwstaniu Jezusa z Nazaretu jako »wydarzeniu historycznym«, realnym i prawdziwym. Nie jest ono czymś zupełnie nieoczekiwanym, ale zapowiedzianym przez proroków i psalmistów, czyli przewidzianym w planach Bożych. A zmartwychwstały Jezus ma wielu „naocznych świadków”.

PIERWSZE CZYTANIE

(Dz 2,14.22–28)

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

W dzień Pięćdziesiątnicy stanął Piotr razem z Jedenastoma i przemówił donośnym głosem: „Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie mych słów! Jezusa Nazarejczyka, męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim. Dawid bowiem mówił o Nim:

»Miałem Pana zawsze przed oczami, gdyż stoi po prawicy mojej, abym się nie zachwiał. Dlatego ucieszyło się serce moje i rozradował się język mój, także i ciało moje spoczywać będzie w nadziei, że nie zostawisz duszy mojej w Otchłani ani nie dasz Świętemu Twemu ulec skażeniu. Dałeś mi poznać drogi życia i napełnisz mnie radością przed obliczem Twoim«”.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

(Ps 16,1–2a i 5.7–8.9–10,11)

Refren: Ukaz nam, Panie, Twoją ścieżkę życia.

Zachowaj mnie, Boże, bo chronię się do Ciebie, *

mówię do Pana: „Tyś jest Panem moim”.
Pan moim dziedzictwem i przeznaczeniem, *
to On mój los zabezpiecza.

Refren: Ukaz nam, Panie, Twoją ścieżkę życia.

Błogosławię Pana, który dał mi rozsądek, *
bo serce napomina mnie nawet nocą.
Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy, *
On jest po mojej prawicy, nic mną nie zachwieje,

Refren: Ukaz nam, Panie, Twoją ścieżkę życia.

Dlatego cieszy się moje serce i dusza raduje, *
a ciało moje będzie spoczywać bezpiecznie,
bo w kraju zmarłych duszy mej nie zostawisz *
i nie dopuścisz, bym pozostał w grobie.

Refren: Ukaz nam, Panie, Twoją ścieżkę życia.

Ty ścieżkę życia mi ukazesz, *
pełnię Twojej radości
i wieczną rozkosz *
po Twojej prawicy.

Refren: Ukaz nam, Panie, Twoją ścieżkę życia.

KOMENTARZ PRZED DRUGIM CZYTANIEM

W drugim czytaniu ten sam św. Piotr uczy nas, jak winniśmy żyć mając pewność, że Jezus rzeczywiście zmartwychwstał i wstąpił do nieba. Według Apostoła życie ludzkie, chociaż pełne przeciwności, jest wielką wędrówką do ojczyzny niebieskiej – na spotkanie z żyjącym Panem. Dla Piotra życie chrześcijanina to droga wznosząca się nieustannie ku niebu.

DRUGIE CZYTANIE (1 P 1,17–21)

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Piotra Apostoła.

Bracia: Jeżeli Ojcem nazywacie Tego, który sędzi, nie mając względów na osoby, ale według uczynków każdego człowieka, to w bojaźni spędzajcie czas swojego pobytu na obczyźnie. Wiecie bowiem, że z waszego odziedziczonego po przodkach złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmy. On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. Wy przez Niego uwierzyliście w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

Oto słowo Boże.

KOMENTARZ PRZED EWANGELIĄ

Dzisiejsza Ewangelia to świadectwo o spotkaniu zmartwychwstałego Jezusa z uczniami uciekającymi z Jerozolimy do Emaus. Wysłuchamy jednego z najpiękniejszych literacko opowiadań Nowego Testamentu, aby zobaczyć, w jaki sposób idący z nimi Pan przemienia ich drogę *ucieczki i lęku w drogę nadziei i odwagi*. Co odgrywa w tej przemianie decydującą rolę?

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ (Łk 24,32)

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Panie Jezu, daj nam zrozumieć Pisma,
niech pała nasze serce, gdy do nas mówisz.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA (Łk 24,13–35)

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Oto dwaj uczniowie Jezusa tego samego dnia, w pierwszy dzień tygodnia, byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: „Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?”. Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: „Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało. Zapytał ich: „Cóż takiego?”. Odpowiedzieli Mu: „To, co się stało z Jezusem z Nazaretu, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że właśnie On miał wyzwolić Izraela. Teraz zaś po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Co więcej, niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli”.

Na to On rzekł do nich: „O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swojej chwały?”. I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: „Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił”. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im, Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?”.

W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: „Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się

Szymonowi”. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

Oto słowo Pańskie.

HOMILIA

Jak słowo Boże buduje Kościół Ojca, i Syna, i Ducha Świętego?

„Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”. Wypowiadamy te słowa niemal na jednym oddechu, zazwyczaj bez głębszego zastanawiania się nad nimi. A zwłaszcza nie pytamy, dlaczego św. Paweł często mówi, że jest to „Kościół Boga”. My przywykliśmy widzieć w nim tylko ludzi: wiernych świeckich, ochrzczonych, zgromadzenia zakonne, i duszpasterzy: diakonów, kapłanów i biskupów. Dlaczego jednak sam Jezus, Syn Boga żywego, mówi do Piotra: „Ty jesteś Piotr *czyli Opoka* i na tej opoce zbuduję Kościół *mój*” (Mt 16,18). Rozważmy zatem, co to znaczy, że Kościół jest Boży? Prawda ta bowiem objawia się już w ziemskim życiu Jezusa, a pełni w dniu zmartwychwstania. Co to znaczy, że w istocie sam Bóg buduje swój Kościół? Inaczej mówiąc, zapytajmy, w jaki sposób Ojciec niebieski, Syn Boży i Duch Święty kształtuje tę wspólnotę, którą jest Kościół, do którego należymy od chwili chrztu świętego?

1. Bóg Ojciec – łaska wiary

Apostoł Piotr w mowie do Żydów w Jerozolimie otwarcie stwierdza, że to sam Ojciec niebieski potwierdził znakami i cudami całe nauczanie Jezusa. Dzięki temu zaangażowaniu Ojca niebieskiego mógł On powoływać apostołów, gromadzić wokół siebie uczniów i uczennice. Dlatego w wieczniku zwraca się do Ojca słowami: „Objawiłem imię Twoje ludziom, których Mi dałeś ze świata. Twoimi byli i Ty Mi ich dałeś, a oni zachowali słowo Twoje. (...). Ojcze Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno” (J 17,6.11). Głoszona przez Jezusa Ewangelia ma ostatecznie swe źródło w Ojcu niebieskim. On napełnia jej słowa łaską. I dlatego w sercach, które je przyjmują, **budzą one wiarę**, prowadzą do chrztu – włączają do Kościoła. To Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa swoją mocą i tym samym uczynił Go Głową Kościoła, a wspólnotę zjednoczoną z Nim przez wiarę i chrzest Jego mistycznym Ciałem. Ojciec niebieski podjął zatem pierwsze działania, których celem było zbudowanie Kościoła. On je kontynuuje przez wieki, napełniając słowa Ewangelii kierowane do coraz to nowych ludzi swoją łaską. On sprawia, że mistyczne Ciało Jezusa ma w sobie życie wieczne – i już teraz mocą wiary uczestniczy w życiu zmartwychwstałego Pana, który jest Jego Głową. Całe Ciało i każdy, kto do Niego przez wiarę i chrzest.

2. Syn Boży – łaska miłości wzajemnej

Ewangelia, której przed chwilą wysłuchaliśmy, ukazuje jak w soczewce cały trud Syna Bożego w odniesieniu do Kościoła. Jako uwielbiony Pan dołącza do swoich przygnębionych uczniów. Zadaje im pytania. Przypomina i wyjaśnia słowa prorocत्व o Mesjaszu, Jego cierpieniach, męce i wejściu do Chwały. A ostatecznie zostaje z nimi na wieczerzy. Gestem łamania chleba otwiera ich oczy na Eucharystię, w której jest sakramentalnie obecny – już przez wszystkie dni aż do skończenia świata. Później uroczyste potwierdzi Jedenastu na

górze – przed pójściem do nieba – tę swoją boską obecność pośród nich na ziemi: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). I dlatego zarówno ta powstająca wspólnota apostołska jak i nasza chrześcijańska wspólnota dzisiaj jest Kościołem Syna Bożego, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana. On zajmuje w nim centralne miejsce i napędza wszystkich swoją miłującą Obecnością. On jest „Tym, który nas miłuje”! (Ap 1,5) – przez wieki i teraz! Ta **Jego miłość buduje Kościół** jako wspólnotę barci i siostr, których On sam wzywa, aby się wzajemnie miłowali: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15,12). I daje im łaskę, która jest konieczna do takiej miłości ofiarnej.

3. Duch Święty – łaska nadziei

Ewangelia tej niedzieli mówi również o jednym z najważniejszych działań Ducha Świętego w budowaniu Kościoła. W uczniach idących do Emaus nie było radości. Uderza ich smutek. Płakali nad swą martwą nadzieją. Wszystkie plany ich życia zawiodły, opuścił ich Ten, z którym wiązali całą przyszłość. Przeraziła ich wieść kobiet, tym bardziej że nie spotkali Tego, który miał spoczywać w grobie. Słońce zachodziło nad drogą tak, jak gaśnie nadzieja w życiu człowieka przytłoczonego zbyt wielkim ciężarem. Uczniowie, pełni lęku, *uciekali z Jerozolimy* do wioski zwanej Emaus, oddalanej o sześćdziesiąt stadiów (12 km). Chcieli tam znaleźć bezpieczne schronienie. Wyobrażali sobie, że i oni zginą, skoro umęczono wielkiego Proroka. Ich serca ogarnął smutek i zwątpienie zamykające ich w więzieniu własnej rozpacz.

Jednak podczas wędrówki do tych serc wnikało słowo Boże i słowa Jezusa, które niosą Ducha Świętego. Ono zapaliło w nich tajemniczy ogień. A gdy zmartwychwstały Jezus stał się niewidzialny dla ich oczu zdali sobie z tego sprawę. „I mówili między sobą: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»” (Łk 24,32). Zostali napędzeni mocą tego boskiego Ognia – Ducha Świętego, i dlatego odzyskali odwagę i nadzieję. „W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jeruzalem. Tam zastali zebranych Jedenastu, a z nimi innych, którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi»” (Łk 24,33-34). I w uczniach, którzy uciekali do Emaus, jak i w Jedenastu apostołach słowa dobrej nowiny o zmartwychwstaniu rozpały nadzieję. Natchnęły odwagę do dawania świadectwa – nawet pośród prześladowań. To **światło Ducha Świętego przemieniło** tę zrozpaczoną, niemal rozpadającą się i umierającą z lęku przed śmiercią męczeńską **we wspólnotę heroicznej nadziei** – w Kościół apostołski. Tak Duch Święty buduje Kościół – odnawia go i odradza w nim nadzieję Chwały. Udziela się wierzącym jako rozpalający serca i umysły Ogień! On sam jest Darem – Łaską przemieniającą!

4. Aktualizacja

Również dzisiaj Ojciec niebieski buduje nasz Kościół. Gdy do człowieka, nawet tego zatopionego w szumie świata, ostatecznie dociera słowo Boże, to niesie mu łaskę wiary. Bo objawia mu wolę Boga, Boże wyzwania i talenty, a zarazem daje siłę do ich podejmowania. Ta łaska od Ojca niebieskiego przychodząca w Jego Słowie leczy człowieka przede wszystkim z licznych „chorób umysłu”: niewiary, oschłego intelektualizmu, pychy i zarozumiałości. A będąc skuteczne doprowadza go do chrztu i włącza do Kościoła.

Syn Boży z kolei nie przestaje swoją miłością szukać tych, co jeszcze jej nie znają. Nawet jeżeli należą już do Jego mistycznego Ciała, ale bardziej przypominają komórki obumierające. Zmartwychwstały Pan potrafi uleczyć liczne nasze „choroby serca”, jak to uczynił w przypadku św. Piotra, który się Go wyparł. Jego miłujące serce – Jego łaska – ma moc leczyć nasze serca z chłodu, niewrażliwości, miłości własnej, woli władzy poniżającej i

krzywdzącej innych. I w ten sposób Syn Boży łaską swej miłości kształtuje swój Kościół jako wspólnotę przyjaciół, rodzinę braci i sióstr.

A Duch Święty uzdrawia ludzkie dusze, gdy je wystawiamy” na działanie słowa Pana. To w tym słowie działa właśnie światło Parakleta podobne do ognia. Ono we chrzcie i w konfesjonale usuwa grzechy, rozprasza ciemności, ogrzewa i rozjaśnia dusze przygniecione lękiem, cierpieniami, czy prześladowaniami. Niesie łaskę nadziei! I tak Duch Święty buduje Kościół dzisiaj.

Dlatego dzisiaj, gdy rozważamy różne formy działania Słowa Bożego w budowaniu Kościoła, módlmy się w tej Eucharystii o konieczne łaski od Ojca, i Syna, i Ducha Świętego – dla wierzących, ale i niewierzących. Boga Ojca prosimy: „Łaską wiary ulecz i rozjaśnij naszą myśl!”. Do Syna Bożego módlmy się o łaskę miłości: „W serca nam miłość świętą wlej!”. A Ducha Wspomożyciela błagajmy o łaskę nadziei zwyciężającą nasze słabości: „Wątłą słabość naszych ciał pokrzep stałością mocy Twej!”. Dopiero wypowiadając żarliwie te modlitwy możemy wyznawać: „Wierzę w Kościół Ojca, i Syna, i Ducha Świętego”.

Dzięki Słowu Bożemu, za pomocą którego Ojciec, i Syn, i Duch Święty buduje Kościół, wzrasta on w pierwszym rzędzie pod względem jakości! Ale także pod względem ilości swoich dzieci. Z każdym dniem ta ziemską wspólnota staje się coraz bardziej Rodziną Bożą. Jak pisał św. Augustyn – nosicielem najwyższych wartości „państwa Bożego”, nadprzyrodzonej wspólnoty królestwa Bożego, o której mówi Pan Jezus w trzech pierwszych Ewangeliach. A w wybranej do narodowego czytania Ewangelii wg św. Jana odsłania najgłębsze, boskie wymiary życia tej wspólnoty.

I dlatego wyznajemy z pokorą, ale i wdzięcznością: „Wierzę w Kościół Ojca, i Syna, i Ducha Świętego”. Oby nikomu z jego synów i córek, a naszych braci i sióstr, nie przydarzyło się „gardzić Kościołem Bożym”. Bo jest on *święty*, czyli Boży! Należy do Boga – Ojca, i Syna, i Ducha Świętego!

Amen

MODLITWA WIERNYCH

Zanieśmy do Boga Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym nasze wspólne błagania:

1. Módlmy się za świat, który potrzebuje zbawienia, aby po wszystkie jego krańce była głoszona prawda o Bogu w Trójcy Osób, który tworzy Kościół. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!
2. Módlmy się za biskupów i kapłanów, za moderatorów Dzieła Biblijnego i polskich biblistów, aby zawsze byli posłuszni natchnieniom Ducha Prawdy i ze wszystkich sił służyli Ewangelii organizując i rozwijając apostołat Słowa Bożego w naszej Ojczyźnie. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!
3. Módlmy się za nasze rodziny, aby każdego dnia było w nich czytane Pismo święte, a odkrywane w nim słowo Boże karmiło dusze, wlewało w nie moc Ducha Świętego i rozweselało serca. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!
4. Módlmy się za zmarłych, którzy żyli według Ewangelii i nawet dla niej cierpieli, aby zmartwychwstały Chrystus – Baranek Boży i Oblubieniec zaprosił ich na swoją ucztę weselną w niebie. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!
5. Módlmy się za nas, którzy zostaliśmy ochrzczeni w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego, abyśmy doświadczając realnej bliskości Boga, dawali świadectwo o zmartwychwstaniu Chrystusa i Jego Ewangelii, nie bojąc się przeciwności. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas, Panie!

Boże Ojcze, Ty zesłałeś na świat Twojego Syna, Słowo Prawdy, i Ducha Uświęciciela, aby objawić ludziom tajemnicę Bożego życia; spraw, abyśmy ugruntowali naszą wiarę w realną obecność Boga w Jego Kościele. Prosimy Cię o to Ojcze, przez Jezusa, w Duchu Świętym Amen.

PRZED BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM

„Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?”. Te słowa uczniów stały się dzisiaj naszymi. Prośmy Boga w Trójcy Świętej Jedynej, by Jego błogosławieństwo umocniło w nas dobre pragnienia wzbudzone w czasie tej liturgii. Niech Słowo Boże, będące fundamentem naszej wiary, stanie się dla nas towarzyszem codziennego życia oraz prowadzi na drodze wzrastania w Kościele Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Opracował: ks. Henryk Witczyk

PONIEDZIAŁEK – 24 KWIETNIA 2023

WPROWADZENIE DO LITURGII

Wsluchajmy się z uwagą w Słowo Boże, które podkreśla wartość wiernego trwania przy Bogu i w Bogu nie ze względu na cuda, ale Niego samego. W świecie, który tak często deprecjonuje rolę wierności, w którym wiele relacji jest na chwilę, Słowo Boga przypomina, że jest ona konieczna do właściwego funkcjonowania. Co więcej, jest fundamentem wiary. Prawdziwie wierzy się nie od czasu do czasu, od niedzieli do niedzieli, od świąt do świąt, ale codziennie, w każdej chwili. Ten, kto chce wierzyć, musi zakorzenić się w Tym, który Jest Drogą, Prawdą i Życiem.

KOMENTARZ PRZED CZYTANIEM

Fragmencie z Dziejów Apostolskich, który za chwilę usłyszymy, jest wstępem do mowy św. Szczepana wygłoszonej przed Sanhedrynem, która zakończyła się męczeństwem diakona. Już w pierwszym zdaniu św. Łukasz zanotował, co było fundamentem jego działalności. Nie były to jego nadzwyczajne zdolności, ale łaska i moc, pochodzące od Boga. Mógł on dokonywać cudów i znaków, ponieważ zjednoczył się z Bogiem. W świecie, który tak mocno stawia na indywidualizm i niezależność, Słowo Boga przypomina, że dla człowieka wierzącego najistotniejsza jest więź z Bogiem i poddanie się Jego łasce. Nie jest to postawa niemego niewolnika, ale dziecka, które ma świadomość, że samo z siebie nie może nic uczynić. Wpatrując się w postawę św. Szczepana wzbudźmy w sobie pragnienie zjednoczenia z Bogiem.

PIERWSZE CZYTANIE (Dz 6,8-15)

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Szczepan pełen łaski i mocy działał cuda i znaki wielkie wśród ludu. Niektórzy zaś z synagogi, zwanej /synagoga/ Libertynów i Cyrenejczyków, i Aleksandryjczyków, i tych, którzy pochodzili z Cylicji i z Azji, wystąpili do rozprawy ze Szczepanem. Nie mogli jednak sprostać mądrości i Duchowi, z którego /natchnienia/ przemawiał. Podstawili więc ludzi, którzy zeznali: Słyszeliśmy, jak on mówił bluźnierstwa przeciwko Mojżeszowi i Bogu. W ten sposób podburzyli lud, starszych i uczonych w Piśmie. Przybiegli, porwali go i zaprowadzili przed Sanhedryn. Tam postawili fałszywych świadków, którzy zeznali: Ten człowiek nie przestaje mówić przeciwko temu świętemu miejscu i przeciwko Prawu. Bo słyszeliśmy, jak mówił, że Jezus Nazarejczyk zburzy to miejsce i pozmienia zwyczaje, które nam Mojżesz przekazał. A wszyscy, którzy zasiadali w Sanhedrynie, przyglądali się mu uważnie i zobaczyli twarz jego podobną do oblicza anioła.

Oto Słowo Boże

PSALM RESPONSORIJNY (Ps 119,23-24.26-27.29-30)

**Refren: Błogosławieni, których droga prosta
Albo: Alleluja**

Choć zasiadają możni i przeciw mnie spiskują,
Twój sługa rozmyśla o Twoich ustawach.
Bo Twoje napomnienia są moją rozkoszą,
moimi doradcami Twoje ustawy.

Refren: Błogosławieni, których droga prosta
Albo: Alleluja

Wyjawiłem Ci moje drogi, a Tyś mnie wysłuchał,
poucz mnie o Twoich ustawach.
Pozwól mi zrozumieć drogę Twych postanowień,
abym rozważał Twoje cuda.

Refren: Błogosławieni, których droga prosta
Albo: Alleluja

Powstrzymaj mnie od drogi kłamstwa,
obdarz mnie łaską Twego prawa.
Wybrałem drogę prawdy,
postawiłem przed sobą Twe wyroki.

Refren: Błogosławieni, których droga prosta
Albo: Alleluja

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ
(Mt 4,4b)

Alleluja, alleluja, alleluja

Nie samym chlebem żyje człowiek,
lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.

Alleluja, alleluja, alleluja

KOMENTARZ PRZED EWANGELIĄ

Czego najbardziej pragnę? Co jest moim największym głodem? Te pytania stawia przed nami fragment Janowej Ewangelii, który za chwilę wybrzmi. Jest on wstępem do mowy Jezusa o Chlebie Życia. Nasz Pan wie, co kryją nasze serca i chce nam przypomnieć, że żadna ziemski rzeczywistość nie jest w stanie w pełni nas nasycić. Nowe rzeczy sprawiają radość jedynie na chwilę, ale serce pragnie czegoś innego, czegoś, co jest trwałe na wieki. Bóg nie zostawia nas z tymi pragnieniami, ale wychodzi im naprzeciw, ofiarując swoje Ciało. To jest pokarm, który nie przemija.

EWANGELIA
(J 6,22-29)

Słowa Ewangelii według św. Jana

Nazajutrz po rozmnożeniu chlebów lud, stojąc po drugiej stronie jeziora, spostrzegł, że poza jedną łodzią nie było tam żadnej innej oraz że Jezus nie wszedł do łodzi razem ze swymi uczniami, lecz że Jego uczniowie odpłynęli sami. Tymczasem w pobliże tego miejsca, gdzie spożyto chleb po modlitwie dziękczynnej Pana, przy płynęły od Tyberiady inne łodzie. A kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że nie ma tam Jezusa, a także Jego uczniów, wsiadli do łodzi, przybyli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa. Gdy zaś odnaleźli Go na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego: Rabbi, kiedy tu przybyłeś? W odpowiedzi rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości. Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec. Oni zaś rzekli do Niego: Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże? Jezus odpowiadając rzekł do nich: Na tym polega dzieło /zamierzone przez/ Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał.

Oto Słowo Pańskie

HOMILIA

Kościół Ojca, i Syna, i Ducha Świętego– Wspólnota, w której każdy ma miejsce

Chciałbym, byśmy w tej homilii spojrzeli nieco szerzej na szósty rozdział Ewangelii Jana. W pierwszym zdaniu dzisiejszego fragmentu autor zanotował, że mowa eucharystyczna miała miejsce nazajutrz po rozmnożeniu chlebów. Skupmy się na chwilę na tym cudzie, a w zasadzie na tym, co nastąpiło po nim. Na pewno pamiętasz, że po nakarmieniu tłumu Jezus polecił Apostołom, by zebrali ułamki ze zjedzonego chleba. Tak sobie myślę, że szperając między źdźbłami trawy, uczniowie mogli mówić pod nosem „Ale wymyślił... Dlaczego mamy zbierać te ułamki? Przecież to tyle potrwa... Na co komu one? Czemu inni nam nie pomogą? Gdyby każdy posprzątał po sobie, szybko uwinęlibyśmy się z tym...”. Wiesz, że chleb bardzo łatwo się kruszy na maleńkie kawałki. Ciężko je czasem podnieść z podłogi, a co dopiero wyszukać między źdźbłami trawy. Pomyśl, ile oni musieli mieć pracy?!

Czego Jezus chciał nauczyć swoich przyjaciół przez zbieranie ułomków? Troski o to, co – po ludzku patrząc – już jest niepotrzebne. No bo co zrobić z tymi pozostałościami? Czy nie lepiej byłoby je zostawić dla ptaków?

Jakże łatwo, gdy osiągniemy sukces, możemy wpaść w zachwyty. „Ja to jestem! Wszyscy powinni mnie szanować. Jestem KIMŚ!” Apostołowie, będąc blisko Jezusa, mieli udział w Jego sukcesach. Ludzie kojarzyli ich z osobą cudotwórcy z Nazaretu. Z każdym cudem, przy którym uczniowie towarzyszyli Jezusowi, rosła ich ranga. Mogli wtedy poczuć się ważni. Po nakarmieniu 5000 mężczyzn (św. Jan nie mówi, ile było kobiet i dzieci) ich samoocena na pewno wzrosła. I to dobrze, bo potrzeba było, żeby i oni widzieli cuda Jezusa, gdyż przez to ich wiara umacniała się. Ale Jezus chciał im pokazać także to, że nie można skupić się tylko na tym, co wielkie i spektakularne. Trzeba umieć zobaczyć także okruszynki, które leżą pod nogami. Przed chwilą stali dumni z Jezusa (może i z siebie), a teraz zbierają ledwo widoczne okruszki chleba. To była ważna lekcja, ponieważ to właśnie oni staną się w niedługim czasie filarami Kościoła. Będą ważni. Będą podejmować najistotniejsze decyzje. Będą KIMŚ. Ale żeby nie zatracić się we władzy i poczuciu wyższości, Jezus uczył ich wartości pokory.

W Kościele każdy ma mieć swoje miejsce. I ten wielki, ale także ten mały, jak okruszek. A może ten mały jest największy? Kościół, do którego zostaliśmy włączeni przez chrzest w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego, to zbieranina okruszków, które są dla Boga

ważne. Bo czymże jesteś Ty albo jestem ja na tle całej ludzkości? Maleństwem, jak okruszek chleba. Ale to nie zmienia faktu, że nie było, nie ma i nie będzie na świecie człowieka, na którym nie zależałoby Bogu, który nie nadawałby się do Jego Kościoła. Nawet ten najmniejszy jak okruszek jest Mu potrzebny i zauważony. Popatrz tak dzisiaj na siebie, jak na okruszek, który Bóg chce mieć przy sobie. Co więcej chce go karmić.

Mowa eucharystyczna jest zapowiedzią ustanowienia Mszy Świętej, uczty, na której Bóg daje nam Chleb z Nieba. Eucharystię można porównać do pięknej i szanującej się kobiety, która nie odsłania całej siebie na pierwszej randce, ale ciągle jest tajemnicą. Pozwala odkrywać się powoli i delectować swoim wdziękiem. Do dobrego przeżywania Mszy Świętej trzeba ciągle dorastać. Według mnie jest to kwestia bezsporna. Czy ja mogę powiedzieć, że zawsze dobrze i głęboko Ją przeżywam? Chociaż jestem księdzem, daleko mi do takiego stwierdzenia. W imię uczciwości muszę przyznać, że są takie dni, kiedy moja modlitwa jest bardzo płytka. Celowo użyłem przymiotników „głęboki” i „płytki”, odnosząc je do Mszy Świętej, ponieważ wydaje mi się, że naszym głównym problemem we właściwym celebrowaniu (księża) i przeżywaniu Eucharystii (świeccy) jest to, że ciągle ślizgamy się po powierzchni, nie wchodząc w głąb tej Tajemnicy. Tak jak na pierwszy rzut oka nie widać tętniącego w morzu życia, tak samo człowiek płytki w swojej wierze nie zobaczy głębi życia, jakie kryje się w Eucharystii. Łatwo o tę płyciznę, gdyż wszystkie Msze są do siebie podobne. Oczywiście, zmieniają się teksty, kolory szat liturgicznych itp., ale generalnie każdy – nawet rzadko uczęszczający do Kościoła – człowiek jest w stanie powiedzieć, jakie są kolejne części Mszy Świętej. Z jednej strony to dobrze, że posiadamy taką fundamentalną wiedzę, ale z drugiej ona może nieść ze sobą pewne niebezpieczeństwo, a mianowicie to, że „zardzewiejemy” duchowo, stojąc w świątyni w czasie Jej trwania i nic nas nie poruszy, a my wrócimy do domu tacy sami.

Róbmy wszystko, aby nie być tylko widzami na Mszy świętej, bo kościół to nie teatr, a ksiądz to nie aktor, który ma nas „zabawiać”, żeby nam się nie nudziło. Msza Święta – jak pisze św. Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* – żyje dzięki Eucharystii (EE 1). Tak więc odcięcie się od Niej jest prostą drogą do śmierci duchowej. Musimy o tym pamiętać, ponieważ wróg naszego zbawienia – szatan, będzie dążył za wszelką cenę do tego, byśmy we Mszy nie uczestniczyli oraz nie przyjmowali Ciała Pańskiego. Ten kto regularnie i z wiarą przystępuje do tego Sakramentu jest Jego mocą odnawiany, uzdrawiany i oświecany. Łatwo zatem domyślić się, co dzieje się z duszą człowieka pozbawionego możliwości przyjmowania Komunii Świętej. Papież pisze dalej: „Kościół żyje nieustannie odkupieńczą ofiarą i zbliża się do niej nie tylko przez pełne wiary wspomnienie, ale też poprzez aktualne uczestnictwo, ponieważ *ofiara ta wciąż się uobecnia*, trwając sakramentalnie w każdej wspólnoty, która ją sprawuje przez ręce konsekrowanego szafarza. W ten sposób Eucharystia umożliwia ludziom współczesnym dostąpienie pojednania, które Chrystus uzyskał raz na zawsze dla ludzkości wszystkich czasów. W rzeczywistości: «Ofiara Chrystusa i ofiara eucharystyczna są jedną ofiarą». (EE 12).

Papież nie tylko nauczał o roli Mszy Świętej, ale praktykował ją na co dzień. Wszystko w jego życiu „zaczynało się u stóp Chrystusa utajonego w Najświętszym Sakramencie” („Wstańcie, chodźmy! s. 115), a Jej celebrowanie było „najważniejszym i świętym wydarzeniem dnia i centrum całego życia” („Dar i Tajemnica”, s. 73). Każdy kto miał okazję zetknąć się z naszym świętym rodakiem na długo pozostawał pod wrażeniem tego spotkania. Ludzie częstokroć zastanawiali się, skąd bierze swoją mądrość, rozważę i serdeczność. Odpowiedź jest prosta: od Jezusa Eucharystycznego. We wspomnianej encyklice zanotował: „Od ponad pół wieku, poczynawszy od pamiętnego 2 listopada 1946 roku, gdy sprawowałem moją pierwszą Mszę św. w krypcie św. Leonarda w krakowskiej katedrze na Wawelu, mój wzrok spoczywa każdego dnia na białej hostii i kielichu, w których czas i przestrzeń jakby «skupiają się», a dramat Golgoty powtarza się na żywo, ujawniając swoją

tajemniczą «teraźniejszość». Każdego dnia dane mi było z wiarą rozpoznawać w konsekrowanym chlebie i winie Boskiego Wędrowca, który kiedyś stanął obok dwóch uczniów z Emaus, ażeby otworzyć im oczy na światło, a serce na nadzieję» (EE 59).

Tak więc Eucharystia buduje Kościół Ojca, i Syna, i Ducha Świętego jako wspólnotę wierzących, ale także każdego pojedynczego wiernego, począwszy od papieża aż po najskromniejszą osobę modlącą się w ciszy wiejskiego kościółka. Nie ograbiamy się sami z tak cennego Daru, który otrzymujemy kompletnie za darmo w Kościele. Bóg chce nas karmić, umacniać, prowadzić, ale nie zrobi dla nas nic bez naszej zgody i chęci.

Na zakończenie przytoczmy słowa św. o. Pio „Każda Msza święta, w której dobrze i pobożnie się uczestniczy, jest przyczyną cudownych działań w naszej duszy, obfitych łask duchowych i materialnych, których my sami nawet nie znamy. **Dla osiągnięcia takiego celu nie marnuj bezowocnie twego skarbu, ale go wykorzystaj. Wyjdź z domu i uczestnicz we Mszy Świętej.** Świat mógłby istnieć nawet bez słońca, ale nie może istnieć bez Mszy świętej”.

AMEN

MODLITWA WIERNYCH

Nasz Pan Jezus Chrystus jest drogą, prawdą i życiem. Zwróćmy się do Niego z naszymi ufnyimi prośbami:

1. Módlmy się za cały Kościół, aby wszystkim ludziom głosił Ewangelię objawiającą Jezusa – Syna Bożego, który jest jedynym zbawicielem świata.
2. Módlmy się za rządzących, aby kierowali się wrażliwością na wartości objawione w Ewangelii i wpisane w tożsamość narodu polskiego, ochrzczonego ponad tysiąc lat temu.
3. Módlmy się za przeżywających różnorakie trudności, aby przez bliskość z Bogiem w Eucharystii odnaleźli źródło nadziei i sił.
4. Módlmy się za zmarłych, aby Jezus – Droga, Prawda i Życie – wprowadził ich do wspólnoty Kościoła świętych i zbawionych.
5. Módlmy się za nas samych, abyśmy spośród tysięcy możliwych dróg zawsze wybierali tę Bożą – zaangażowanie w Kościele

Boże, nasz Ojczy, Ty posłałeś Swego Syna, aby wskazał nam najwłaściwszą drogę. Prosimy, wysłuchaj naszych prośb i obdarz nas potrzebnymi łaskami na drodze zbawienia we wspólnocie Kościoła. Błagamy o to przez Chrystusa Pana naszego. Amen

PRZED BŁOGOSŁAWIENSTWEM

„Błogosławieni, których droga prosta” śpiewaliśmy w refrenie psalmu. Niech Boże błogosławieństwo pomoże nam postępować prostymi drogami Pana i nieść każdemu spotkanemu człowiekowi radosną wieść, że Bóg nas kocha i pragnie naszego szczęścia.

Opracował Ks. Jeremiasz Niedużak

WTOREK – 25 KWIETNIA 2023
ŚW. MARKA EWANGELISTY - ŚWIĘTO

WPROWADZENIE DO LITURGII

Dzisiejszy patron, św. Marek Ewangelista, jest autorem najstarszej i najkrótszej Ewangelii. Właściwie miał na imię Jan. Był synem Marii, która najprawdopodobniej była właścicielką Wieczernika, a także Ogrodu Oliwnego. Marek w swojej Ewangelii wspomina, że podczas pojmania Pana Jezusa znalazł się tam pewien młodzieniec, który szedł za Nim owinięty jedynie prześcieradłem. Kiedy go chcieli chwycić, zostawił prześcieradło i uciekł. Przypuszcza się, że owym młodzieńcem był właśnie św. Marek. Był kuzynem św. Barnaby, towarzyszem św. Pawła, a później św. Piotra. Według tradycji zginął około 68 roku w Aleksandrii, gdzie założył Kościół.

Wpatrzeni w jego przykład staśmy na początku tej Mszy Świętej z sercami otwartymi na przyjęcie łask przygotowanych nam przez Pana.

KOMENTARZ PRZED CZYTANIEM

W zakończeniu pierwszego listu Piotr, zwracając się do starszych, czyli zwierzchników Kościoła, zachęca by Wspólnota wytrwała w prześladowaniach. Wzywa do uniżenia przed Bogiem i wytrwałości, która poprowadzi chrześcijan do wywyższenia w odpowiednim czasie. Wierzący w Chrystusa w różnych miejscach doświadczają prześladowań. Stąd obraz diabła krążącego jako lwa by pożreć chrześcijan. Jednak te ziemskie doświadczenia są łaską dla udoskonalenia i umocnienia w wierze. Każde trudne doświadczenie wiary, jeśli zostanie odpowiednio przyjęte, prowadzi do jej umocnienia i ugruntowania. W ostatnich słowach Piotr, biskup Rzymu, ukrytego pod nazwą Babilonu, pozdrawia imiennie swojego duchowego syna, Marka, który nie tylko mu towarzyszył, ale jak wiemy w ewangelii spisał nauczanie Piotra.

PIERWSZE CZYTANIE
(1 P 5, 5b-14)

Czytanie z Pierwszego Listu Świętego Piotra Apostoła

Najmilsi:

Wszyscy wobec siebie wzajemnie przyobleczcie się w pokorę, Bóg bowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Upokórzcie się więc pod mocną ręką Boga, aby was wywyższył w stosownej chwili. Wszystkie troski wasze przerzućcie na Niego, gdyż Jemu zależy na was. Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając, kogo pożreć. Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu.

Wiecie, że te same cierpienia znoszą wasi bracia na świecie. A Bóg wszelkiej łaski, Ten, który was powołał do wiecznej swojej chwały w Chrystusie, gdy trochę pocierpicie, sam was udoskonali, utwierdzi, umocni i ugruntuje. Jemu chwała i moc na wieki wieków! Amen.

Krótko, jak mi się wydaje, wam napisałem przy pomocy Sylwana, wiernego brata, napominając i stwierdzając, że taka jest prawdziwa łaska Boża, w której trwacie. Pozdrawia was ta, która jest w Babilonie, razem z wami wybrana, oraz Marek, mój syn. Pozdrówcie się wzajemnym pocałunkiem miłości! Pokój wam wszystkim, którzy trwacie w Chrystusie. Oto słowo Boże.

PSALM RESPNSORYJNY

(Ps 89 (88), 2-3. 6-7. 16-17)

Refren: Na wieki będę słaWił łaski Pana.

Albo: Alleluja.

O łaskach Pana będę śpiewał na wieki, †
Twą wierność będę głosił moimi ustami *
przez wszystkie pokolenia.
Albowiem powiedziałeś: †
«Na wieki ugruntowana jest łaska», *
utrwaliłeś swą wierność w niebiosach.

Refren: Na wieki będę słaWił łaski Pana.

Niebiosa wysławiają cuda Twoje, Panie, *
a zgromadzenie świętych wierność Twoją.
Bo któż na obłokach będzie równy Panu, *
kto z synów Bożych będzie do Niego podobny.

Refren: Na wieki będę słaWił łaski Pana.

Błogosławiony lud, który umie się cieszyć *
i chodzi, Panie, w blasku Twojej obecności.
Cieszą się zawsze Twym imieniem, *
Twoja sprawiedliwość ich wywyższa.

Refren: Na wieki będę słaWił łaski Pana.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

(1 Kor 1, 23a. 24b)

Alleluja, alleluja, alleluja.

My głosimy Chrystusa ukrzyżowanego,
który jest mocą i mądrością Bożą.

Alleluja, alleluja, alleluja.

KOMENTARZ PRZED EWANGELIĄ

W drugim zakończeniu Ewangelii scena wniebowstąpienia Jezusa została połączona z ostatnim spotkaniem z uczniami. Jezus przekazuje Jedenastu nakaz głoszenia Ewangelii, którą do tej pory sam głosił i potwierdzał znakami. Nakaz, który otrzymują uczniowie ma charakter uniwersalny, ma dotyczyć *całego świata i wszystkiego stworzenia*. Głoszenie Dobrej Nowiny musi zostać postawione w centrum działania Kościoła, bo od niego zależy zbawienie lub potępienie słyszających Ewangelię. Uczniowie otrzymują również władzę czynienia cudów, które mają potwierdzać Ewangelię i czynić Jej głoszenie skutecznym. Jak wynika z perykopy po wniebowstąpieniu misja i przepowiadanie Kościoła czyni Jezusa obecnym w znakach które Jego mocą są dokonywane. Znaki wymienione przez Zmartwychwstałego, pokrywają

się ze znakami Ery mesjańskiej wymienionymi przez proroka Izajasza. Przyjmując zadanie uczniowie idą i „głoszą Ewangelię wszędzie” a Jezus współdziała z nimi. Moc głoszenia Ewangelii to nie moc uczniów ale samego Zbawiciela.

EWANGELIA (Mk 16, 15-20)

Słowa Ewangelii według Świętego Marka:

Jezus, ukazawszy się Jedenastu, powiedział do nich:

«Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Te zaś znaki towarzyszyć będą tym, którzy uwierzą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, a ci odzyskają zdrowie».

Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły.

Oto słowo Pańskie.

HOMILIA

Kościół zbudowany na relacji z żyjącym Jezusem

Na świecie obecnie żyje około 7 888 000 000 ludzi. W czasach Jezusa populacja naszej planety była znacznie mniejsza (ok. 250 000 000), ale to i tak dużo, biorąc pod uwagę, ilu misjonarzy Chrystus wysłał na cały świat: Jedenastu! (Św. Maciej został dołączony do grona Apostołów po Wniebowstąpieniu). Patrząc jedynie po ludzku, wydaje się, że ich misja od samego początku była skazana na niepowodzenie. Czym bowiem dysponowali? Majątkiem? Starannym wykształceniem? Znajomościami? Nie. Ponadto przemieszczanie się nie było tak łatwe, jak dzisiaj. Wszak nie było samochodów, pociągów, samolotów? Owszem były statki, ale niepływające tak szybko jak współczesne. A mimo to udało się. W stosunkowo szybkim czasie Ewangelia dotarła w najróżniejsze zakamarki świata, a od 313 roku chrześcijanie mogli swobodnie wyznawać swoją wiarę.

Tak więc ich misja na pewno skończyłaby się fiaskiem, gdyby opierała się tylko i wyłącznie na ich siłach, zdolnościach, zasobach. Ale stało się zgoła inaczej. Dlaczego? Ponieważ Apostołowie naprawdę żyli tym, w co wierzyli. Nic bowiem tak nie zachęca do wiary jak prawdziwy chrześcijanin - świadek. Misjonarze, idąc w różne miejsca świata, musieli zmierzyć się z wieloma trudnościami, ale wiedzieli, że nie są sami. Pomimo tego, że Jezusa nie było już z nimi fizycznie, wiedzieli, że ON JEST przy nich i tak naprawdę ON kieruje ich misją. Jeśli dzisiaj ludzie nie nawracają się, to niekoniecznie musi być wina ich zatwardziałych serc – chociaż i tak może się zdarzyć – ale brak prawdziwych chrześcijan, którzy w każdej chwili i w każdej sytuacji postępują według Jego wskazań. Owszem, można się denerwować i pomstować na to, w jak bardzo trudnych czasach przyszło nam żyć. Można, bo faktycznie nie są one łatwe. Ale czy Apostołowie mieli lżej? Myślę, że natrafiali na jeszcze więcej trudności niż my, ale szli i głosili. Dlaczego? Bo mieli żywą relację z Nim.

Rodzi się więc pytanie: jak dzisiaj możemy nawiązać taką relację z Jezusem?

Taką relację nawiązuje się przez

- codziennie spotkania w modlitwie, adoracji, tak jak oni przez trzy lata ziemskiej działalności Jezusa.
- przyjęcie daru Ducha Świętego, tak jak oni w wieczniku.
- codzienny kontakt ze Słowem Bożym.
- przez regularne korzystanie z darów, jakimi dysponuje Kościół: sakramentów, sakramentaliów, nabożeństw, modlitw.

Korzystajmy więc z nich jak najczęściej. Nawet, gdy się nie chce. Nawet, gdy wpadamy w grzech. Módlmy się. Spotykajmy się z Nim. Bądźmy wierni w małych rzeczach, a zaczną się dziać w naszym życiu wielkie rzeczy. Nie zniechęcajmy się w obliczu trudności. Święty Piotr poucza nas, byśmy wytrwali w trudnych doświadczeniach. Przypomina, że Bogu na nas bardzo zależy, a każde cierpienie prowadzi do naszego uświęcenia.

Dziś, po dwóch tysiącach lat, ewangelia dalej musi być głoszona, dlatego również potrzeba naszego odważnego świadectwa wiary. W różnym stopniu spotkamy się z trudnościami, może odrzuceniem, wykluczeniem, wyśmianiem a słyszy się często o coraz odważniejszych atakach nawet fizycznych, nie może to jednak nas zniechęcać a motywować do jeszcze bliższego zjednoczenia z Bogiem.

Tydzień Biblijny który przeżywamy niech będzie dla nas zachętą by przez lekturę Pisma Świętego, modlitewne rozważanie Słowa Bożego wsłuchiwać się w głos Boga. Starajmy się czerpać z bogactwa Ewangelii, by umacniać swoją wiarę, by w godzinie próby wytrwać i stać się dla innym drogowskazem prowadzącym do Boga. Niech święty Marek, patron dnia dzisiejszego nas w tym wspomaga.

MODLITWA WIERNYCH

Pouczeni Słowem Bożym odpowiedzmy na Nie naszą wspólną modlitwą:

1. Módlmy się za Kościół Święty, aby wypełniając polecenie Jezusa, nie ustawał w głoszeniu Ewangelii całemu Światu.
2. Módlmy się za pasterzy Kościoła, papieża Franciszka, naszego biskupa N. wszystkich biskupów, kapłanów i diakonów, aby przepowiadając Słowo Boże byli jego autentycznymi światkami.
3. Módlmy się za katechumenów i wszystkich przygotowujących się do przyjęcia sakramentów, aby przez poznawanie Pisma Świętego, pogłębiali relacje z Jezusem.
4. Módlmy się za odrzucających Ewangelię, aby świadectwo uczniów przemieniało serca wrogów Kościoła.
5. Módlmy się za zmarłych,(szczególnie za polecanych w tej Eucharystii N.) aby mogli oglądać Boga na wieki w niebie.
6. Módlmy się za nas zgromadzonych na Świętej Liturgii i za całą naszą Wspólnotę, abyśmy kształtowali nasze życie w oparciu o Słowo Boże.

Panie, nasz Boże, Ty przez proroków i apostołów kierujesz do nas swoje Słowo, przyjmij nasze pokorne modlitwy, które ono w nas zrodziło. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

PRZED BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM

Bracia i siostry, trwajmy przy Chrystusie, który jest naszą Paschą i naszym pokojem. Wpatrujmy się w przykład św. Marka, czerpiąc tak jak on siłę z modlitwy i sakramentów. Niech umocni nas w tym Boże błogosławieństwo i końcowe orędzie pokoju.

Opracowali: ks. Kamil Osiecki; ks. Jeremiasz Niedużak

ŚRODA – 26 KWIECZNIA 2023

WPROWADZENIE DO LITURGII

Trzeci tydzień okresu wielkanocnego tradycyjnie poświęcony jest szczególnej trosce o słuchanie i rozważanie słowa życia wiecznego. Trwający w naszej ojczyźnie XV Ogólnopolski Tydzień Biblijny przeżywany pod hasłem „Wierzę w Kościół Boży” jest zaproszeniem do wiary, że w Piśmie Świętym czytany we wspólnocie Kościoła mówi do mnie sam Bóg. Jego słowo jest szczególnie uroczysto odczytywane w czasie każdej Eucharystii, w czasie której otrzymujemy zarówno pokarm Słowa, jak i Ciała Pańskiego. Otwórzmy się na te wielkie dary, abyśmy nimi umocnieni zdążyli do świętości i życia, którym jest sam Bóg.

KOMENTARZ PRZED CZYTANIEM

Dzisiejsze słowo Boże ukazuje nam przedziwny paradoks, którym jest wzrost wiary Kościoła w czasie prześladowań. Pomimo wielu trudności i prześladowań pierwsi wyznawcy Chrystusa stają się wiernymi świadkami Ewangelii poprzez męczeństwo. Sztafetę męczenników rozpoczyna św. Szczepan, o którym dziś usłyszymy. Jego wiara i męstwo stały się przykładem dla kolejnych wyznawców Chrystusa, którzy głosili słowo, będące źródłem wielkiej radości słuchaczy. Do takiej radości wezwany jest każdy z nas.

PIERWSZE CZYTANIE (Dz 8,1b-8)

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Po śmierci Szczepana wybuchło wielkie prześladowanie w Kościele jerozolimskim. Wszyscy, z wyjątkiem Apostołów, rozproszyli się po okolicach Judei i Samarii. Szczepana zaś pochowali ludzie pobożni z wielkim żalem. A Szaweł niszczył Kościół, wchodząc do domów porwał mężczyzn i kobiety, i wtrącał do więzienia. Ci, którzy się rozproszyli, głosili w drodze słowo. Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. Z wielu bowiem opętanych wychodziły z donośnym krzykiem duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych. Wielka radość zapanowała w tym mieście.

Oto słowo Boże

PSALM RESPORSORYJNY (Ps 66(65), 1b-3a 4-5 6-7a)

Ref. Niech cała ziemia chwali swego Boga Albo: Alleluja

Z radością sławcie Boga wszystkie ziemie,
opiewajcie chwałę Jego imienia,
cześć Mu chwalebna oddajcie,
Powiedzcie Bogu: «Jak zadziwiająca są Twe dzieła!

Ref. Niech cała ziemia chwali swego Boga

Albo: Alleluja

Niechaj Cię wielbi cała ziemia i niechaj śpiewa Tobie,
niech twoje imię opiewa».

Przyjdźcie i patrzcie na dzieła Boga:
zadziwiających rzeczy dokonał wśród ludzi!

Ref. Niech cała ziemia chwali swego Boga

Albo: Alleluja

Morze na suchy ląd zamienił,
pieszo przeszli przez rzekę.
Nim się przeto radujmy!
Jego potęga włada na wieki.

Ref. Niech cała ziemia chwali swego Boga

Albo: Alleluja

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

(por. J 6,40)

Alleluja, alleluja, alleluja

Każdy, kto wierzy w Syna Bożego, ma życie wieczne,
a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym.

Alleluja, alleluja, alleluja

KOMENTARZ PRZED EWANGELIĄ

Antyfona przed Ewangelią jak i sam tekst ewangelijny ukazują nam prawdę o życiu wiecznym, które staje się możliwe dzięki Zmartwychwstaniu Chrystusa. Jednakże, aby tak się stało, konieczna jest wiara w Syna Bożego; wiara nie wyznawana ustami, lecz sercem i życiem.

EWANGELIA

(J 6,35-40)

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus powiedział do ludu: Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie. Powiedziałem wam jednak: Widzieliście Mnie, a przecież nie wierzycie. Wszystko, co Mi daje Ojciec, do Mnie przyjdzie, a tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę, ponieważ z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał. Jest wolą Tego, który Mnie posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym. To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A ja go wskreszę w dniu ostatecznym.

HOMILIA

„Przychodzę pełnić wolę Ojca”

1. Chrystus prezentacją woli Boga Ojca

Dzisiejsza Ewangelia pragnie nam ukazać Chrystusa, który przyszedł na ziemię, aby objawić wolę Boga Ojca względem ludzi. Odwiecznym zamysłem naszego Stwórcy było i jest zbawienie człowieka, czyli obdarzenie go darem życia wiecznego. Jak dobrze wiemy, po grzechu pierworodnym, stało się to niemożliwe, gdyż nieposłuszeństwo pierwszych ludzi zerwało więzi łączące ich z Stworzycielem. Jednakże Bóg w swojej potędze miłości nie zapomniał o swoim stworzeniu i przez wiele wieków i szereg dzieł zbawczych wpisanych w historię przede wszystkim Narodu Wybranego, przygotowywał ludzkość na przyjęcie prawdy o zmartwychwstaniu i darze nieśmiertelności. W pełni ta prawda zostaje objawiona w osobie Jezusa Chrystusa, który poprzez swoje dzieła i słowa ukazuje wolę Boga Ojca. Wskazał nam w Ewangelii, że nie przyszedł realizować swojej własnej woli, lecz wypełnić wszystko, do czego został przeznaczony i posłany. Można powiedzieć, że Jezus staje się tutaj autoprezentacją swojego Ojca, Jego odbiciem i odwzorowaniem. Ukazując dzieła zbawcze, nawiązuje do cudu rozmnożenia chleba, aby wskazać, iż to On sam jest „chlebem życia”. Jeśli przyjmiemy Chrystusa, jako Tego, który daje nam pokarm na życie wieczne, przyjmiemy też prawdę o Jego Zmartwychwstaniu, wierząc, że ten dar jest także przewidziany dla każdego z nas. Zmartwychwstanie dokonuje się z woli Boga Ojca również w odniesieniu do Syna Bożego, dlatego kto uwierzy w Jezusa, uwierzy również w swoje zmartwychwstanie, które dokonuje się z woli Ojca przez Jego Syna. Na tym właśnie polega potęga miłości Stwórcy do swojego stworzenia, który nie zawahał się posłać Swojego Syna na ziemię, aby zbawić tych, którzy w Niego uwierzą!

2. Wola Chrystusa tożsama z wolą Ojca

Można się zastanawiać, czy Jezus, jako człowiek, posiadał swoją własną wolną wolę? Niewątpliwie tak, co wyrażają choćby ostatnie słowa dzisiejszej Ewangelii: „a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym”. W Jezusowym sercu istnieje zatem pragnienie, by dać radość życia wiecznego tym wszystkim, którzy w Niego uwierzą. Przez to wyraża się prawda o jedności pragnień Ojca i Syna. Chociaż po ludzku patrząc, dzieło, które ma zostać dokonane w Chrystusie przerasta siły człowieka, to jednak Jezus znajduje te siły i tę moc dzięki zawierzeniu wszystkiemu Ojcu aż do końca. Ofiara krzyża, chociaż niezwykle trudna i nie do ogarnięcia ludzkim umysłem, staje się szczytem wypełnienia woli Boga i w pełni ukazuje tożsamość tej woli z wolą Zbawiciela. Potwierdzeniem są ostatnie słowa Chrystusa płynące z krzyża: „pragnę” i „wykonało się”, które również znajdujemy w Ewangelii wg św. Jana (por. J 19, 28.30). Ta dramaturgia dokonująca się w scenie konania doskonale ukazuje nam, jak mocno wola Ojca była zjednoczona z wolą Syna, i jak silne było pragnienie odkupienia człowieka, nawet za tak niezwykle wysoką cenę! Tylko zmysłem wiary można zrozumieć te rzeczy, które się wówczas dokonały i dzięki tej wierze autentycznie uwierzyć w prawdę zmartwychwstania i stać się jej wiernym i skutecznym światkiem, już tutaj: na ziemi, w naszym środowisku i w domu.

3. Nasza wolna wola zjednoczona z wolą Boga

Przez całe życie uczymy się rozeznawać wolę Boga w odniesieniu do siebie samych. Co prawda, często modlimy się „bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”, jednakże wielokrotnie zauważamy, jak często realizujemy swoją własną wolę, swoje własne pragnienia i zamierzenia, które niekiedy są nawet sprzeczne z planami Bożymi. Mamy tego głęboką świadomość, dlatego nieustannie potrzeba nam duchowego rozeznania, pogłębiania wiary i wpatrywania się w Chrystusa. Mało kto z nas posiada duchowość np. św. Ojca Pio, czy św. Teresy z Avili, aby tak kształtować swoją wolę, a co za tym idzie – swoje życie, by było ono doskonałą realizacją Bożych zamierzeń. Nierzadko postępujemy wręcz odwrotnie. Kiedy nie rozumiemy opatrnościowego Bożego prowadzenia, kiedy spotyka nas ból i cierpienie bądź niezrozumienie i odrzucenie wśród ludzi, pośród których żyjemy, buntujemy się. Jakże bardzo potrzeba nam wtedy głębokiej pokory i uniżenia. Módlmy się zatem słowami, które wypowiedział Chrystus do Piotra podczas pojmania w Ogrodzie Oliwnym: „Czyż nie mam wypić kielicha, który Mi podał Ojciec?” (J 18, 11).

Amen.

MODLITWA WIERNYCH

Do Jezusa Chrystusa, który przychodzi do nas w swoim słowie oraz sakramentalnych znakach chleba i wina, przedstawmy naszą modlitwę:

1. Módlmy się za Kościół święty, aby nadal był dla wszystkich wiernych czytelnym znakiem Chrystusa obecnego pośród swojego ludu. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie!
2. Módlmy się za głosicieli Słowa Bożego – Ojca Świętego Franciszka, biskupów, kapłanów i diakonów, aby swoją postawą dawali świadectwo umiłowania słowa Bożego i Eucharystii. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie!
3. Módlmy się za uczestników spotkań w kręgach biblijnych, aby spotkanie z Bożym słowem owocowało w ich codziennym życiu. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie!
4. Módlmy się za naszą Ojczyznę, przeżywającą XV Tydzień Biblijny oraz za moderatorów Dzieła Biblijnego w Polsce, biblistów i miłośników Słowa Bożego, aby karmiąc się słowem Bożym i Ciałem Pańskim, pomagali innym umiłować słowo życia wiecznego. Ciebie prosimy...
5. Módlmy się za chrześcijan prześladowanych za wiarę w Chrystusa, aby siłę i męstwo czerpali z przykładu św. Szczepana i męczenników za wiarę, niosąc radość innym przez przykład swojej niezłomnej postawy. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie!
6. Módlmy się za naszych bliskich zmarłych, którzy za życia posilali się pokarmem słowa Bożego, aby w życiu wiecznym cieszyli się chwałą zbawionych. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie!
7. Módlmy się za nas, zgromadzonych na Eucharystii, aby słowo Boga, które słyszymy, każdego dnia stawało się ciałem w naszym postępowaniu. Ciebie prosimy – wysłuchaj nas Panie!

Do Ciebie, Panie Jezu, Słowo Wcielone, zanosimy naszą modlitwę. Pozwól nam przez słuchanie Ciebie na ziemi dojść do kontemplacji Twojego oblicza w Niebie. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

PRZED BŁOGOSŁAWIENSTWEM

Pan Jezus wciąż posyła każdego z nas, tak jak posłał Apostołów, by głosić dobrą Nowinę. Umocnieni pokarmem z nieba nieśmy innym wielką radość płynącą ze spotkania z Panem.

Opracowali:
Ks. Sławomir Bromberek
Ks. Marcin Chrostowski

Wykorzystane materiały pomocnicze:

- *Agenda Liturgiczna Maryi Niepokalanej*, t. 1: 2023, Wrocław 2022, s. 557–559.
- *Przegląd Biblijny* nr 14 (2022).

CZWARTEK – 27 KWIETNIA 2023

WPROWADZENIE DO LITURGII

W kolejnym dniu Tygodnia Biblijnego gromadzimy się w Kościele będącym domem samego Boga, który przebywa obecnie pośród nas zebranych na Mszy świętej. W Eucharystii nasz Pan pragnie, abyśmy usłyszeli Go w Słowie Bożym oraz nakarmili się Jego Ciałem w Komunii Świętej. Wszystko po to, aby umocnić naszą wiarę w mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa; aby rozpoznać Go kolejny raz przy łamaniu chleba; aby ujrzyć Jego oblicze w potrzebującym bliźnim. Abyśmy byli godni tego spotkania z Trójjedynym Bogiem, na początku przepróśmy Go za nasze grzechy.

KOMENTARZ PRZED CZYTANIEM

W czytaniu z Dziejów Apostolskich diakon Filip otrzymuje dość zaskakujące polecenie ze strony Ducha Świętego o udanie się na drogę prowadzącą z Jeruzolimy do Gazy w południe. Droga o tej porze dnia winna być opustoszała. Spotyka on jednak tam Etiopczyka, z królestwa Nubii położonego na południe od Egiptu. Był on dworzaninem królowej etiopskiej Kandaki, pełniącym zarząd nad jej skarbcem. Jechał on do Jeruzalem, aby tam oddać pokłon Bogu. Prawdopodobnie nie był Żydem z urodzenia, mógł nim być natomiast w wyniku nawrócenia lub być po prostu człowiekiem „bojącym się Boga”, a więc poganinem, który sympatyzuje z religią żydowską. Czytał on w drodze zwój proroka Izajasza. Domagał się on od Filipa tłumaczenia opartego o wypełnienie się słów w osobie Mesjasza – Jezusa Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE (Dz 8, 26-40)

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Anioł Pański powiedział do Filipa: «Wstań i pójdz około południa na drogę, która prowadzi z Jeruzolimy do Gazy: jest ona pusta». A on poszedł. Właśnie wtedy przybył do Jeruzolimy oddać pokłon Bogu Etiop, dworzanin królowej etiopskiej Kandaki, zarządzający całym jej skarbcem, i wracał, czytając w swoim wozie proroka Izajasza.

«Podejdz i przyłącz się do tego wozu» – powiedział Duch do Filipa. Gdy Filip podbiegł, usłyszał, że tamten czyta proroka Izajasza: «Czy rozumiesz, co czytasz?» – zapytał.

A tamten odpowiedział: «Jakżeż mogę rozumieć, jeśli mi nikt nie wyjaśni?» I zaprosił Filipa, aby wsiadł i spoczął przy nim.

A czytał ten urywek Pisma: «Prowadzą Go jak owcę na rzeź, i jak baranek, który milczy, gdy go strzygą, tak On nie otwiera ust swoich. W Jego uniżeniu odmówiono Mu słuszności. Któż zdoła opisać ród Jego? Bo Jego życie zabiorą z ziemi».

«Proszę cię, o kim to Prorok mówi, o sobie czy o kimś innym?» – zapytał Filipa dworzanin. A Filip otworzył usta i wyszedłszy od tego tekstu Pisma, opowiedział mu Dobrą Nowinę o Jezusie.

W czasie podróży przybyli nad jakąś wodę: «Oto woda – powiedział dworzanin – cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony?» I kazał zatrzymać wóz, i obaj, Filip i dworzanin, weszli do wody. I ochrzcił go.

A kiedy wyszli z wody, Duch Pański porwał Filipa i dworzaniek już więcej go nie widział. Jechał zaś z radością swoją drogą. A Filip znalazł się w Azocie i głosił Ewangelię, przechodząc przez wszystkie miasta, aż dotarł do Cezarei.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

(Ps 66 (65), 8-9. 16-17. 19-20 (R.: por. 1b))

Ref. Niech cała ziemia chwali swego Pana

Albo: Alleluja

Błogosławcie, ludy, naszemu Bogu *
i rozgłaszajcie Jego chwałę,
bo On życiem obdarzył naszą duszę *
i nie dał się potknąć naszej nodze.

Ref. Niech cała ziemia chwali swego Pana

Albo: Alleluja

Przyjdźcie i słuchajcie mnie wszyscy, †
którzy boicie się Boga, *
opowiem, co uczynił mej duszy.
Do Niego wołałem moimi ustami, *
chwaliłem Go moim językiem.

Ref. Niech cała ziemia chwali swego Pana

Albo: Alleluja

Bóg mnie wysłuchał, *
przyjął głos mojej modlitwy.
Błogosławiony Bóg, który nie odepchnął mej prośby *
i nie oddalił ode mnie swej łaski.

Ref. Niech cała ziemia chwali swego Pana

Albo: Alleluja

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

(J 6, 51ab)

Alleluja, alleluja, alleluja

Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba.
Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.

Alleluja, alleluja, alleluja

KOMENTARZ PRZED EWANGELIĄ

Fragment Ewangelii Janowej jest częścią mowy Eucharystycznej Jezusa. W nim Pan mówi o tym, że wiara choć jest wymagana od człowieka to jednak nigdy nie pochodzi tylko od niego samego, lecz jest darem Boga. To On pociąga do niej ludzi, którzy mogą przyjść do Chrystusa przy współpracy z łaską, bądź Go odrzucić. Tych pierwszych Jezus wskrzesi w dniu ostatecznym, aby osiągnęli życie wieczne w niebie. Uczyni tak pod jeszcze jednym warunkiem – jeśli będą oni spożywać Jego Ciało wydane za życie świata, to znaczy pod postacią Chleba Eucharystycznego. Nie jest on zwykłym chlebem jakim karmili się Żydzi podczas wędrówki przez pustynię tj. manną, ponieważ ona była pokarmem doczesnym, nie zapewniającym życia wiecznego. Dopiero Jezus przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie ofiarował ludziom prawdziwy chleb z nieba, do którego spożycia potrzebna jest wiara, a dzięki któremu ludzie dostępują zbawienia.

EWANGELIA (J 6, 44-51)

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

Jezus powiedział do ludu:

«Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskrzeszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: „Oni wszyscy będą uczniami Boga”. Każdy, kto od Ojca usłyszał i przyjął naukę, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne.

Ja jestem chlebem życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: Kto go je, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało, wydane za życie świata».

Oto słowo Pańskie.

HOMILIA

Bóg przekazuje radość zbawienia przez Kościół

Wiele osób mówi dziś: „Wierzę w Boga, ale Kościół nie jest mi do niczego potrzebny. Bóg jest wszędzie, więc równie dobrze mogę modlić się sam w moim domu. Mam Pismo Święte i tyle mi wystarczy. Czuję, że moja relacja z Panem Bogiem jest przez to dużo lepsza, bardziej naturalna, osobista, spontaniczna, a przez to bardziej prawdziwa. Nie potrzebuję instytucji, która będzie mi sztucznie narzucać, jak mam myśleć i żyć”. Niestety taka postawa jest złudna. Wbrew zapewnieniom o bardziej zażyłej relacji wskazuje raczej na wewnętrzne zamknięcie na Boga i bardzo często jest próbą usprawiedliwienia ukrytego urazu do Boga, przedstawicieli Kościoła, przywiązania do grzechu lub egoizmu.

W dzisiejszej Ewangelii usłyszeliśmy o Etiopczyku, który prezentuje zupełnie inną postawę. Nie zna Kościoła, ale jest otwarty na Bożą łaskę. Na co dzień zarządza skarbcem królowej Etiopii, więc jest osobą wysoko postawioną, wpływową i bogatą. Jednocześnie jest głęboko wierzący i pobożny. Właśnie wracał z dalekiej podróży, pielgrzymki, którą odbył, aby oddać pokłon w Świątyni Jerozolimskiej prawdziwemu Bogu. Także podczas drogi rozważał samotnie fragment Pisma Świętego, jednak nie potrafił go zrozumieć. Miał wiele pytań i szczerze pragnął poznać prawdę. Jego pragnienie było jego modlitwą (św. Augustyn). Jednakże jak mówi dzisiejszy psalm, Bóg dopomógł mu spełnić to pragnienie: „Do Niego

wołałem moimi ustami, chwaliłem Go moim językiem. Bóg mnie wysłuchał, przyjął głos mojej modlitwy. Błogosławiony Bóg, który nie odepchnął mej prośby i nie oddalił ode mnie swej łaski”.

Jak do tego doszło? Bóg do przekazania swojej łaski posłużył się Kościołem, bowiem Filip, jako diakon, był urzędowym przedstawicielem Kościoła. Łukasz jasno zaznacza, że działanie Filipa nie było wymysłem jego samego lub instytucji, ale stanowi odpowiedź na wyraźne polecenie Boga. Co więcej, po ludzku było niezrozumiałe, Filip miał pójść w południe na pustą drogę pośrodku pustyni. Pozbawione sensu – działać tam gdzie nikt nie spodziewa się owoców, a do tego będzie niewyobrażalnie ciężko. „Mistrzostwo strategii”. Żaden realnie myślący człowiek by tego nie wymyślił. Ale Bóg wie więcej i używa ludzi Kościoła do swoich dzieł. Anioł mówi do Filipa „wstań i pójdz około południa”, co wyznacza czas i miejsce działania, a później Duch Święty mówi: „podejdz i przyłącz się”, co oznacza otrzymanie natchnienia do uczynienia konkretnej posługi. Najpierw do towarzyszenia, które następnie przerodzi się w przekazywanie wiary.

Filip jako mąż „pełen Ducha i mądrości” dostrzegł, że Etiopczyk czyta zwój proroka Izajasza. Dla wielu ten fragment jest bardzo trudny. Do dziś dla wyznawców judaizmu wydaje się niezrozumiałe, a wręcz omijają go podczas nabożeństw. Znajac charakter tego tekstu Filip zapytał „Czy rozumiesz, co czytasz?”, a Etiop otwarcie stwierdził „Jakżeż mogę rozumieć, jeśli mi nikt nie wyjaśni?”. Zaprosił więc Filipa do wozu i odtąd wspólnie starali się zrozumieć Boże prorocstwo. Etiopczyk chciał zrozumieć, o kim jest mowa, jednak ze swojej perspektywy nie potrafił znaleźć odpowiadającej postaci. W tej sytuacji Filip otworzył usta, co oznacza, że zaczął nauczać i wyjaśnił ten tekst Pisma Świętego w kontekście Dobrej Nowiny o zbawieniu w Jezusie Chrystusie. O tym sposobie czytania Biblii mówi zasada wspomnianego św. Augustyna „latet-patet” – to co jest ukryte w pismach Starego Przymierza staje się zrozumiałe w świetle Nowego Przymierza. Dla nas czymś podobnym jest homilia, którą kapłan wygłasza w imieniu Kościoła, aby wyjaśnić odczytane fragmenty Pisma Świętego. Etiop uwierzył i natychmiast nakazał się ochrzcić i choć droga jego życia była trudna, prowadziła bowiem przez palącą pustynię, to przyjęcie Dobrej Nowiny pozwalało mu odtąd podróżować z radością do odległej ojczyzny. Natomiast Filip został porwany przez Ducha do głoszenia Ewangelii w innych miejscach.

Może zrodzić się pytanie. Dlaczego Bóg nie przekazuje swojej łaski i wyjaśnień osobiście, tak jak Szawłowi? Przecież mógłby. Opis tego wydarzenia znajduje się w Dziejach Apostolskich tuż po fragmencie o Etiopczyku. Szaweł w przeciwieństwie do Etiopczyka był zamknięty na prawdę. Kurczowo trzymał się swojej wersji religijności i relacji do Boga. Kościół był mu niepotrzebny, a wręcz próbował go zniszczyć uważając za zagrożenie dla prawdziwej pobożności. Gdy jechał drogą z Jerozolimy do Damaszku, aby rozprawić się z Kościołem, około południa objawił się mu Jezus. Ktoś mógłby powiedzieć: „Paweł nienawidził Kościoła, dlatego Bóg musiał osobiście wzbudzić w nim wiarę?”. Nic bardziej mylnego. I w tym przypadku Pan posłużył się Kościołem. Po trzech dniach Ananiasz miał widzenie, w którym Bóg nakazał mu, aby poszedł w wyznaczone miejsce i uzdrowił modlącego się Szawła. Ananiasz uważał to za nierozsądne. Szaweł uczynił wiele zła chrześcijanom i nadal mógł to czynić. Bóg wiedział jednak, że od teraz Szaweł, zamiast niszczyć, będzie niósł innym wiarę. Szaweł został uzdrowiony i natychmiast przyjął chrzest. Został nazwany bratem, ponieważ został włączony do rodziny Kościoła. Niedługo potem, za wezwaniem Bożym, Szaweł jako członek wspólnoty Kościoła, sam zaczął przekazywać innym Dobrą Nowinę o Jezusie.

W tych dwóch obrazach można dostrzec niezwykle zbieżności. Człowiek Kościoła, niezrozumiałe polecenie Boże, droga ze Świątyni Jerozolimskiej, południe, wysłuchana modlitwa, chrzest z rąk Kościoła, osoba niosąca wiarę dalej. Etiopczyk był pobożny i rozważał Pismo Święte. Był otwarty na nauczanie Filipa, dlatego natychmiast przyjął chrzest.

Paweł był jeszcze bardziej pobożny i znał bardzo dobrze Pisma, ale był zamknięty na Kościół, dlatego musiał dojrzeć trochę dłużej. To co ich łączy to wspólnota Kościoła Chrystusowego, która pozwoliła im odkryć prawdziwy sens czytanych słów i dotrzeć do wiary w Dobrą Nowinę o zbawieniu w Jezusie, która nadała sens i radość ich dalszej drodze.

Co to wszystko oznacza dla nas? Poprzez chrzest zostaliśmy włączeni do Kościoła, który choć przyjmuje pewne instytucjonalne formy funkcjonowania, to w swej głębi jest raczej wspólnotą osób, które uwierzyły w Dobrą Nowinę o Jezusie i zbawieniu. Nie każdy zna się na wszystkim i nie każdy potrafi wszystko. Tak jak ufamy w życiu lekarzom, gdy jesteśmy chorzy, prawnikom, gdy mamy do czynienia z prawem, albo mechanikom, gdy zepsuje się nam samochód, tak w sprawach wiary i życia wiecznego potrzebny jest Kościół. Każdy powinien rozmawiać z Bogiem obecnym na kartach Pisma Świętego i w ten sposób czerpać ze źródła życia. Jednakże bez pomocy Kościoła nie można dotrzeć do pełni, gdyż z woli Bożej to Kościół ma pomagać odczytywać tę Księgę i czerpać z jej bogactwa. Jakże trafnie oddaje tę zależność tytuł najważniejszego dokumentu biblijnego pontyfikatu św. Jana Pawła II: „O interpretacji Biblii w Kościele”.

Kościół daje nam także chleb życia. Jezus w dzisiejszej Ewangelii mówi, że kto usłyszy i przyjmie naukę od Ojca ten przyjdzie do Niego, co oznacza, że kto szczerze słucha Słowa Bożego ten prędzej czy później przyłączy się do Kościoła, aby być jednym z uczniów Boga. Natomiast od słuchania Słowa przechodzi się do najcenniejszego skarbu jakim jest Eucharystia. Jezus mówi, że jest chlebem życia – pokarmem żywym, który zstąpił z nieba. Tym chlebem jest Ciało Jezusa, które zostało wydane za życie świata. Kto spożywa ten chleb będzie żył na wieki, a Jezus wskrzesi go w dniu ostatecznym.

W tym miejscu każdy z nas powinien zadać sobie kilka pytań. Czy dostrzegam rolę jaką wspólnota Kościoła odegrała i odgrywa w moim życiu? Czy doceniam katechizację, w której uczestniczyłem i homilie, których słucham? Czy szanuję tych, którzy poświęcili swoje życie na modlitwę i studiowanie Pisma Świętego oraz teologię, aby wyjaśniać mi Pisma? Czy pogłębiam moją wiarę poprzez religijne książki, prasę katolicką a zwłaszcza lekturę Pisma Świętego? Czy szukam Boga w moim życiu? Czy może moja niechęć do Kościoła wynika z zaniedbań w życiu modlitewnym albo moralnym?

Zmarły w ostatnim dniu 2022 roku papież-senior Benedykt XVI pisał: „Nie potrzebujemy Kościoła bardziej ludzkiego, lecz bardziej Bożego, bo tylko wtedy będzie on zarazem bardziej ludzki. Bo Kościół nie jest nasz, lecz Pana i trzeba go „oczyszczyć” z naszego nalotu. Szczególnie dziś niech Kościół Chrystusowy – nasz Kościół modli się słowami Pieśni nad Pieśniami 1,4: Jestem poplamiona grzechami, lecz piękna – piękna dzięki Twojej łasce i Twojemu działaniu. Amen.

MODLITWA WIERNYCH

Oświeceni Bożym słowem, módlmy się w intencjach wszystkich ludzi, aby mogli spotkać i rozpoznać Chrystusa, który nas wysłuchuje i posila swoim Ciałem.

1. Módlmy się za Kościół, aby nie ustawał w głoszeniu światu Chrystusa zmartwychwstałego. Ciebie prosimy...
2. Módlmy się za Ojca Świętego Franciszka, biskupów, kapłanów i diakonów, aby służyli całym sercem i ze wszystkich sił Panu, który dał się przybić do krzyża za nasze grzechy i powstał z martwych. Ciebie prosimy...

3. Módlmy się za narody świata a szczególnie naród ukraiński, aby prawda o zmartwychwstałym Chrystusie uciszyła w nich wszelkie waśnie, wojny i konflikty, a przyniosła upragniony pokój. Ciebie prosimy...

4. Módlmy się za Dzieło Biblijne im. św. Jana Pawła II, aby wysiłki podejmowane przez jego członków na chwałę Bożą, przyczyniały się do większego umiłowania Pisma Świętego. Ciebie prosimy...

5. Módlmy się za zmarłych z naszych rodzin, aby blask poranka wielkanocnego stał się dla nich źródłem nadziei na życie wieczne. Ciebie prosimy...

6. Módlmy się za nas samych, abymy przy słuchaniu Słowa i łamaniu Chleba rozpoznawali zmartwychwstałego Pana. Ciebie prosimy...

Panie, który dajesz się poznać tym, którzy słuchają Twego słowa i pożywają Twoje Ciało, wysłuchaj nas i zawsze pozostań z nami, którzy bez Ciebie nic uczynić nie mogą. Który żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki wieków.

PRZED BŁOGOSŁAWIENSTWEM

Kościół, w myśl słów Chrystusa, ma zadanie wciąż troszczyć się o jedność, przewycięzać podziały, konflikty i stawać się zaczynem pojednania i pokoju. Takie jest zadanie Kościoła: przypominać głos Chrystusa, wskazywać na miłosierdzie, na przebaczenie jako środek naprawy i uzdrowienia tego, co zostało zranione przez grzech. Eucharystia, którą przyjmujemy, prowadzi nas do komunii z Chrystusem. Przez chrzest, w którym staliśmy się dziećmi Bożymi, jesteśmy żywymi członkami Kościoła Chrystusowego. Oby więc zawsze towarzyszyło nam poszukiwanie i otwarcie się na Pana, tak jak Etiopowi z dzisiejszego pierwszego czytania. To będzie pogłębiało naszą wiarą, która będzie tym trwalsza im częściej będziemy karmili ją Słowem i Ciałem Chrystusa. Niech umocni nas w tym Boże błogosławieństwo.

*Opracowali: dk. Mateusz Wermiński
dk. Piotr Żurawski
ks. Roman B. Sieroń*

WPROWADZENIE DO LITURGII

Okres Wielkanocy zbiega się z czasem wiosny. Świat przyrody ożywa, zieleni się i rozrasta. Jego wewnętrzne, ukryte w okresie zimy i przedwiośnia życie ukazuje się naszym oczom. Z każdym dniem jawi się nam ono coraz bardziej bujne, budzi nasz zachwyt i zdumienie. Ta obserwacja świata przyrody może pomóc zrozumieć i ożywić dzieło Boga, które dokonuje się w nas. Jednak prawdziwym źródłem jego poznania jest Słowo Boże.

KOMENTARZ PRZED PIERWSZYM CZYTANIEM

Wydarzenie w drodze do Damaszku, opisane w dzisiejszym fragmencie Dziejów Apostolskich, to przełomowy moment w życiu Szawła, który z zagorzałego faryzeusza i prześladowcy Kościoła stanie się Apostołem narodów. Jego nawrócenie nie jest wynikiem rozumowych dociekań ani nie dokonuje się poprzez rozczarowanie dotychczasowym sposobem życia. Szaweł po prostu spotyka na swej drodze Jezusa. Chrystus objawia mu się i kieruje go do wspólnoty, która przyjmuje Szawła jak brata. Tam przyszły Apostoł przyjmuje chrzest i nabiera sił, a jego wiara stabilizuje się i dojrzewa. Słuchając tego opowiadania we wspólnocie Kościoła, również my odkrywamy drogi Bożej Opatrzności w naszym życiu.

**PIERWSZE CZYTANIE
(Dz 9,1-20)**

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Szaweł ciągle jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśli by jakichś znalazł.

Gdy zbliżał się już w swojej podróży do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: „Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?” Powiedział: „Kto jesteś, Panie?”

A On: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić”.

Ludzie, którzy mu towarzyszyli w drodze, oniemieli ze zdumienia, słyszeli bowiem głos, lecz nie widzieli nikogo. Szaweł podniósł się z ziemi, a kiedy otworzył oczy, nic nie widział. Wprowadzili więc go do Damaszku, trzymając za ręce. Przez trzy dni nic nie widział i ani nie jadł, ani nie pił.

W Damaszku znajdował się pewien uczeń, imieniem Ananiasz. Pan przemówił do niego w widzeniu: „Ananiaszu!” A on odrzekł: „Jestem, Panie!”. A Pan do niego: „Idź na ulicę Prosta i zapytaj w domu Judy o Szawła z Tarsu, bo właśnie się modli”.

Odpowiedział Ananiasz: „Panie, słyszałem z wielu stron, jak dużo złego wyrządził ten człowiek świętym Twoim w Jerozolimie. I ma on także władzę od arcykapłanów więzić tutaj wszystkich, którzy wzywają Twego imienia”.

Odpowiedział mu Pan: „Idź, bo wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie. On zanieś imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela. I pokażę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia”.

Wtedy Ananiasz poszedł. Wszedł do domu, położył na nim ręce i powiedział: „Szawle, bracie, Pan Jezus, który ukazał ci się na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie, abyś przejrzał i został napelniony Duchem Świętym”. Natychmiast jakby łuski spadły z jego oczu i odzyskał wzrok, i został ochrzczony. A gdy go nakarmiono, odzyskał siły.

Jakiś czas spędził z uczniami w Damaszku i zaraz zaczął głosić w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPORSORYJNY

(Ps 117,1.2)

Ref. Całemu światu głóście Ewangelię.

Chwalcie Pana wszystkie narody,
wysławiajcie Go wszystkie ludy.
Bo potężna nad nami Jego łaska,
a wierność Jego trwa na wieki.

Ref. Całemu światu głóście Ewangelię.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

J 6,54

Alleluja, alleluja, alleluja

Kto spożywa moje ciało i pije krew moją
ma życie wieczne.

Alleluja, alleluja, alleluja

KOMENTARZ PRZED EWANGELIĄ

Polecenie spożywania ciała z krwią wydaje się bulwersować słuchaczy Jezusa najbardziej. „Jak On może nam dać swoje ciało na pożywienie?” – to pytanie padnie za chwilę, wprowadzając nas w być może najtrudniejszy fragment Mowy eucharystycznej, wygłoszonej przez Jezusa w Kafarnaum, zaraz po cudzie rozmnożenia chleba. Prawo Mojżeszowe surowo tego zabraniało, gdyż krew – dla Żydów – jest siedliskiem życia. Tymczasem Jezus właśnie dlatego poleca nam spożywać Jego ciało i pić Jego krew: by mieć w sobie Jego życie; by żyć przez Niego. Posłuszni Jego słowu odkrywamy w Eucharystii źródło życia – dla nas i dla całego Kościoła.

EWANGELIA

(J 6,52-59)

Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Żydzi sprzecjali się między sobą mówiąc: „Jak On może nam dać swoje ciało na pożywienie?”. Rzekł do nich Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie

mieli życia w sobie. Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym.

Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje ciało i pije krew moją, trwa we Mnie, a Ja w nim.

Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przez Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił. Nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”.

To powiedział ucząc w synagodze w Kafarnaum.

Oto słowo Pańskie.

HOMILIA

Chleb życia wiecznego – tylko w Kościele!

„Kto spożywa ten Chleb, będzie żył na wieki” (J 6,58)

Nasza Eucharystia to tajemnica Boga, który staje się dla nas pokarmem. Syn Boży daje go swojemu Kościołowi, aby każdy wierzący się Nim karmił i Nim żył. Św. Jan formułuje to wyraźnie w swojej Ewangelii: „Kto spożywa ten Chleb, będzie żył na wieki” (J 6,58).

Zastanawiające jest, dlaczego Jezus wybrał akurat ten obraz, dlaczego nie chciał się „ukryć” pod jakąś inną postacią? Być może dlatego, że jedzenie i picie są związane z podtrzymaniem nas przy życiu. Możemy zrezygnować z wielu rzeczy, ale nie z tych: nie możemy obejść się bez jedzenia i picia. Są to rzeczy niezbędne. Jezus postanowił być dla nas właśnie taki: niezastąpiony.

Zwróćmy uwagę, że Ewangelia wspomina również inny chleb – ten, „który jedli wasi przodkowie, a poumierali”. Izraelici wyzwoleni z niewoli byli karmieni manną z nieba – otrzymywali pokarm, który pozwalał im przetrwać na pustyni, w miejscu nieprzyjaznym, gdzie zwykle po jakimś czasie umiera się, ponieważ nie można znaleźć ani pożywienia, ani wystarczającej ilości wody. Bóg uczynił to wszystko, aby nauczyć lud Izraela, co to znaczy żyć z Boga, żyć dzięki tej relacji, żyć i odkrywać każdego dnia dobroć i miłosierdzie Ojca, który nie zapomina o swoich wybranych.

Jeśli przejdziemy od tego obrazu do naszej rzeczywistości, możemy zadać sobie pytanie: co oznacza dla mnie dzisiaj „żyć przez Chrystusa”? Czy w ogóle istnieje „życie z Niego”? Czy to jest możliwe? A może to tylko figura retoryczna? Nawet wielu chrześcijan wprawdzie twierdzi, że Nim żyją, ale nie do końca tak jest. Kiedy ich spotykamy, jesteśmy rozczarowani ich sposobem postępowania: nie mają pokoju w sercu, ciągle narzekają, zawsze z niepokojem dążą do jakiegoś celu, ale nawet jego osiągnięcie nie napełnia ich pokojem, nie daje wytchnienia...

Takim niespokojnym człowiekiem był również Szaweł, o którym słyszeliśmy w czytaniu z Dziejów Apostolskich, że ciągle jeszcze „siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich” (Dz 9,1). Miał poczucie, że w ten sposób służy Bogu, że broni czystości wiary. Wciąż mu było mało. Dopiero zaskakujące spotkanie z Chrystusem i z jego Kościołem sprawiło, że przejrzał – „jakby łuski spadły z jego oczu i odzyskał wzrok, i został ochrzczony” (Dz 9,18). Zobaczył, że to on sam jako pierwszy potrzebuje Bożego miłosierdzia.

Stary Testament uświadamia nam, że człowiek miał już problemy z „właściwym” odżywianiem. Przypomnijmy sobie ogród Eden, pierwszy grzech, pierwszą nieufność wobec Boga: człowiek uwierzył, że Bóg nie jest dla niego łaskawy, że Bóg chce go ograniczyć,

czegoś go pozbawić, a potem tylko od niego wymagać, badać, przykazywać. Dzisiejszy świat nie wierzy w miłość, w miłość Bożą, że jest ona darmowa, że jest darem. Może i my sami postrzegamy ją jako coś, za co trzeba zapłacić, na co trzeba zasłużyć. I przekazujemy taki zniekształcony obraz Boga, a następnie zniekształcony obraz miłości do naszych braci, od których zawsze oczekujemy czegoś w zamian. Tymczasem Chrystus w Eucharystii ofiaruje się nam w darze jako pokarm. „Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6,58). Chrystus w Eucharystii przypomina nam, kim jest wobec nas. To On pierwszy nas umiłował.

Ofiara Chrystusa predysponuje nas zatem do miłości, ponieważ otwiera nas na bezinteresowność. Na tę miłość chce się dać odpowiedź właśnie dlatego, że ma się poczucie bycia obdarowanym: otrzymaliśmy tak wiele, o wiele więcej, niż na to zasłużyliśmy. Chrystus niczego nam nie zabiera, On daje wszystko (por. Benedykt XVI, *Homilia inauguracyjna pontyfikatu*, 24.04.2005).

Kiedyś na jednym z profilów w mediach społecznościowych można było przeczytać słowa: „Najpiękniejsi ludzie, których znamy, to ci, którzy poznali porażkę, poznali cierpienie, poznali walkę, poznali stratę i dzięki Bogu znaleźli drogę wyjścia z ciemności. Ci ludzie mają wdzięczność, wrażliwość i zrozumienie życia, które napędzają ich współczuciem, życzliwością i głęboką troską o miłość. Piękni ludzie nie pojawiają się tak po prostu... oni się kształtują”. I dodam: piękni ludzie karmią się Chrystusem. Przeżyli na pustyni najtrudniejsze chwile i doświadczyli, że „nie samym chlebem żyje człowiek”, że jest możliwe „życie z Chrystusa”, że On jest prawdziwym pokarmem dla tych, którzy słabną w drodze. Niech On będzie prawdziwie i naszym pokarmem!

MODLITWA WIERNYCH

Odpowiadając na Boże słowo przedstawmy teraz nasze prośby, zawierając Jego dobroci sprawę Kościoła i nas samych:

1. Prośmy za Kościół święty – wspólnotę uczniów, którzy spotkali Chrystusa na drodze, którą podążali – aby w dzisiejszym świecie był świadkiem miłości wybaczącej, darmowej, dającej życie.
2. Prośmy za sprawujących władzę, by nie brakowało im poczucia solidarności z tymi, którym służą, oraz troski o sprawiedliwość społeczną.
3. Prośmy za tych, którzy dziś prześladują Kościół – niech dane im będzie spotkać na swojej drodze ludzi pokoju i otrzymać łaskę nawrócenia.
4. Prośmy za zmarłych z naszej wspólnoty, którzy przy stole eucharystycznym karmili się Ciałem i Krwią Chrystusa – niech cieszą się życiem Bożym na uciesze w niebie.
5. Prośmy za naszą wspólnotę – niech udział w Eucharystii będzie dla nas wyrazem trwania w Chrystusie i w Jego miłości.

Wszechmogący Boże, wysłuchaj naszej pokornej modlitwy, którą zanosimy ufając w Twoje miłosierdzie, i nakarm nas chlebem życia wiecznego. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków

PRZED BŁOGOSŁAWIENSTWEM

Nie z nas, ale z Boga jest moc dawania świadectwa o Jezusie i głoszenia Ewangelii. Ta świadomość powinna nieustannie wzbudzać w nas pragnienie pogłębiania relacji z Bogiem, ponieważ im ona będzie silniejsza, tym skuteczniejsze będzie nasze świadectwo. Prośmy, aby Jego błogosławieństwo umocniło naszą wiarę.

Opracował ks. Piotr Bartoszek

SOBOTA – 29 KWIECZNIA 2023
ŚW. KATARZYNY SIENEŃSKIEJ,
DZIEWICY I DOKTORA KOŚCIOŁA, PATRONKI EUROPY - ŚWIĘTO

WPROWADZENIE DO LITURGII

Liturgia Słowa przewidziana na święto św. Katarzyny Sieneńskiej skłania nas do refleksji nad własną grzesznością i doświadczeniem dobroci i miłosierdzia Boga. Jezus zaprasza, abyśmy w Nim szukali odpoczynku i pokrzepienia. Jednocześnie ukazuje, że jest tym, który oświeca drogi naszego życia, abyśmy mogli zobaczyć, co jeszcze należy zmienić lub poprawić, aby być w łączności z Nim oraz ze wspólnotą Kościoła.

KOMENTARZ PRZED PIERWSZYM CZYTANIEM

Autorowi Pierwszego listu św. Jana przyświecał podwójny cel. Po pierwsze, pragnął on, by radość jego odbiorców dopełniła się (1,4). Po drugie, zachęcał ich, by nie grzeszyli (2,1). Oczywiście dla niego było, że droga grzechu, nie może zaprowadzić człowieka do szczęścia. Jedynie w Chrystusie możemy podążać we właściwym kierunku, o czym za chwilę usłyszymy. Oddalanie się od tej ścieżki jest chodzeniem w ciemności, a w niej panuje szatan. Wzbudźmy zatem w sobie szczere pragnienie szukania w swoim życiu światła, które daje nam wiara w Zmartwychwstałego.

PIERWSZE CZYTANIE

(1 J 1,5-2,2)

Czytanie z Pierwszego Listu Świętego Jana Apostoła

Najmilsi:

Nowina, którą usłyszeliśmy od Jezusa Chrystusa i którą wam głosimy, jest taka: Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności. Jeżeli mówimy, że mamy z Nim współczestnictwo, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą. Jeżeli zaś chodzimy w światłości, tak jak On sam trwa w światłości, to mamy jedni z drugimi współczestnictwo, a krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu.

Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości. Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego nauki.

Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika u Ojca - Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSOJNY

(Ps 103 (102),1b-2.3-4.8-9.13-14.17-18a (R.: por. 1b))

Refren: Chwal i błogosław, duszo moja, Pana.

Błogosław, duszo moja, Pana, *
i wszystko, co jest we mnie, święte imię Jego.

Błogosław, duszo moja, Pana *
i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach.

Refren: Chwal i błogosław, duszo moja, Pana.

On odpuszcza wszystkie twoje winy *
i leczy wszystkie choroby.
On twoje życie ratuje od zguby, *
obdarza cię łaską i zmiłowaniem.

Refren: Chwal i błogosław, duszo moja, Pana.

Miłosierny jest Pan i łaskawy, *
nieskory do gniewu i bardzo cierpliwy.
Nie zapamiętuje się w sporze, *
nie płonie gniewem na wieki.

Refren: Chwal i błogosław, duszo moja, Pana.

Jak ojciec lituje się nad dziećmi, *
tak Pan się lituje nad tymi, którzy cześć Mu oddają.
Wie On, z czegośmy powstałi, *
pamięta, że jesteśmy prochem.

Refren: Chwal i błogosław, duszo moja, Pana.

Lecz łaska Pana jest wieczna *
dla Jego wyznawców,
a Jego sprawiedliwość nad ich potomstwem, *
nad wszystkimi, którzy strzegą Jego przymierza.

Refren: Chwal i błogosław, duszo moja, Pana.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ
(Por. Mt 11, 25)

Alleluja, alleluja, alleluja

Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi,
że tajemnice królestwa objawiłeś prostaczkom.

Alleluja, alleluja, alleluja.

KOMENTARZ PRZED EWANGELIĄ

Fragment Ewangelii Mateuszowej pokazuje nam, w jaki sposób modlił się Jezus, a co za tym idzie, także nam pokazuje, w jaki sposób my powinniśmy się modlić. Jego „pacierz” rozpoczyna się od uwielbienia Ojca „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi”. To Ojciec jest najważniejszy w tej modlitwie i na Nim skupia się uwaga Jezusa. W tym krótkim fragmencie, aż pięć razy pojawia się słowo „Ojciec” i dopiero, gdy On odbierze chwałę, Jezus zaczyna mówić o sobie. Jest to niezwykle cenna wskazówka dla nas, ponieważ – mimo

dobrych chęci i pragnień – możemy popełniać kardynalny błąd, klękając do modlitwy. Na czym on polega? Na skupianiu całej uwagi na sobie. Od jednego znaku krzyża do drugiego, to my i nasze sprawy będziemy najważniejsi, a Boga postawimy w pozycji Tego, który ma nas uważnie wysłuchać, bez możliwości wypowiedzenia się. Nie znaczy to, że nie powinniśmy powierzać Jemu naszych intencji. Oczywiście, mamy to robić, ponieważ słowo Boże wielokrotnie nas do tego zachęca, ale dzisiejsza modlitwa Jezusa przypomina nam o tym, że zanim skupimy się na sobie, najpierw powinniśmy skoncentrować się na Ojcu i Jemu oddać chwałę. Najpierw uwielbienie i dziękczynienie, a potem błaganie.

EWANGELIA (Mt 11,25-30)

Słowa Ewangelii według Świętego Mateusza

W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie.

Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztujcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemię lekkie».

Oto słowo Pańskie.

HOMILIA

Bóg troszczy się o swój Kościół

1. Sytuacja Kościoła w czasach św. Katarzyny

XIV wiek był okresem trudnym w historii Kościoła. To właśnie wtedy papież Klemens V, bojąc się o swoje życie, udał się do Francji do Awinionu, by tam schronić się przed niebezpieczeństwem. Miał to być krótki pobyt, który jednak przerodził się w tzw. „niewolę awiniońską” trwającą przez dziesięciolecia. Złożyły się na to różne czynniki, m.in. utrzymanie prestiżu płynącego z „goszczenia” u siebie papieża, którego chcieli doświadczać francuscy możnowładcy. Pomimo zabiegów różnych osób powrót kolejnych papieży do Rzymu nie następował. Dopiero wysiłki Katarzyny Sieneńskiej, patronki dnia dzisiejszego, przyniosły skutki. Jej korespondencja z papieżami Urbanem V i Grzegorzem XI, a później także osobiste spotkanie z tym drugim doprowadziły ostatecznie do powrotu głowy Kościoła do Rzymu. Katarzyna w swoich zachętach była natarczywa, takie słowa zawarła w jednym z listów do papieża: „Ojcze Święty, nie opóźniaj twego przybycia. Nie daj wiary szatanowi, który stara się temu przeszkodzić (...) A ja ci mówię, Ojcze mój w Jezusie Chrystusie, przybywaj natychmiast, przybywaj jak łagodny baranek. Odpowiedz Duchowi Świętemu, który cię przyzywa. Mówię ci, przybywaj, przybywaj, przybywaj i nie czekaj na czas, bo czas na ciebie nie czeka”.

Powrót papieża do Rzymu nie rozwiązał wszystkich problemów ówczesnego Kościoła, który wymagał przeprowadzenia reform. Niestety Grzegorz XI krótko po swoim

powrocie zmarł, a jego następca Urban VI zaczął forsować zmiany w tak radykalny sposób, że spotkało się to ze sprzeciwem części duchowieństwa i doprowadziło do rozłamu w Kościele i wyboru tzw. antypapieża. Były to kolejne troski, które dotyczyły Katarzynę. W swoich pismach dyktowanych w imieniu Jezusa wskazywała i piętnowała niewłaściwe postępowanie duchownych, wzywając ich do nawrócenia, ale też wskazywała na potrzebę szacunku wobec nich, pomimo ich zachowania: „Winniście ich szanować, jakiegokolwiek były ich błędy, przez miłość do Mnie, Boga wiecznego, który wam je zsyłam i przez miłość życia łaski, którą znajdujecie w tym skarbie [w Eucharystii], zawiera on bowiem całego Boga-Człowieka, Ciało i Krew Syna mojego, zjednoczonego z moją naturą boską. Winniście ubolewać nad ich grzechami, darząc je nienawiścią i starać się, przez miłość i świętą modlitwę, przyodziać ich często i zmyć łzami waszymi ich brud; i ofiarować w moim obliczu za nich wasze łzy i wielkie pragnienie, abym ich przyodział, przez dobroć moją, szatą miłości”.

2. Bóg „powołuje” małych do ważnych zadań

Skąd u Katarzyny taka odwaga i mądrość? Była przecież prostą, niewykształconą kobietą, dwudziestym czwartym dzieckiem swoich rodziców, co również nie dawało jej szczególnych możliwości do działania czy osiągnięcia wpływów. Na dodatek żyła w czasach, kiedy rola kobiet w społeczeństwie nie była zbyt znacząca. Rzadko albo prawie wcale nie liczone się z ich zdaniem. A jednak jej bliski kontakt z Bogiem, który zakrywa rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawia je prostaczkom, dał jej siłę do takiej właśnie postawy. W wieku siedmiu lat złożyła ślub dziewictwa, a gdy miała trzynaście lat została tercjarką dominikańską, prowadziła bardzo intensywne życie modlitewne, doświadczała spotkań z Jezusem w wizjach, otrzymała również stygmaty. Jej działalność polegała na pisaniu listów w imieniu Zbawiciela do możliwych tego świata: papieży, kardynałów, biskupów, królów i wielu znamienitych osób jej współczesnych. Zachęcała w nich do właściwego postępowania oraz bardzo często wzywała do zakończenia różnych sporów i życia w zgodzie.

Ważnym elementem jej misji było również jej własne postępowanie, które dla innych mogło być wzorem. Za przykład służyć mogą wydarzenia związane z Palmeriną – inną mieszkanką Sieny. Była ona znana ze swojej złośliwości. Kiedy się zestarzała, szczególnie nienawiścią zapalała do Katarzyny – przeklinała ją i obrzucała obelgami. Tercjarka zdecydowała się ją odwiedzić i porozmawiać, ale to nie przyniosło oczekiwanego skutku. Pomimo podejmowanych przez Katarzynę wysiłków nic się nie zmieniało. Gdy Palmerina poważnie zachorowała, została zupełnie sama, nikt nie chciał jej pomagać i wtedy to święta do niej przychodziła, aby jej usługiwać. Jako odpłatę otrzymywała jednak dalej jedynie obelgi. W czasie trwającej trzy dni agonii Katarzyna nie odstępowała od umierającej i w modlitwie prosiła Jezusa o miłosierdzie dla niej. Jeszcze przed śmiercią Palmerina zaczęła się uśmiechać i z wdzięcznością dziękować tercjarce, która w ten sposób swoją pokorą i modlitwą pomogła jej odrzucić niewłaściwą postawę i dzięki temu otworzyć się na Boże miłosierdzie.

3. Bóg wzywa nas, byśmy tworzyli wspólnotę

Św. Jan w pierwszym czytaniu przypomina nam, że wszyscy jesteśmy grzesznikami. Ale jednocześnie przekazuje nam dobrą nowinę: „Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika u Ojca - Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata” (1 J 2,1-2). Życie i działalność Patronki dnia dzisiejszego potwierdza nam nauczanie Apostoła i powinno być dla nas zachętą do podobnego postępowania. I nam przyszło żyć w niełatwych czasach.

Wielokrotnie możemy w mediach usłyszeć o różnych skandalach w Kościele, o duchownych, którzy postępują w niewłaściwy sposób. Może to dotknęło nas osobiście lub kogoś z naszych bliskich. Czy to oznacza, że mamy „obrazić się” na Kościół, odejść z Niego? Czy może, tak jak św. Katarzyna, powinniśmy o Niego walczyć, odczuwać swoją więź z Nim, zabiegać o nawrócenie ludzi, którzy Go tworzą? Jeżeli wspólnota Kościoła jest dla nas ważna, to powinniśmy zacząć od troski o własną świętość. Jezus mówi w dzisiejszej ewangelii: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,28). Ale przecież zaraz dodaje: „Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11,29).

Droga pokory rzadko jest łatwa. Jest to jednak droga bezpieczna, bo wskazana przez Boga. Przykład takiego postępowania zostawił nam sam Chrystus, a św. Katarzyna mówiła: „Drzewo miłości rośnie jedynie na ziemi pokory”. Nikt z nas nie jest ideałem. Jesteśmy słabi, popełniamy błędy. Pokora pomaga nam jednak dostrzec naszą własną słabość i przez to otworzyć się na dobroć i miłosierdzie Boga, które w tak piękny sposób zostało nam dzisiaj przybliżone w psalmie responsoryjnym. „Łaska Pana jest wieczna” – wołał Psalmista, a my umocnieni tymi słowami możemy po raz kolejny podnieść się z naszych upadków czy też znów podjąć walkę o tych, których upadki widzimy, aby pomóc im powstać, nawrócić się i wejść do wspólnoty Kościoła.

Tworzymy tę wspólnotę wszyscy razem jako grzesznicy, ale jej siłą jest Jezus, który oświeca nas, a Jego Krew „oczyszcza nas z wszelkiego grzechu” (1 J 1,7). To zderzenie naszej słabości z dobrocią i miłością Boga sprawia, że Kościół wciąż jest na drodze przemiany, oczyszczenia. I tak naprawdę nie możemy oczekiwać, że tu na ziemi osiągnie on doskonałość, ale jako jego członkowie powinniśmy nieustannie do niej dążyć, podejmując wszelkie możliwe wysiłki. Dzięki temu sprawiamy, że świat wokół nas staje się lepszy, a jednocześnie przygotowujemy się do życia z łączności z Bogiem w niebie.

AMEN

MODLITWA WIERNYCH

Wraz ze św. Katarzyną przedstawiamy Bogu nasze prośby:

1. Módlmy się za chrześcijan, aby poprzez postawę nawrócenia przyczyniali się do stałego wzrostu świętości Kościoła.
2. Módlmy się za papieża i biskupów, aby odważnie i z oddaniem prowadzili powierzony sobie lud.
3. Módlmy się za osoby sprawujące władzę w naszej Ojczyźnie, aby w swojej działalności kierowały się Bożymi nakazami.
4. Módlmy się za dzieci przygotowujące się do przyjęcia pierwszej Komunii św. oraz młodzież przygotowującą się do sakramentu bierzmowania, aby we wspólnocie Kościoła odnajdywały swoje miejsce do wzrastania w wierze.
5. Módlmy się za zmarłych, aby mogli doświadczyć, jak dobry jest Bóg, przebywając z Nim w niebie.
6. Módlmy się za nas uczestniczących w Eucharystii, abyśmy czerpali z niej siłę do troski o świętość Kościoła na wzór św. Katarzyny.

Wszechmogący Boże, przyjmij nasze błagania i przyjdź nam z pomocą. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

PRZED BŁOGOSŁAWIENSTWEM

Słowo i Ciało Chrystusa Pana dają nam siłę, abyśmy po Eucharystii szli nie tylko drogą wiodącą do naszych domów, miejsc pracy czy nauki, ale także prowadzącą do życia wiecznego. Niech przyjęte dary Zmartwychwstałego przemieniają nasze serca i umysły. Niech umocni nas w tym Boże błogosławieństwo.

Opracowali: ks. Maciej Basiuk; Ks. Jeremiasz Niedużak

CZEŚĆ II

KATECHEZY

Katecheza dla uczniów klas I-III

TEMAT KATECHEZY: WIERZĘ W KOŚCIÓŁ BOŻY

Cele:

- Ukazanie prawdy, że Jezus jest założycielem Kościoła.
- Przekazanie głównych przymiotów Kościoła: jeden, święty, powszechny, apostołski.
- Budzenie świadomości przynależności do wspólnoty Kościoła i potrzeby odpowiedzialności za Kościół.

WYMAGANIA

Uczeń:

- opowiada historię wyznania św. Piotra,
- wyjaśnia, że Chrystus założył swoje Królestwo na ziemi – Kościół Boży,
- wyjaśnia, że następcami apostołów są biskupi i kapłani,
- przedstawia osobę Piotra jako Głowę Kościoła,
- podaje główne przymioty Kościoła i wyjaśnia ich znaczenie,
- podaje, kto jest następcą św. Piotra,
- podaje przykłady udziału dzieci w misji Kościoła.

Postawy

Uczeń:

- angażuje się w życie Kościoła,
- modli się za cały Kościół.

Pomoce :

→ Pismo Święte

→ Internet

→ Świeca

→ <https://e-kolorowanka.pl/kosciol-kolorowanka/5182-koci-kolorowanka-5.html>

(Kolorowanka z kościołem)

→ <http://katechezawizualna.pl/wp-content/uploads/2020/03/wierz%C4%99-w-kolorze-1.pdf> (Plansza „Skład Apostolski”)

→ <https://www.youtube.com/watch?v=wT1VqBoKeFk> (Przymioty Kościoła)

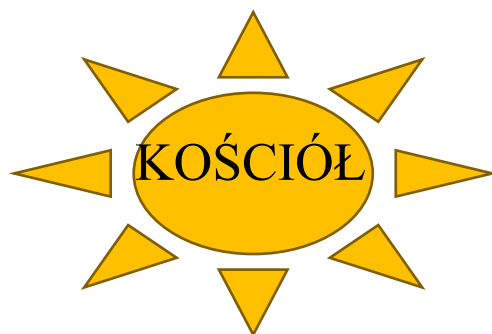
→ <https://www.youtube.com/watch?v=2Hy6imRJRgE> (Piosenka)

1. MODLITWA

Panie Jezu, dziękujemy Ci za możliwość spotkania się we wspólnocie na lekcji katechezy. Pragniemy się teraz pomodlić tak jak Ty nas nauczyłeś „Ojcze nasz”.

2. Wstęp

Katecheta zapisuje na tablicy słowo „KOŚCIÓŁ” i zadaje pytanie o skojarzenia. *(Należy zapisać wynik pracy na tablicy)*



Niewątpliwie, gdy myślicie o Kościele, to pojawia się wam w głowie duży i piękny budynek. Gdy wchodzicie do kościoła, to widzicie wiele przedmiotów. Powiedzcie, co znajduje się w kościele? *Dzieci zastanawiają się i udzielają odpowiedzi.* Kościół to nie tylko budynek oraz te rzeczy, które wymieniliście, ale przede wszystkim ludzie, którzy spotykają się tam na modlitwie. Kościół to wspólnota, którą tworzą ludzie wierzący. Każdy z Was tworzy Kościół. Z kim się spotykamy w kościele? *W tym miejscu mogą paść różne odpowiedzi, nakierowujemy na Chrystusa!* to właśnie Chrystus założył wspólnotę Kościoła i pragnął, aby była ona znakiem Jego miłości.

3. Rozwinięcie *UROCZYSTE ODCZYTANIE TEKSTU BIBLIJNEGO (PISMO ŚWIĘTE I ZAPALONA ŚWIECA)*

Zaraz usłyszemy fragment z Pisma Świętego, z Ewangelii według św. Mateusza. Wyciszmy się i powstańmy. W skupieniu słuchajmy Słowa Bożego.

PYTANIA DO TEKSTU

- Gdzie ma miejsce opisana scena ?
- O co zapytał Jezus swoich uczniów ?
- Jakie postacie uczniowie przywoływali ?
- Co odpowiedział Szymon Piotr ?
- Do czego porównał Jezus świętego Piotra ?
- Co na tej Skale Jezus chce zbudować ?

13 Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: «Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?» **14** A oni odpowiedzieli: «Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków». **15** Jezus zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» **16** Odpowiedział Szymon Piotr: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego». **17** Na to Jezus mu rzekł: «Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. **18** Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą

Mt 16 , 13-18

W tych słowach Chrystus mówi o tym, że na fundamencie świętego Piotra – apostoła, ucznia Pana Jezusa – będzie zbudowany Kościół. Tym Kościołem tak, jak już wcześniej powiedzieliśmy, jesteśmy my wszyscy – ludzie wierzący w Pana Jezusa.

* CECHY KOŚCIOŁA *

Katecheta bierze dowolny przedmiot i prosi, żeby dzieci go opisały. Tak jak każdy przedmiot ma swoje cechy, tak też i Kościół jako wspólnota posiada konkretne słowa, którymi można Go opisać. Są nimi:

- jeden,
- święty,
- powszechny,
- apostołski.

W tym miejscu prezentujemy film wyjaśniający w przystępny sposób przymioty Kościoła, bądź wyjaśniamy je sami.

POMOC:

Jeden – bo nie ma innego.

Święty – nie ze względu na ludzi, tylko przez to, że został założony przez Chrystusa, Który jest święty.

Powszechny – bo obejmuje całą ludzkość.

Apostołski – bo zbudowany jest na fundamencie apostołów.

<https://www.youtube.com/watch?v=wT1VqBoKeFk>

* PIOSENKA „ Jak odnaleźć mam Chrystusa” *

W Kościele spotykamy się z Chrystusem. Zaraz nauczymy się piosenki, która właśnie o tym mówi.



<https://www.youtube.com/watch?v=2Hy6imRJRgE>

3. Zakończenie

Rozdajemy teraz dzieciom obrazki przedstawiające kościół i ludzi idących do niego. Zadajemy pytanie, co znajduje się na obrazku.

Ten obrazek przedstawia to o czym mówiliśmy przez całą katechezę, że Kościół to nie tylko budynek, ale przede wszystkim wspólnota wierzących.

<https://e-kolorowanka.pl/kosciol-kolorowanka/5182-koci-kolorowanka-5.html>



Modlitwa na zakończenie





Opracował: al. Kamil Stachuczy

IV – VIII klasa szkoły podstawowej

TEMAT: WIERZĘ W KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSYTA

CELE OGÓLNE:

- Ukazanie prawdy, że Kościół jest zakorzeniony w Chrystusie.
- Ukazanie hierarchiczności Kościoła.
- Ukazanie misyjnego wymiaru Kościoła.

CELE SZCZEGÓLNE:

Uczeń:

- wyjaśnia, czym jest Kościół,
- opisuje hierarchiczny ustrój Kościoła,
- podaje argumenty, że w Kościele katolickim jest obecny Chrystus,
- wyraża wdzięczność Chrystusowi za dar Kościoła.

METODY:

Metoda „słoneczko”, analiza tekstu biblijnego, projekcja filmu, rozmowa kierowana, drama.

ŚRODKI DYDAKTYCZNE:

kolorowe karteczki, Pismo św., tablica multimedialna (projektor).

PRZEBIEG KATECHEZY

WPROWADZENIE:

Modlitwa za Kościół – Wierzę w Boga (Skład Apostolski).

Katecheta podaje temat oraz cele katechezy w języku ucznia (cele szczegółowe).

Rozmowa kierowana – pytania do uczniów:

- Jakie skojarzenia przychodzą Ci do głowy, gdy myślisz „Kościół”?
- Co to jest Kościół?

Katecheta rozdaje uczniom kolorowe karteczki, na których zapisują swoje odpowiedzi. Następnie przykleja je na tablicy i odczytuje skojarzenia uczniów. Podsumowuje odpowiedzi oraz podaje definicję Kościoła.

Słowo „Kościół” (ekklezja, z greckiego ek-kalein – „wołać poza, wywoływać, wołać w jedno miejsce”) oznacza „zwołanie”. Określa ono zgromadzenie ludu, na ogół o charakterze religijnym. Jest to pojęcie często używane w Starym Testamencie w języku greckim w

odniesieniu do zgromadzenia ludu wybranego przed Bogiem, przede wszystkim zgromadzenia pod górą Synaj, gdzie Izrael otrzymał Prawo i został ustanowiony przez Boga Jego świętym ludem. Pierwsza wspólnota tych, którzy uwierzyli w Chrystusa, określając się jako „Kościół”, uznaje się za spadkobierczynię tamtego zgromadzenia (KKK 751).

W języku chrześcijańskim pojęcie „Kościół” oznacza zgromadzenie liturgiczne, a także wspólnotę lokalną lub całą powszechną wspólnotę wierzących. Te trzy znaczenia są zresztą nierozłączne. „Kościół” jest ludem, który Bóg gromadzi na całym świecie. Istnieje on we wspólnotach lokalnych i urzeczywistnia się jako zgromadzenie liturgiczne, przede wszystkim eucharystyczne. Kościół żyje Słowem i Ciałem Chrystusa, sam stając się w ten sposób Jego Ciałem (KKK 752).

ROZWINIĘCIE:

Katecheta przekłada definicję Kościoła, tłumacząc ją na język ucznia. Tłumaczy, że Kościół jest wspólnotą ludzi, którzy gromadzą się w imię Boże. W Starym Testamencie pierwszym zgromadzeniem było to ustanowione pod Górą Synaj, kiedy to Bóg zawarł Przymierze ze swoim ludem. Następnie katecheta nawiązuje do czasów apostołskich – do etapu formowania Kościoła przez Chrystusa. Mówi o powołaniu dwunastu apostołów, których Jezus wybrał z tłumu oraz o wyróżnieniu jednego z nich, którego później ustanowił swoim następcą. Wyjaśnia uczniom na czy polega sukcesja apostołska.

„Sukcesja apostołska jest przekazaniem, przez sakrament święceń, misji i władzy Apostołów ich następcom, biskupom. Dzięki temu przekazaniu Kościół pozostaje w komunii wiary i życia ze swoim początkiem. Jednocześnie w ciągu wieków, na rzecz rozszerzania się Królestwa Chrystusa po całej ziemi, wprowadza różne formy apostołstwa.”(*Kompendium KKK 176*)

I. PIOTR – OPOKA (Celebracja – czytanie Pisma św.)

Katecheta rozdaje egzemplarze Pisma św. i prosi uczniów o odnalezienie fragmentu:
Mt 16, 13-19

13 Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: «Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?» **14** A oni odpowiedzieli: «Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków» **15** Jezus zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» **16** Odpowiedział Szymon Piotr: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego». **17** Na to Jezus mu rzekł: «Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. **18** Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. **19** I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie» (*Biblia Tysiąclecia*)

Następnie poleca uczniom przeczytanie tekstu z podziałem na rolę (rozdziela tekst pomiędzy 4 uczniów, wskazując następujące role: narrator, Jezus, uczniowie, Szymon Piotr).

Po odczytaniu fragmentu katecheta analizuje tekst z uczniami, zadając następujące pytania:

- Dlaczego Jezus chce się dowiedzieć, za kogo uważają Go inni ludzie oraz apostołowie?
- Jak Jezus reaguje na wyznanie Piotra?
- W jaki sposób Jezus nazywa Piotra?
- Dlaczego nazywa go „Skałą”?
- Jaką funkcję Jezus wyznacza Piotrowi?
- Dlaczego Jezus przekazuje mu klucze?
- Co mogą symbolizować klucze?

Podsumowanie

Pan Jezus celowo kieruje pytanie do Apostołów, ponieważ chce rozpoznać ich wiarę. Słyszając wyznanie Piotra, czyni go fundamentem swojego Kościoła. Określa go „Skałą”, czyli czymś bardzo trwałym i mocnym, na kim może budować. Czyni go tym samym swoim następcą. Wyznanie wiary Piotra wyznacza początek istnienia Chrystusowego Kościoła. Wskazuje również na misyjny wymiar Kościoła, ponieważ każde wyznanie wiary w Chrystusa domaga się wykonania konkretnego zadania. W przypadku Piotra tym zadaniem było przewodzenie wspólnocie i zawierzenie Chrystusowi.

II. CHRYSTUSOWY KOŚCIÓŁ

Zdarzały się jednak sytuacje w życiu Piotra, kiedy nie potrafił całkowicie zawierzyć Chrystusowi.

Katecheta pyta uczniów, czy pamiętają takie sytuacje?- naprowadza uczniów, korzystając z animacji „Zaparcie się Piotra” (4:37)

<https://www.youtube.com/watch?v=mXPf8N1NuO8>

Bywały również inne chwile zwątpienia św. Piotra, które odsłoniły słabość postępowania i rozumowania ludzkiego. Niejednokrotnie Piotr Apostoł odrzucał Bożą logikę, zatracając się w swoim ludzkim pojmowaniu rzeczywistości.

Przeanalizujemy teraz fragmenty biblijne, które ukażą nam istotę pojmowania Chrystusowego Kościoła.

Katecheta dzieli uczniów na cztery grupy i rozdaje fragmenty biblijne do analizy oraz pytania. Teksty należy omówić, zestawiając je w kolejności – grupa I z grupą II oraz grupa III z grupą IV.

I grupa- Łk 5, 1-11

1 Pewnego razu - gdy tłum cisnął się do Niego, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret - **2** zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. **3** Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. **4** Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: «Wy płyn na głębie i zarzućcie sieci na połów!». **5** A Szymon odpowiedział: «Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili.

Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci». **6** Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. **7** Skinęli więc na współników w drugiej łodzi, żeby im przyszedli z pomocą. Ci podpłynęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. **8** Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: «Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny». **9** I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; **10** jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił». **11** I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim (*Biblia Tysiąclecia*).

1. Kim z zawodu był Piotr?
2. Czy rybacy znają się na łowieniu ryb?
3. Czy udało mu się złowić ryby?
4. Kogo Piotr spotyka nad jeziorem?
5. Jakie polecenie Jezus wydaje Piotrowi?
6. Co się stało, gdy Piotr usłuchał Jezusa?

II grupa – Mt 14, 22-33

22 Zaraz też przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. **23** Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał. **24** Łódź zaś była już sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. **25** Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. **26** Uczniowie, zobaczywszy Go kroczącego po jeziorze, złękli się myśląc, że to zjawy, i ze strachu krzyknęli. **27** Jezus zaraz przemówił do nich: «Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!» **28** Na to odezwał się Piotr: «Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!» **29** A On rzekł: «Przyjdź!» Piotr wyszedł z łodzi, i krocząc po wodzie, przyszedł do Jezusa. **30** Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: «Panie, ratuj mnie!» **31** Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: «Czemu zwątpiłeś, małej wiary?» **32** Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. **33** Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: «Prawdziwie jesteś Synem Bożym» (*Biblia Tysiąclecia*).

1. Z kim Jezus popłynął łodzią?
2. Dlaczego Jezusa nie było z Apostołami w łodzi?
3. Dlaczego łódź odpłynęła od brzegu?
4. Kogo uczniowie zobaczyli kroczącego po jeziorze?
5. Kto chciał przyjść do Jezusa?
6. Dlaczego Piotr zaczął tonąć?
7. Kogo Piotr poprosił o pomoc?
8. Jak nazwali apostołowie Jezusa?

III grupa – J 21, 15-19

15 A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?» Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś baranki moje!» **16** I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?» Odparł Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś owce moje!». **17** Powiedział mu po raz trzeci: «Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?» Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: «Czy kochasz Mnie?» I rzekł do Niego: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego Jezus: «Paś owce moje! **18** Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byleś

młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz». **19** To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. A wypowiedziawszy to, rzekł do niego: «Pójdź za Mną!» (*Biblia Tysiąclecia*).

1. O co zapytał Jezus Piotra?
2. Co Jezus odpowiedział Piotrowi?
3. Dlaczego Jezus pytał Piotra trzy razy?
4. Co zapowiedział Jezus Piotrowi?
5. Kto ma być przewodnikiem Piotra?

IV grupa – Mk 14, 66- 72

66 Kiedy Piotr był na dole na dziedzińcu, przyszła jedna ze służących najwyższego kapłana. **67** Zobaczywszy Piotra grzejącego się [przy ogniu], przypatrzyła mu się i rzekła: «I tyś był z Nazarejczykiem Jezusem». **68** Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: «Nie wiem i nie rozumiem, co mówisz». I wyszedł na zewnątrz do przedsionka, a kogut zapiał. **69** Służąca, widząc go, znowu zaczęła mówić do tych, którzy tam stali: «To jest jeden z nich». **70** A on ponownie zaprzeczył. Po chwili ci, którzy tam stali, mówili znowu do Piotra: «Na pewno jesteś jednym z nich, jesteś także Galilejczykiem». **71** Lecz on począł się zaklinać i przysięgać: «Nie znam tego człowieka, o którym mówicie». **72** I w tej chwili kogut powtórnie zapiał. Wspomniał Piotr na słowa, które mu powiedział Jezus: «Pierwej, nim kogut dwa razy zapieje, trzy razy Mnie się wyprzesz». I wybuchnął płaczem (*Biblia Tysiąclecia*).

1. O co oskarżano Piotra?
2. Co odpowiedział Piotr służącej?
3. Co Piotr odpowiedział ludziom w przedsionku?
4. Ile raz Piotr zaparł się Jezusa?
5. Co zrobił Piotr po zaparciu się Jezusa?

Podsumowanie

Analiza powyższych tekstów ma za zadanie ukazać, że Szymon Piotr staje się prawdziwą skałą w łączności z Chrystusem. Działania Piotra podyktowane własnym stylem myślenia, skutkują chwiejnością wiary, zwątpieniem oraz zaparciem się Jezusa. Dopiero bezgraniczne zaufanie, przemiana myślenia i pójście za Nim czyni z Piotra prawdziwą opokę, na której Chrystus buduje swój Kościół.

W ramach podsumowania części biblijnej można posłużyć się dramą. Należy wybrać dwóch uczniów, którzy odegrają rolę Jezusa i Piotra. W pierwszej scenie Piotr z zasłoniętymi oczami ma doprowadzić Jezusa we wskazane miejsce, natomiast w drugiej scenie to Jezus prowadzi Piotra do celu.

ZAKOŃCZENIE

- MISYJNOŚĆ KOŚCIOŁA

Katecheta tłumaczy, że Piotr otrzymał zadanie budowania Kościoła jako wspólnoty ludzi wierzących w Chrystusa. Apostoł Piotr zaczął głosić Dobrą Nowinę po Zesłaniu Ducha Świętego. Dziś następcami św. Piotra i apostołów są biskupi i księża, a także każdy człowiek

ochrzczony. Zobaczmy krótki filmik, który przedstawia, w jaki sposób na wzór św. Piotra możemy współcześnie głosić Chrystusa innym.

<https://www.youtube.com/watch?v=bICxkhwlxU>

- MODLITWA ZA KOŚCIÓŁ

Katecheta zachęca do ułożenia intencji dziękczynnej za Kościół. We wspólnej modlitwie na zakończenie katechezy chętni uczniowie wypowiadają swoje wezwania.

*Opracowali: Magdalena Kalisz
katechetka w Szkole Podstawowej im. Bolesława Chrobrego w Nowogrodźcu
(diecezja legnicka)*

*Mirosław Kalisz
katecheta w Zespole Szkół Ponadpodstawowych im. Adama Mickiewicza w Lubaniu
(diecezja legnicka)*

TOŻSAMOŚĆ KOŚCIOŁA CHRYSZTUSOWEGO W PERSPEKTYWIE WJ 19,3-8

Dlaczego w poszukiwaniu zrozumienia Kościoła Jezusa Chrystusa chcemy sięgnąć po perykopę Wj 19,3-8 – tekst definiujący tożsamość biblijnego Izraela jako ludu przymierza? Odpowiedź jest w Nowym Testamencie, który w kilku miejscach nawiązuje (por. 1 P 2,5; Ap 1,6; 5,10; 20,6), a w 1 P 2,9 przejmuje niemal dosłownie tekst Wj 19,5-6, widząc w nim podstawę do odczytania wymiaru relacyjnego, powołaniowego i dialogicznego wspólnoty Kościoła.

1. Relacja

Gdy otworzymy Księgę Wyjścia, bez problemu uchwycimy funkcję, jaką pełni w niej rozdz. 19. Wprowadza on nas w opowiadanie o przymierzu synajskim, które formalnie kończy się zawarciem przymierza w Wj 24,1-11, jednakże materialnie rozciąga się aż do Lb 10,12, kiedy to Izraelici ruszają dalej spod góry Synaj na pustynię. Pierwsze słowa, które Bóg kieruje do ludu za pośrednictwem Mojżesza po rozbiciu obozu pod Synajem, zapisane w Wj 19,4-6, można uznać za mowę definiującą status Izraela jako lud przymierza. Przyjrzyjmy się najpierw strukturze tej mowy, by odkryć pierwszy element tożsamości Izraela: relacyjność.

Mowa Boga, która przynosi objawienie nowej tożsamości Izraela, ma charakter osobisty. Aż sześciokrotnie pojawia się w niej zamek dzierżawczy pierwszej osoby liczby pojedynczej, poprzez który Pan Bóg wskazuje na relacyjność jako istotę swojej osoby. Ta sama rzeczywistość ma stać się udziałem Izraela, który dzięki swemu odniesieniu do Jahwe staje wobec możliwości określenia siebie na nowo wobec Boga i wobec świata. Proces przemiany wpisany jest w strukturę mowy, której układ koncentryczny wynika z budowy paralelnej poszczególnych segmentów.

- A ⁴ **Wy** widzieliście,
 co uczyniłem Egipcjowi,
B a was niosłem na skrzydłach orlich
 i przywiodłem was do mnie.
C ⁵ **A teraz** jeśli będziecie słuchać mojego głosu
 i będziecie strzec mojego przymierza,
B' będziecie dla mnie szczególną własnością ze wszystkich ludów,
 gdyż do mnie należy cała ziemia.
A' ⁶ **Wy** zaś będziecie dla mnie królestwem kapłanów
 i narodem świętym.

Tekst ukazuje trzy momenty relacyjności przeżywanej przez Izraelitów. Segmenty A i B odsłaniają jej przeszły wymiar, segment C wskazuje na jej teraźniejszy kształt, zaś B' i A' na jej możliwe przyszłe perspektywy. Układ chronologiczny wzmacnia charakter dynamiczny tożsamości narodu, która staje się i weryfikuje każdego dnia. Jednak u jej podstaw leży postawa Boga wobec Izraela, szczegółowo nakreślona w segmencie A i B (przeszła relacja) i B' i A' (przyszła).

Przeszłość tej relacji jest aktualnym doświadczeniem Izraela, który wyzwolony przez Jahwe z niewoli egipskiej znajduje się u stóp Synaju. Zauważmy jednak, iż Bóg nie mówi, że „przywiódł” ich, jak można by oczekiwać, do Horebu, lecz „do siebie” (Wj 19,4). Personalizacja celu wyjścia musiała być szokująca dla rabinów, skoro zastępowali oni ten cel

wyrażeniami: „do pouczeń Tory” (*Targum Pseudo-Jonatana*), „do mojej służby” (*Targum Onekselosa*), „do świątyni” (*Mekilta*) czy „do mojej świętej góry” (Ibn Ezra). Tymczasem Bóg wyzwała dla spotkania z sobą. Exodus to stopniowe zbliżanie się Boga do człowieka. Bóg „wejrzał” na nich, „usłyszał” ich udręczony głos, gdyż ich „umiłował” (Wj 2,24-25). Wyjście przekłada się na pamięć Hebrajczyków o czułości, troskliwości i bliskości Boga: On „niósł ich niczym na skrzydłach orłów” (Wj 19,4). Zwrot ten, podobnie zastosowany w Pwt 32,11, obrazował w istocie miłość ojca względem syna (por. Iz 40,28-31; Oz 11,1-4), podtrzymywanego, a w razie konieczności niesionego przez rodzica (Pwt 1,31). Bliskość ta kulminuje w obecnym spotkaniu u stóp Synaju. Przymierze w tym kontekście jawi się jako relacja nie tyle prawna, co osobowa. Prawo ustępuje miejsca osobie, zaś kontrakt wzajemnemu zawierzeniu się.

Ta bliskość ma mieć swoją kontynuację w przyszłości. Ze strony Boga jest ona przeżywana jako relacja miłości, którą przywołuje określenie: Jahwe postrzega naród jako swoją „szczególną własność”. Tym terminem określano osobiste kosztowności króla czy też jego insygnia (por. 1 Krn 29,3; Koh 2,8). Nazwanie nim przenośnie Izraela nie ma nic wspólnego z przedmiotowym traktowaniem. Posługując się bowiem tym terminem, Bóg mówi o swoim wybraniu Hebrajczyków (Pwt 7,6; 14,2; 26,18; Ps 135,4), których darzy uczuciem prawdziwie ojcowskim (Ml 3,17) czy też oblubieńczym (Iz 62,3).

Wyjątkowość Izraela nie leży w jego własnych przymiotach. Wskazują na to dwa kolejne wyrażenia definiujące przyszłą relację Boga z Izraelem: „królewskie kapłaństwo” i „naród święty” (Wj 19,6). Zapowiadają one obdarowanie Izraela jakością samego Boga, Jego świętością i bezpośredniością kontaktu z Nim. Przeszłe „przywiódłem ich do siebie” stanie się już stałym doświadczeniem Izraelitów. W rezultacie otworzą się oni na świat, na kontakt „ze wszystkimi ludami”. Tę metamorfozę ludu wybranego akcentuje opozycja zarysowująca się między segmentami A i A' oraz B i B'.

Segmenty skrajne ukazują zmianę Izraela wobec obcych narodów. W Egipcie Izrael jest przedmiotem opresji ze strony obcego narodu (A). Reakcja wymuszona, naznaczona nienawiścią i przemocą Egipcjan, w związku z ich dążeniem do wyniszczenia Izraelitów skazana jest na zniknięcie. Tymczasem jako „królestwo kapłanów i lud święty” (A'), Izrael zostaje na powrót postawiony nie tylko wobec Egiptu, ale wobec wszystkich ludów ziemi. Relacja ta nie zostaje mu narzucona, lecz jest wynikiem jego wolnej decyzji o podjęciu się realizacji Bożego zamysłu objawionego już Abrahamowi (por. Rdz 12,2-3).

Nowa relacja z innymi narodami jest konsekwencją nowego związku Izraela z Bogiem. W przeszłości Izrael był bezradny jak dziecko, niezdolny do samodzielnej egzystencji, z tego też powodu szukający pomocy swego rodzica (B). Wyzwolony i przemieniony miłością Jahwe, Izrael dojrzewa do odczytania na nowo swojej tożsamości względem Boga (B'). Nie jest ona zniewoleniem, gdyż jej rozpoznanie i przyjęcie ma być pełną miłości odpowiedzią na zaangażowanie się w Boga w jego osobistą historię.

2. Powołanie

Przymierze synajskie potwierdza ostatecznie wyzwolenie Izraela z niewoli egipskiej. Już jako wolny naród słyszą głos Boga powołujący ich do bycia „królewskim kapłaństwem i narodem świętym” (Wj 19,6). Adresatem tego wezwania jest cały lud, a nie tylko jego wybrana część – kapłani. Nazwanie tej zbiorowości mianem „królestwa” odniesionego do osoby Jahwe („dla mnie”) akcentuje panowanie Boga nad Izraelem. Drugi z terminów – „naród” – wydaje się w tym kontekście nie przystawać do statusu Izraela jako ludu Jahwe. Właściwszy byłby zwrot „lud święty”, pojawiający się regularnie w Księdze Powtórzonego Prawa (7,6; 14,2,21; 26,29; 8,9). Odejście od tego konwencjonalnego określenia służy podkreśleniu, iż Boże powołanie skierowane jest do narodu definiowanego nie więzami krwi

czy posiadaniem własnego terytorium, co jest charakterystyczne dla rzeczownika „lud”, lecz do wspólnoty, której tożsamość, nie tylko religijna, wyznaczana jest jej odniesieniem do Jahwe.

Nowa tożsamość Izraela zostaje jednak wyrażona w terminach religijnych, a nie politycznych, które w analizowanych zwrotach pełnią funkcję przydawki: „kapłański” i „święty”. Cały naród ma być dla Jahwe kapłanem, co powtórzy jeszcze wyraźniej Iz 61,6: „Wy zaś będziecie nazwani kapłanami Jahwe, zwać was będą sługami Boga waszego”. Tę posługę Izraelici mają podjąć wobec narodów całej ziemi. Powołanie kapłańskie Izraela jest zatem ukierunkowane na mediację między sferą boską i ludzką. Wobec Boga Izrael-kapłan będzie reprezentował ludy całej ziemi. Mając bezpośredni dostęp do Boga, Izraelici poprzez kult będą pomagać innym zbliżyć się do Boga, wstawiać się za nimi, stając się w ten sposób błogosławieństwem dla całej ziemi (por. Rdz 12,2-3). Natomiast wobec obcych narodów Izrael będzie uobecniał obecność Boga w świecie. Szczególne miejsce w tej posłudze zajmie słowo objawiające Jahwe, pouczające o Nim i o Jego woli, prowadzące do spotkania z Nim. Towarzyszyć mu ma świadectwo życia narodu. Podziw innych ludów wobec „mądrości i umiejętności” Izraela będzie w istocie odkrywaniem w ich egzystencji bliskości Boga i Jego prawa (por. Pwt 4,6-8; Iz 61,9; 62,2).

Dopełnieniem powołania kapłańskiego Izraela jest jego świętość. W perspektywie Księgi Powtórzonego Prawa świętość Izraela jest postrzegana jako następstwo wybrania go przez Jahwe na szczególną swoją własność. Dla tradycji kapłańskiej ten wybór Boga stanowi o oddzieleniu Izraelitów od innych narodów dla bycia własnością Jahwe (Kpł 20,24.26). W narracji Księgi Wyjścia dokonał się on już w ziemi egipskiej, gdzie Bóg, w obliczu kolejnych plag, „oddzielał” Izraelitów jako „swoją lud” od Egipcjan (Wj 8,18; 9,4; 11,4). W ten sposób „inność” losów Izraela objawiała obecność Boga „pośrodku ziemi”. U stóp góry Synaj pasywny wymiar świętości Hebrajczyków zostaje dopełniony wezwaniem do świętości jako postawy życiowej wynikającej z włączenia w sferę świętości samego Jahwe.

Uświęcenie Izraela jako droga do objawienia w świecie świętości Boga nie jest rzeczywistością statyczną. Jej dynamizm wyznacza posługa ofiarnicza i nauczycielska, do której powołany zostaje lud wybrany. Wezwanie do świętości wymaga jednak ciągłego odnawiania więzi z Bogiem, źródłem świętości Izraela. Jest to dar i zadanie dla całego ludu, widzianego również w perspektywie każdego miejsca i czasu, w których przyjdzie mu żyć. Izrael jako święty kapłan musi pozostawać w ciągłej bliskości Jahwe, co zakłada strukturę dialogiczną tej relacji.

3. Dialog

Dialog, który wywiązuje się między Bogiem i narodem wybranym, pozornie sprowadza się tylko do kwestii posłuszeństwa Izraela wobec słowa przymierza. Zapisując „pierwszy” dialog Izraelitów z powołującym go Jahwe, analizowana perykopa staje się odtąd wzorem każdej ich komunikacji z Bogiem.

Usytuowane w centrum mowy Boga warunkowe zdanie o konieczności wejścia w kontakt ze słowem Bożym (Wj 19,5), przesuwając akcent z relacji legalistycznej na osobową. W przeciwieństwie do innych wystąpień zwrotu „strzec mego [Jahwe] przymierza”, Księga Wyjścia jako formułę paralelną nie używa zwyczajowego wyrażenia „słuchać prawa/nakazów/itd.”, lecz eksponuje walor osobowego kontaktu z Bogiem. Dopełnieniem czasownika „słuchać” nie jest nawet termin „słowo/a”. Izrael ma „słuchać mego [Jahwe] głosu” (Wj 19,5), gdyż tylko w ten sposób będzie pozostawać w bezpośredniej bliskości swego Boga.

„Słuchanie czyjegoś głosu” jest najpierw wejściem w kontakt z osobą mówiącą. Takie słuchanie przekracza rozpoznawanie tylko i rejestrowanie jej słów. O wiele bardziej chodzi o

spojrzenie w twarz mówiącego, otworzenie się na jego osobowość objawiającą się poprzez głos i twarz, wreszcie o doświadczenie sensualne drugiego (por. Pnp 2,8.14; 4,11; 5,16). Tak rozumiany dialog jest doświadczeniem miłosnym, w którym słowo prowadzi do jedności dwojga osób. Dla Izraelitów stojących u stóp Synaju wzorem w komunikacji z Bogiem za pośrednictwem głosu jest Abraham. W opowiadaniach o ojcu narodu wybranego pojawia się dwukrotnie wyrażenie „słuchać mojego głosu” jako pochwała postawy Abrahama: w Rdz 22,18 wobec próby jego wiary na górze Moria, zaś w 26,5 w perspektywie całości jego życia. Istota jego słuchania głosu Boga nie zawiera się tylko w posłuszeństwie Bożym poleceniom. Jego gotowość do złożenia w ofierze własnego syna bazuje na zaufaniu i zawierzeniu Bożej wierności. W dialogu, który wywiązuje się między Abrahamem i Izaakiem w czasie drogi na szczyt góry, patriarcha wyczuwa, że intencją Boga nie jest śmierć jego syna. Formułując swą odpowiedź w czasie przyszłym: „Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie” (22,7), Abraham odwołuje się do wierności Boga wobec słowa obietnicy, które już się spełniło w Izaaku. Zaufanie Bogu rodzi się w tym momencie z samego kontaktu z Bożym głosem, który staje się formą intensywnej obecności Boga. Poprzez swój głos Bóg pozwala mu odczuć swoją bliskość, z której rodzi się ufność inspirująca do posłuszeństwa. Głos będzie zatem prawdziwie usłyszany, gdy poprzez słuch dotrze do ludzkiego wnętrza i w nim zostanie przyjęty. Bóg staje się jedno z człowiekiem poprzez swój głos, który wnosi Jego obecność w serce słuchające.

4. Relacja, powołanie, dialog podstawą tożsamości Kościoła

Relacja, powołanie i dialog stanowiły dla biblijnego Izraela podstawę jego tożsamości jako ludu przymierza. Kluczową rolę w przeżywaniu wybrania odgrywało spotkanie z Bożym słowem. Ono objawiało Izraelitom ich nową tożsamość, gwarantowało ciągłość tego doświadczenia w kolejnych pokoleniach, stanowiło wreszcie o bliskości Boga, który był źródłem i sensem egzystencji narodu. Historia zbawienia przedstawia się zatem jako historia dialogu Boga z Izraelem, a w nim z każdym człowiekiem. Finalizuje się ona w Jezusie Chrystusie – Słowie Boga, które stało się ciałem (por. J 1,14). Jeśli „wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1,1), to konieczne było otwieranie się człowieka na wciąż nowe formy obecności Boga. Modyfikacja głosu Boga – w słowie i w wydarzeniach – była podyktowana sytuacją człowieka, którego zatwardziałe serce pozostawało „wielokrotnie i na różne sposoby” zamknięte na dialog z Bogiem. Powołanie Izraela, jego kapłaństwo i świętość, pozostawały rzeczywistościami oczekującymi na swoje wypełnienie. Lud potrzebował nowego Mojżesza (por. Pwt 18,15-18), nowej góry Synaj z nowym przymierzem (por. Jr 31,31-34) i nowej konsekracji (z nową krwią), która zdolna byłaby przemienić ludzkie serce (por. Ez 36,24-28).

Nowy Izrael (bez wykluczenia czy zanegowania powołania biblijnego Izraela) rodzi się przez krew Jezusa Chrystusa. W Liście do Hebrajczyków jest ona synonimem ofiarniczej śmierci Chrystusa, której owocem jest radykalne odnowienie egzystencji człowieka. Oczyszczenie z grzechu nie dokonało się poprzez śmierć zwierząt, ale przez miłość objawiającą się w czasie Paschy Jezusa, której szczytem był moment ukrzyżowania (por. Hbr 9,13-14). Krew Chrystusa jest krwią nowego przymierza (9,15), poprzez którą dokonuje się konsekracja całej ludzkości. Chrystus będąc solidarny z Bogiem nie tylko istotowo – poprzez swoje ciało (por. 9,24), ale też egzystencjalnie – poprzez miłość i posłuszeństwo wobec woli Ojca (por. 10,5-10), wprowadza ludzi do ostatecznej, doskonałej i pełnej komunii z Bogiem.

Podobne rozumienie nowego Izraela przynosi Pierwszy List św. Piotra. Przez krew Chrystusa wyzwalamą z niewoli grzechu (por. 1 P 1,18-19) i uzdrawiającą dla życia we właściwej relacji z Bogiem (por. 2,24) rodzi się nowy Izrael – Kościół, który uczestniczy w

powołaniu biblijnego Izraela: „Wy jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali chwalebne dzieła Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swego świata; wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzy nie dostąpiliście miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali” (2,9-10). Rzeczywistość nowego Izraela jest udziałem i powołaniem tych wszystkich, którzy „zostali pokropieni krwią Jezusa Chrystusa” (1,2), czyli przez wiarę dostąpili udziału w Jego ofierze krzyża i stali się członkami wspólnoty przymierza. Natura tego ludu jest kapłańska poprzez powołanie do „składania duchowych ofiar miłych Bogu przez Jezusa Chrystusa” (2,5). Każdy wierzący w Chrystusa jest wezwany do „ogłaszania chwalebnych dzieł” Boga (2,9). Powołanie kapłańskie niesie w sobie wezwanie do świętości (1,15-16). Świętość Kościoła nie jest abstrakcją, lecz urzeczywistnia się w każdym ochrzczonym, który został uświęcony „nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, lecz drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez skazy” (1,18b-19a). Wybranie Izraela nie jest zatem przywilejem tylko dla niego samego, lecz jest skierowane wobec ludów całej ziemi. Adresatami Bożego miłosierdzia, przywołanego w liście Piotra słowami proroka Ozeasza (por. 1 P 2,10 z Oz 2,25), jest cała ludzkość, a nie tylko Żydzi. Taki był Boży zamysł od początku – początku, który jest wyznaczony aktem stworzenia i powołaniem Abrahama. W Bożym planie zbawienia od początku jest też obecny Chrystus, „przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach objawił się ze względu na was” (1 P 1,20). Nadzieja zbawienia wszystkich ludzi, niezrealizowana przez biblijny Izrael, staje się pewnością w Jezusie Chrystusie.

* * *

Czy tę samą nadzieję, jeśli nie pewność, dostrzegamy dzisiaj w Kościele będącym prawdziwym Izraelem (Ga 6,16; Flp 3,3)? Jeśli Kościół ma objawiać Chrystusa w świecie, to musi wejść w doświadczenie relacji, powołania i dialogu ze Słowem, którym jest Chrystus. Niedoskonałość i ułomność świadectwa Kościoła, podobnie zresztą jak biblijnego Izraela, „nie oznacza, że Boże słowo zawiodło” (Rz 9,6). Tak jak była niewystarczającą przynależnością fizyczną do Izraela (por. Rz 9,7), tak podobnie przynależność nominalna czy deklaracyjna do Kościoła nie stanowi o związku człowieka z Bogiem. Potrzeba najpierw relacji wiary w Chrystusa i Jego bóstwo, dalej nadziei na urzeczywistnienie w sobie, poprzez Jego ofiarę, powołania do świętości, i wreszcie dialogu miłości z Tym, który sam jest miłością.

Opracował: ks. prof. Wojciech Pikor

WIERZE W KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY, W KTÓRYM MOŻNA DOŚWIADCZYĆ MIŁOŚCI

W 1 Liście św. Jana znajdują się słowa oddające istotę Boga: „Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4,16b). Każdy człowiek jest wezwany, aby poszukiwać i doświadczać w swym życiu Boga, który jest miłością. Odnajdując Bożą miłość człowiek jest w stanie na nią odpowiadać. Miłość jawi się jako rzeczywistość, którą odkrywamy, otrzymujemy, doświadczamy i obdarowujemy. Trwając we wspólnocie Kościoła – sercem przy Sercu samego Boga – mamy łaskę tę prawdę sobie uświadamiać i głęboko ją przeżywać w sakramentach świętych. Doświadczenie miłości pozwala nam trwać w dziękczynieniu i uwielbieniu Pana! Ojciec Święty Franciszek nawiązując do tekstu 1 Listu św. Jana w homilii podczas Mszy Świętej w Domu św. Marty wyraził pragnienie: „Oby Pan dał nam doświadczenie dwóch rzeczy: pewności bycia kochanym w uprzedzający sposób oraz odwagi potrzebnej do miłowania braci” (10.01.2020).

Już w Starym Testamencie istnieje wiele tekstów, które podkreślają fundamentalne znaczenie miłości. W starożytnym wyznaniu wiary *Szema Izrael* wypowiedzianym także dziś przez wyznawców judaizmu znajduje się wezwanie do miłości Boga: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Pan jeden. Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję” (Pwt 6,4-6). Tekst *Szema Izrael* nabiera nowego blasku i jest lepiej zrozumiały w świetle najstarszego komentarza aramejskiego do Biblii hebrajskiej, który znajduje się w Targumie Neofiti 1. Czytamy tam: „Gdy nadszedł wyznaczony czas ojca naszego Jakuba..., wtedy zgromadził dwanaście plemion, a oni stanęli dookoła jego łoża ze złota. Odpowiedział ojciec nasz Jakub i powiedział do nich: «Od Abrahama, ojca mojego ojca, powstał szpetny Izmael oraz wszyscy synowie Ketury. Od Izaaka, mojego ojca, powstał szpetny Ezaw, mój brat. Czy przypadkiem nie czciliście bożków, które czcił ojciec Abrahama? Lub czy przypadkiem nie czciliście bożków, (które) czcił Laban, brat mojej matki? Czy jednak czcicie Boga Jakuba, waszego ojca?». Odpowiedziało razem dwanaście pokoleń Jakuba w doskonałości serca i powiedziało: «Posłuchaj nas, Izraelu, nasz ojcze! Pan, nasz Pan jest jeden, niech będzie błogosławione imię Jego na wieki wieków! Będziecie więc miłować pouczenie Prawa Pana z całego swego serca i z całej swojej duszy oraz całym swoim bogactwem. I niech te słowa, które ja nakazuję wam dzisiaj, trwają w waszych sercach” (zob. M. Parchem, *Targum Neofiti 1: Księga Powtórzonego Prawa*, Lublin: Wydawnictwo Gaudium 2021, s. 85).

W komentarzu tym można zobaczyć cały kontekst związany z genezą wyznania *Szema Izrael* oraz nacisk położony na monoteizm. Termin Izrael jest odniesiony do Jakuba – ojca dwunastu pokoleń Izraela, a przedmiotem miłości są pouczenia Prawa Pana. Przez pryzmat tekstów judaistycznych można w całym blasku ujrzyć *novum*, które dokonuje się w osobie Jezusa z Nazaretu. Wiara chrześcijańska uznając miłość jako swoją główną zasadę przyjmuje to, co stanowi istotę wiary Izraela, a równocześnie nadaje temu nową głębię i zasięg. Ponieważ Bóg pierwszy nas umiłował (1 J 4,10), miłość nie jest już tylko przykazaniem i nie wyczerpuje się w pouczeniach Prawa Pana, ale staje się odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do nas przychodzi w osobie swojego Syna – Jezusa Chrystusa.

Starotestamentalna księga Pieśni nad pieśniami zawiera dwa pojęcia na określenie miłości: pierwszy termin „*dodim*” – oznacza miłość niepewną, w sytuacji nieokreślonego poszukiwania; drugi termin „*ahawa*” – oznacza miłość dojrzałą i jest tłumaczony przez Septuagintę jako „*agape*”. Termin „*ahawa*” wyraża „doświadczenie miłości, która staje się odkryciem drugiego człowieka. Miłość ta staje się troską człowieka i posługą dla drugiego. Nie szuka już samej siebie, ale poszukuje dobra osoby ukochanej. Miłość tę charakteryzuje zdolność do wyrzeczenia i gotowość do poświęceń.

Prorocy Starego Testamentu - Ozeasz i Ezechiel - w swych pismach w sposób sugestywny przedstawiają stosunek Boga i Izraela poprzez metafory narzeczeństwa i małżeństwa. Bałwochwalstwo jest przez nich przedstawiane w metaforze cudzołóstwa i prostytutce. W Starym Testamencie występują teksty, które wzywają lud Izraela do miłości do Boga (Wj 20,6; Sdz 5,31; Jr 2,2) oraz teksty wzywające do miłości bliźniego (Kpł 19,17-18). Dopiero jednak Jezus łączy te teksty w jedno, w pierwsze i najważniejsze przykazanie miłości Boga i bliźniego: „Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?» Jezus odpowiedział: «Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz jest jedynym Panem. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych»” (Mk 12,28-31).

Teksty starotestamentalne znajdują swoje wypełnienie w osobie Jezusa Chrystusa, który staje się widzialnym znakiem miłości (agape) Ojca do człowieka. Prawdziwą nowością Nowego Testamentu nie są nowe idee, lecz sama osoba Jezusa Chrystusa, który ucieleśnia pojęcie starotestamentalne. Miłość Ojca do Syna i Syna do Ojca w mocy Ducha Świętego jest źródłem i modelem prawdziwej miłości. Ewangelie synoptyczne akcentują ścisłą więź Ojca i Syna w mocy Ducha Świętego w opisach chrztu Jezusa w Jordanie (zob. Mt 3,13-17; Mk 1,9nn; Łk 3,21n) oraz Przemienienia Pańskiego na górze Tabor (zob. Mt 17,1-8; Mk 9,2-8; Łk 9,28-36) W kontekście tym Ojciec zwraca się do swego Syna używając terminu „umiłowany” (gr. *agapetos*): „Oto mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie”; „Oto mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”.

Ewangelia Janowa podkreśla głęboką wspólnotę miłości pomiędzy Ojcem i Synem. Jedność ta nie niszczy jednak różności osób. W relacji miłości tożsamość Boga jako Ojca realizuje się ze względu na Syna, natomiast tożsamość Jezusa jako Syna realizuje się ze względu na Ojca. Miłość Ojca i Syna staje się źródłem prawdziwej miłości dla uczniów. Dobrze wyraża to tekst modlitwy arcykapłańskiej Jezusa: „Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich” (J 17,26). Wiąż Jezusa z uczniami nie jest oparta na literze prawa, lecz ma charakter osobowego spotkania i dialogu miłości (*agape*). *Novum* w nauczaniu Jezusa o miłości stanowi niewątpliwie nakaz miłości nieprzyjaciół: „Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5,43-45). Miłość jawi się jako najdoskonalsza i najskuteczniejsza odpowiedź chrześcijanina na wrogość i prześladowania. Poprzez postawę miłości wobec nieprzyjaciół człowiek jest w stanie przerwać spiralę zła i „zło dobrem zwyciężać” (Rz 12,21). Realizując ten nakaz wierzący doświadcza doskonałości, której źródłem jest sam Bóg. Wypełniają się wtedy słowa Jezusa: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48).

Miłość Boga do człowieka osiąga swoją kulminację w ofierze Jezusa Chrystusa. Tajemnica krzyża staje się ostatecznym objawieniem miłości. Podkreśla to mocno Ewangelista Jan utożsamiając godzinę Jezusa z tajemnicą paschalną: „Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłowal” (J 13,1). To „umiłowanie do końca” znajduje swoją konkretyzację w ustanowieniu Eucharystii oraz w męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Jezus przez swoją ofiarę ukazuje szczyty prawdziwej miłości: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13). W świetle Jego Krzyża wyraźnie widać, że miłość (*agape*) objawiona na kartach Starego i Nowego Testamentu nie jest rzeczywistością teoretyczną i abstrakcyjną. Można wyróżnić i

kontemplować jej konkretne rysy pytając głęboko w sercu, czy udaje mi się tej miłości doświadczyć w Kościele i czy potrafię ją aktualizować w swoim konkretnym życiu:

1. Miłość jako osobowy i bezinteresowny dar

Teksty biblijne objawiają nam prawdę o wielkim darze miłości Boga do ludzi, który swoją pełnię osiąga w osobie Jezusa Chrystusa. Dobrze wyraża to tekst Ewangelii Janowej: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Dar ten stanowi odpowiedź na największą tęsknotę człowieka w dążeniu do szczęścia i wieczności. Dar Bożej miłości jest odkrywany i doświadczany poprzez wiarę i wprowadzany w konkret życia. Bóg obdarowując człowieka miłością tworzy z nim osobową wspólnotę. Najpełniejszą odpowiedzią człowieka na ten dar jest całkowite obdarowywanie sobą Boga i ludzi. Życie człowieka staje się wówczas życiem dla innych i ma wyraźnie charakter pro-egzystencji. Człowiek otrzymuje darmową miłość od Boga, aby w sposób bezinteresowny dawać ją innym. W ten sposób Boża miłość staje się inspiracją, wzorem i źródłem ludzkiej miłości.

2. Miłość jako wyzbywanie się siebie

Ważnym rysem miłości w ujęciu biblijnym jest wyzbywanie się siebie, które wyraża się w umieraniu dla swojego „ja”. Im bardziej człowiek potrafi umrzeć dla siebie, tym bardziej może żyć dla innych. Rzeczywistość tę w sposób sugestywny i obrazowy wyrażają teksty mówiące o ziarnie obumierającym do życia zawarte w Ewangelii Janowej i 1 Liście do Koryntian : „Jeżeli ziarno pszenicy wpałszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12,42); „O, niemądry! Przecież to, co siejesz, nie ożyje, jeżeli wprzód nie obumrze” (1 Kor 15,36). Umieranie dla siebie jest drogą prowadzącą do Boga i do bliźniego. Im bardziej człowiek potrafi umrzeć dla swojej pychy i egoizmu, tym bardziej jest w stanie odnaleźć Boga, bliźniego i siebie samego. Ukrzyżowany Chrystus staje się wzorem i mocą dla wszystkich, którzy z wiarą ofiarują swe życie dla innych.

3. Miłość jako tęsknota za szczęściem, wiecznością i prawdą

Ludzka miłość jawi się jako tęsknota za szczęściem, wiecznością i prawdą. Francuski filozof Gabriel Marcel sformułował słuszne stwierdzenie, że miłość to sprzeciw wobec śmierci. Powiedzieć drugiemu człowiekowi „kocham cię”, to jakby powiedzieć: nie zgadzam się na twoją śmierć, protestuję przeciw śmierci. Jest faktem, że ludzka miłość zawsze chce być wieczną miłością. Z ludzkiego punktu widzenia miłość jest rzeczywistością, której stale wyglądamy i ku której nieustannie dążymy. Pozbawić człowieka miłości oznacza pozbawić go wszelkiego sensu i odciąć go od źródeł prawdziwego życia. Miłość w swoim otwarciu na prawdę jest także wymagająca. Miłość pobłażliwa na kłamstwo nie jest prawdziwą miłością. Wiele tekstów biblijnych podkreślających „gniew Boży” mocno wyraża tę myśl, że miłość Boża nie aprobuje wszelkiego zła przeciwstawiając się mu z całą stanowczością.

4. Miłość jako pokorna służba

Wyraźnym rysem miłości wobec bliźniego jest jej służebny charakter. Jezus, który obmywa nogi swoim uczniom, łączy ten gest miłości ze słowem zachęty do naśladowania – „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13,15). Postawa Jezusa jest postawą pro-egzystencji – życia w służbie dla innych: „Ja jestem wśród was jako ten, który służy” (Łk 22,27). Taką postawą uczy wszystkich wiernych jak żyć, aby

miłość nie była tylko wzniosłym hasłem, lecz ofiarną służbą Bogu i drugiemu człowiekowi. Postawa służby widoczna jest wyraźnie w życiu Najświętszej Maryi Panny – Służebnicy Pańskiej, a także w życiu Apostołów i pierwszych wyznawców Jezusa.

5. Miłość jako komunია

Człowiek został stworzony, aby kochać i być kochanym. Miłość tę realizuje na wzór Trójcy Świętej, w której realizuje się głęboka relacja międzyosobowa pomiędzy – Ojcem – Synem i Duchem Świętym. Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga może prawdziwie kochać w swoim życiu, kiedy tworzy komunię z Bogiem i z ludźmi. Miłość może realizować się w relacji otrzymywania i dawania. Nie może tego człowiek czynić sam - bez tworzenia wspólnoty. Człowiek uczy się miłości i kocha we wspólnocie. Wszelki indywidualizm i egoizm zabija miłość, gdyż jest poszukiwaniem samego siebie. Prawdziwa miłość jawi się jako poszukiwanie i znajdowanie relacji interpersonalnej z Bogiem i z drugim człowiekiem. Proces tworzenia tej wspólnoty miłości winien charakteryzować się pokorą, otwartością, szczerością, wiernością i wolnością. Kochać to szukać dobra osoby kochanej. Wspólnota miłości przekracza płaszczyznę materialną wchodząc w przestrzeń duchową. Od takiej miłości do Boga nikt i nic nie jest w stanie człowieka oddzielić. Dobrze wyraża to św. Paweł: „Jestem pewny, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani władze, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani moce, ani wysokości, ani głębie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas oddzielić od miłości Boga, objawionej w Chrystusie Jezusie, naszym Panu (Rz 8,38-39). Adorując Boga, który jest miłością możemy odkrywać naszą tożsamość umiłowanych dzieci Boga oraz doświadczać, że nasza ludzka miłość zanurzona w miłości Boga pozwala nam już *hic et nunc* (tu i teraz) przechadzać się ścieżkami wieczności.

Św. Jan Paweł II na końcu swej encykliki o Bożym Miłosierdziu „*Dives et Misericordia*” przytacza modlitwę, która jest tak bardzo aktualna w naszych czasach: „W imię Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, w duchu Jego mesjańskiego posłannictwa, które trwa w dziejach ludzkości, *podnosimy nasz głos i błagamy*, aby raz jeszcze na tym etapie dziejów objawiła się owa miłość, która jest w Ojcu, aby za sprawą Syna i Duch Świętego okazała się obecną w naszym współczesnym świecie i potężniejsza niż zło: potężniejsza niż grzech i śmierć. Błagamy za pośrednictwem tej, która nie przestaje głosić „miłosierdzia z pokolenia na pokolenie”, a także tych wszystkich, na których wypełniły się już do końca słowa z kazania na górze: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7)... Racją bytu Kościoła jest bowiem objawiać Boga, tego Miłosiernego Ojca, który pozwala nam „widzieć” siebie w Chrystusie (por. J 14, 9). Im większy zaś może być opór dziejów ludzkich, im większa obcość ziemskich cywilizacji, im większa miara negacji Boga w ludzkim świecie, tym większa w gruncie rzeczy bliskość tej tajemnicy, która — ukryta w Bogu przed wiekami — w czasie stała się udziałem człowieka w Jezusie Chrystusie”.

Papież Benedykt XVI zakończył swoją pierwszą encyklikę zatytułowaną „*Deus Caritas Est*” modlitwą do Matki Bożej – Matki pięknej miłości. Niech Maryja prowadzi nas do głębi adoracji i do odkrywania w naszym życiu miłości, która jest wieczna:

Święta Maryjo, Matko Boża,
Ty wydałaś na świat prawdziwe światło,
Jezusa, Twojego Syna – Bożego Syna.
Na wezwanie Boga oddałaś się cała
I tak stałaś się źródłem dobroci,
które z Niego wytryska.
Pokaż nam Jezusa. Prowadź nas ku Niemu.
Naucz nas, jak Go poznawać i kochać,

Abyśmy my również mogli stać się
Zdolni do prawdziwej miłości
I być źródłami wody żywej
W spragnionym świecie.

Opracował: ks. prof. Mirosław S. Wróbel

KOŚCIÓŁ DOMEM BOGA I CIAŁEM CHRYSTUSA

„Zbuduję Kościół mój” (Mt 16,18)

Dwie wizje Kościoła konkurują ze sobą w dziejach chrześcijaństwa. Jedni zniecierpliwieni jego rzeczywistymi albo urojonymi brakami postulują nieustanne zmiany. Inni przeciwstawiający się tym żądaniom wyobrażają go sobie jako instytucję niezmienną i społeczność kompletną. W obydwu spojrzeniach na Kościół brakuje uznania go za szczególne dzieło budowane przez Boga na mocnym fundamencie i z różnych elementów.

1. Ewangelia według św. Mateusza o budowaniu

Tytuł katechezy przypomina zapowiedź Jezusa o zbudowaniu Kościoła na Piotrze jako opoce. Obietnica ta stała się przedmiotem debaty biblistów, teologów i wszystkich interesujących się jej znaczeniem głównie z powodu roli pierwszego apostoła w Kościele. Razem ze słowami o kluczach królestwa niebieskiego oraz władzy związywania i rozwiązywania wyróżnia ona pierwszego ucznia wśród innych apostołów (Mt 16,18-19). Z jego prymatem wiążą się dwie kwestie: Czy uznanie szczególnej pozycji i funkcji pierwszego apostoła obejmuje także jego następców? Czy to wyróżnienie przeszło na biskupów Rzymu? Odpowiedzi twierdzących na te pytania udzielają katolicy. Dogmat o prymacie Piotra, jego następców i biskupów Rzymu odślania swoje pełniejsze znaczenie w świetle obietnicy Jezusa o zbudowaniu Kościoła. W oryginalnym tekście znajduje się grecki czasownik *oikodomein*. Warto zwrócić na znaczenie innych wzmianek tego słowa w Ewangelii Mateusza.

Mowę wygłoszoną na górze Jezus kończy przypowieścią o dwóch budowniczych: roztroprnym, który zbudował dom na skale, dzięki czemu nawet podczas ataku burzy jego budowla się zachowała, oraz głupim, który wznosił go na piasku, tak że w takich samych okolicznościach jego konstrukcja runęła (Mt 7,24-27). Antytetyczna przypowieść jest zachętą do takiego przyjmowania słów Jezusa, że wszystkie one są wprowadzane w czyn i całe życie jest kształtowane przez Jego naukę. Ta podwójna przypowieść łączy się z obietnicą o budowie Kościoła przez metaforyczne znaczenie czasownika „budować”. Tu i tam skała jest też obrazem solidnego fundamentu, który przedstawia pełne przyjmowanie Jego nauki i urzeczywistnianie jej w życiu. Podobieństwo zachodzi też między niszczycielskimi siłami, zagrażającymi wznoszonym budowlom. W przypowieści o dwóch budowniczych są nimi żywioły natury, zaś w obietnicy o trwaniu Kościoła opartego na skale – moce Złego i zła.

W Ewangelii Mateusza także pozostałe wzmianki czasownika „budować” pojawiają się w tekstach opowiadających o konstrukcjach, które są obrazem pełniejszej rzeczywistości. W przypowieści o rolnikach zabójcach budowana wieża ma pomóc w strzeżeniu winnicy (Mt 21,33; także w pieśni o winnicy w Iz 5,2). Kamień węgielny odrzucony przez budujących reprezentuje najważniejszy element konstrukcji (Mt 21,42 cytuje Ps 118,22). Wątek budowania wpleciony jest w obydwa obrazy, które przedstawiają kontrast między osobą i działalnością Jezusa w świątyni a Jego przeciwnikami. Także pozostałe teksty z tym czasownikiem mówią o budowaniu ze względu na jego symboliczne znaczenie. Stawianiu grobowców, które ma wyrażać cześć dla pochowanych w nich proroków, zaprzecza postawa przeciwników Jezusa, powtarzających czyny zabójców ludzi wysyłanych przez Boga (Mt 23,29). Zarzutu, że zamierza zburzyć przybytek i odbudować go w ciągu trzech dni, nie mogą dowieść oskarżający Go, ponieważ nie są zgodni między sobą. W świetle zmartwychwstania, Jego słowa o nowym przybytku okazują się w pełni prawdziwe (Mt 26,61; 27,40).

2. Kościół domem budowanym przez Boga

W Starym Testamencie Bóg obiecuje Izraelowi odbudowę jego mieszkania. W zapowiedzi pojawia się słowo „budować” – hebrajskie *banah*, które jest tłumaczone w Biblii greckiej przez czasownik *oikodomein* i pokrewne. Termin ten ma metaforyczne znaczenie w przekazanej przez proroka Bożej obietnicy odnowy ludu Izraela: „W owym dniu podniosę namiot Dawida, który upada, zamuruję jego wyłomy, ruiny jego podniosę i jak za dawnych dni go zbuduję” (Am 9,11). Na to zbawcze działanie Boga wskazują liczne wzmianki czasownika „budować” odnoszące się do miejsc kultu.

Księga Rodzaju kojarzy budowanie ołtarzy z obecnością Boga, który przynosi ocalenie ludziom i stworzeniu oraz udziela błogosławieństwa patriarchom i ich potomstwu. Po potopie Noe buduje ołtarz dla Pana (Rz 8,20). Abraham tak samo czyni w miejscach, gdzie Pan mu się ukazuje (Rdz 12,7.8; 13, 18) oraz gdzie mu to nakazuje (Rdz 22,9). W Beer-Szebie na złożoną przez Pana obietnicę błogosławieństwa i pomnożenia potomstwa Izaak odpowiada budową ołtarza i wzywaniem Jego imienia (Rdz 26,23-25). Po raz pierwszy budowa ołtarza jest powiązana z ustanowieniem stałego sanktuarium jako mieszkania Boga przez symboliczny czyn Jakuba. Gdy pierwsi potomkowie Abrahama nie mają ustalonego miejsca kultu, zaś sami prowadzą wędrowny tryb życia, Jakub otrzymuje wizję niezwyklej drabiny i proroczo woła: „O, jakże miejsce to przejmuje grozą! Prawdziwie jest to dom Boga i brama nieba!” (Rdz 28,17). Następnie bierze kamień, który podczas snu miał pod głową, stawia go jako stelę, namaszcza ją oliwą oraz nadaje miejscu objawienia nazwę Betel, co w języku hebrajskim znaczy dosłownie „dom Boga” (Rdz 28,18-19). Stawiając później ołtarz w tym miejscu, wspomina tamto wydarzenie (Rdz 35,7). Potomkowie Abrahama nie budują więcej ołtarzy aż do wyjścia z niewoli egipskiej, kiedy Mojżesz zaczyna je stawiać podczas wędrówki przez pustynię do ziemi obiecanej (Wj 17,15; 24,4). Według Starego Testamentu ołtarze nie przedstawiają miejsc stałej obecności Boga, która mogłaby być znakiem zjednoczenia Jego ludu (jak na przykład ołtarz postawiony przez pokolenia zajordańskie według Joz 22,9-34) aż do wybudowania przez Salomona świątyni w Jerozolimie. Tworzenie innych miejsc kultu – takich jak ołtarz wybudowany na polecenie Aarona, by sprawować kult złotego cielca (Wj 32,5), czy wyżyny i stele (1 Krl 14,23) – jest aktem odstępstwa ludu od Boga. Ostatecznie człowiek nie decyduje o postawieniu domu dla Boga jako miejsca Jego zamieszkania wśród ludu. Pytanie retoryczne, które Pan kieruje do Dawida przez proroka Natana, oznacza, że budowa świątyni nie zależy od syna Jessego: „Czy ty zbudujesz Mi dom na mieszkanie?” (2 Sm 7,5). Jej budowniczym ma być jego syn, który ma panować nad ludem Bożym na zawsze: „On zbuduje dom imieniu memu, a Ja utwierdzę tron jego królestwa na wieki” (2 Sm 7,13). Choć Salomon, syn i następca Dawida, wznosi pierwszą świątynię, to jednak jej dalszy los oraz upadek monarchii pokazują, że gdzie indziej należy szukać spełnienia obietnicy o domu Boga wśród ludu.

Prawdziwym mieszkaniem jest wcielenie Jego Syna oraz uwielbienie Go w zmartwychwstaniu i wyniesieniu: „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy” (J 1,14); „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni wzniosę ją na nowo». Powiedzieli do Niego Żydzi: «Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?» On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus” (J 2,19-22). Właśnie te wydarzenia są aktami tworzącymi Kościół Chrystusa. Paradoksalnie ludzie, którzy jako religijni przywódcy Izraela powinni rozpoznawać obecność Boga wśród ludu i uczyć o niej, odrzucają Jego Syna, ale Ojciec kładzie Go jako kamień wiążący i podtrzymujący całą konstrukcję (Mt 21,42). Jak łączy się z tą rolą Jezusa funkcja Piotra w Kościele?

Nadane Szymonowi imię „Piotr” i jego aramejski odpowiednik „Kefas”, które oznaczają skalę (greckie *petra* i aramejskie *kefa*), przypominają o zadaniach pierwszego apostoła: ma on upodabniać się do Chrystusa w znaczeniu fundamentu i podpory budowli. To odwzorowanie rozciąga się na wszystkich mających udział w misji apostołów, dlatego na przykład Paweł poucza swojego najbliższego współpracownika Tymoteusza: „abyś wiedział, jak się masz sprawować w domu Bożym, którym jest Kościół Boga żywego, filar i utwierdzenie prawdy” (1 Tm 3,15).

3. Kościół Ciałem budowanym przez Boga

W Starym Testamencie Bóg obiecuje Izraelowi także odrodzenie. Hebrajski czasownik *banah* jest użyty w sensie niezwyklej przemiany i cudownego przyozdobienia na wesele ciała ukochanej, którą jest lud Boga: „Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego też wyciągnąłem dla ciebie łaskawość. Znowu cię zbuduję i będziesz odbudowana, Dziewico-Izraelu! Znowu przyozdobisz się swymi bębenkami i wyjdiesz z tańcem dla zabawy” (Jr 31,4). To znaczenie przypomina o pierwszej wzmiance tego czasownika w zdaniu, które można oddać za greckim przekładem Biblii: „Zbudował Pan Bóg kobietę z żebra wziętego z Adama” (Rdz 2,22). Użyte w tekście hebrajskim słowo *cela*, które tutaj tłumaczone jest „żebro” lub „bok”, gdzie indziej może oznaczać elementy podtrzymujące świątynię – nadające jej stabilność (1 Krl 7,3). Stworzenie kobiety z żebra mężczyzny jest analogiczne do budowy Kościoła.

Obraz Kościoła zbudowanego na skale słusznie kojarzy się zarówno z mieszkaniem dla rodziny w sensie zacisza domowego, gdzie ona może się spotykać i być u siebie, jak i z twierdzą dającą schronienie dla ludzi w czasach zamętu i zewnętrznych ataków. Paweł w liście do wspólnoty zagrożonej nie tylko od zewnątrz, ale także przez wewnętrzne napięcia i rozdarcia pisze o Kościele w jeszcze jednym sensie: budowy żywego organizmu. Odwołuje się przy tym do biblijnych idei budowania domu i ciała. Apostoł reaguje na podziały, które nazywa dosłownie rozdzierciami (*schismata*). Posługuje się obrazem Kościoła jako żywego organizmu, kiedy mówi o nim nie tylko jako ciele Chrystusa (1 Kor 12,12-31; por. też: Rz 12,4-5; Ef 1,22-23; 5,21-33; Kol 1,18.24; 2,19; 3,15), ale również solidnej konstrukcji: „Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak uważa na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus” (1 Kor 3,10-11). W wersetach poprzedzających Paweł odpowiada na doniesienia o podziałach wśród chrześcijan korynckich. Powinni oni uznać, że każdy apostoł jest tylko współuczestnikiem w dziele tworzenia wspólnoty, przedstawionym jako proces wzrostu, którego sprawcą jest wyłącznie Bóg.: „Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost. Otóż nic nie znaczy ten, który sieje, ani ten, który podlewa, tylko Ten, który daje wzrost – Bóg” (1 Kor 3,6-7). Rezultatem jest wzrastanie i budowanie Kościoła: „Ten, który sieje, i ten, który podlewa, stanowią jedno; każdy według własnego trudu otrzyma należną mu zapłatę. My bowiem jesteśmy współpracownikami Boga, wy zaś jesteście uprawą Boga i budową Boga” (1 Kor 3,8-9). Przekład w Biblii Tysiąclecia sugeruje statyczny obraz otrzymanych rezultatów dzięki połączonej aktywności Boga i apostołów: „wy zaś jesteście uprawną rolą Bożą i Bożą budowlą”. Budowla jest tym, co zostało wybudowane, jest już efektem działalności budowniczych, stanowiącym skończoną całość, wyodrębnionym w przestrzeni i połączony z gruntem w sposób trwały. Natomiast poprzedzające zdania sugerują, że chodzi o to, co jest budowane i wzrasta.

O Kościele jako żywym organizmie pisze również Piotr: „Przybliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, wy również, jak żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowy dom, by

stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, miłych Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 P 2,4-5). Powtórzony atrybut kamieni tworzących Kościół – „żywy” czy nawet „żyjący” – wskazuje, że pojęcie domu odnosi się nie tyle do materialnego budynku, ile do żywej wspólnoty rodzinnej, którą tworzą dwie fundamentalne relacje: wertykalna – przez Chrystusa do Boga Ojca; horyzontalna do innych wierzących – na wzór Chrystusa do nich.

4. Piękne dzieło Boga

Podsumowaniem biblijnych tekstów o Kościele jako dziele budowanym przez Boga niech będzie fragment nauczania św. Pawła VI z katechez o Kościele (wygłoszonych w kwietniu i maju 1966 roku):

„Porównanie z konstrukcją, z budowaniem nasuwa nam tyle innych rozważań. Kościół jest budowaniem «ciągle trwającym». Nie jest on konstrukcją wykończoną. Jest ciągle w trakcie wykańczania. Czyż aspekt ten nie przemawia do nas z historii Kościoła? Czyż nie mówi nam o nim rozwój Kościoła, rozwój urzeczywistniany przez Chrystusa Pana, jego prawdziwego budowniczego, i przez działanie Ducha Świętego? Czyż on nie ukazuje nam, że Kościół jest jeszcze niewykończony, że rośnie ustawicznie i że jego piękno objawia się w miarę, jak budowa nabiera kształtów, to znaczy w ciągu wieków? Czyż obraz ten nie wskazuje nam na wieki trwałe trwanie Kościoła, na jego wierność swojej nauce i swoim podstawowym strukturom, swojej prawdzie, tej samej dzisiaj, co wczoraj i jutro, lecz zdolnej zawsze pogłębić się, owszem, jeszcze wyżej się wznieść, z treścią tą samą i z przedziwną świeżością wyrazu?”.

Opracował: Ks. Artur Malina

CZEŚĆ III

MATERIAŁY DUSZPASTERSKIE

CELEBRACJA SŁOWA BOŻEGO – WIERZE W KOŚCIÓŁ BOŻY

K – Kapłan (ewentualnie Diakon) prowadzący nabożeństwo

L 1-8 – lektorzy

P 1-5 – Psalmista

W – Wierni

OBRZĘDY WSTĘPNE

PIEŚŃ NA WEJŚCIE:

Hymn do Ducha Świętego:

O Stworzycielu ducha przyjdź
Nawiedź dusz wiernych Tobie krąg
Niebieską łaskę zesłać racz
Sercom co dziełem są Twych rąk

Pocieszycielem jesteś zwan
I najwyższego Boga dar
Tyś namaszczaniem naszych dusz
Zdrój żywy miłość ognia żar

Światłem rozjaśnij naszą myśl
W serca nam miłość świętą wlej
I wątłą słabość naszych ciał
Pokrzep stałością mocy swej

Daj nam przez Ciebie ojca znać
Daj by i syn poznany był
I Ciebie jedno tchnienie dwóch
Niech wyznajemy z wszystkich sił

Amen

K: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego

W: Amen

K: Miłość Boga Ojca, łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi.

W: Amen

WPROWADZENIE:

K: Siostry i Bracia! Kościół uczy nas: „W Piśmie świętym znajdujemy bardzo liczne obrazy i figury powiązane między sobą; za ich pośrednictwem Objawienie mówi o niezgłębionej tajemnicy Kościoła. Obrazy wzięte ze Starego Testamentu są różnymi wariantami podstawowej idei, jaką jest idea „Ludu Bożego”. W Nowym Testamencie wszystkie te obrazy nabierają nowego znaczenia przez fakt, że Chrystus staje się „Głową” tego Ludu, który jest więc Jego Ciałem” (KKK 753).

W czasie tej celebracji wejdziemy w głębię tekstów, które pomogą nam zrozumieć tajemnicę Kościoła. Rozpocznemy od fragmentów starotestamentowych, które można uznać za zapowiedź utworzenia Kościoła. Następnie spojrzymy na nawrócenie św. Pawła pod Damaszkiem, w którym Jezus utożsamia się z Kościołem. Ostatnim tekstem będzie wydarzenie pod Cezareą Filipową w czasie którego Jezus mówi do Szymona: „Ty jesteś Piotr [czyli Skalą], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą”.

Przechodząc przez kolejne etapy dziejów Izraela, będziemy starali się wsłuchać w głos Ducha Świętego, którego przed chwilą wezwaliśmy, tak byśmy świadomiej i głębiej odnajdywali swoje miejsce w Kościele, który jest naszym domem. Po każdym czytaniu wysłuchamy, krótkiego komentarza, pokazującego jak została w nim przedstawiona tajemnica Kościoła. Następnie przez chwilę będziemy trwać w milczeniu, pozwalając słowu, by wybrzmiało w naszych sercach. Po zakończeniu milczenia nastąpi śpiew psalmu, będącego naszą odpowiedzią wiary na usłyszane słowo.

K: Módlmy się:

(Po chwili modlitwy w ciszy)

K: Boże, Ty w nieskończonej mądrości postanowiłeś na cały świat rozszerzyć Królestwo Chrystusa i wszystkich ludzi uczynić uczestnikami odkupienia, * spraw, aby Twój Kościół był dla wszystkich znakiem zbawienia, głosząc i urzeczywistniając tajemnicę Twojej miłości ku ludziom. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

W: Amen

LITURGIA SŁOWA

1 CZYTANIE: RDZ 12,1-4 – OBIETNICA ZŁOŻONA ABRAHAMOWI ZAPOWIEDZIĄ KOŚCIOŁA

L1: Historia Abrahama jest ważnym elementem budowania Kościoła. To bowiem jemu, Bóg złożył obietnicę niezliczonego potomstwa, które obejmie całą ziemię. Dla sędziwego starca, który dotąd nie mógł cieszyć się z narodzin syna, słowa te mogły wydać się kiepskim żartem. Jednak Abram ufając słowu Boga bardziej niż sobie, rusza w drogę.

Pierwsze czytanie to początek naszej dzisiejszej drogi przez słowo Boże. Wsłuchajmy się w nie uważnie, pytając jednocześnie w sercu: Boże, co chcesz mi dzisiaj powiedzieć? Do czego mnie dzisiaj zapraszasz?

L2: Czytanie z Księgi Rodzaju:

„Pan rzekł do Abrahama: Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozślawię: staniesz się błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą

otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi. Abram udał się w drogę, jak mu Pan rozkazał, a z nim poszedł i Lot. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z Charanu”.

Oto słowo Boże

W: Bogu niech będą dzięki.

KOMENTARZ DO PIERWSZEGO CZYTANIA:

Bóg zwraca się do Abrama z propozycją, by wyszedł z pogańskiego świata, by zostawił to wszystko, co było jego codziennością. W zamian za posłuszeństwo słowu w jego życiu miały dokonać się niezwykle rzeczy. Bo czyż obietnica uczynienia z nieplodnego starca ojca wielkiego narodu, nie jest zdumiewająca? Zauważmy, że słysząc słowo od Pana, Abram posłusznie mu się poddaje, ruszając w nieznaną.

Tak rozpoczyna się historia narodu wybranego. Być może spodziewalibyśmy się czegoś bardziej spektakularnego, wszak to sam Bóg przychodzi do Abrama, ale nic z tych rzeczy. Początek Izraela, to opowieść o słowie Boga, wobec którego zostaje postawiony konkretny człowiek. To opowieść rozpoczynająca się bardzo niepozornie od słowa Boga i milczenia człowieka. Zauważ, że Abram rusza w drogę, nie wypowiadając ani jednego słowa. Uczy nas przez to, że pierwszą postawą wobec słowa Boga, winno być nasze milczenie. Oczywiście nie chodzi o bierność, ale pokorne zasłuchanie się w to, co mówi do mnie Bóg. Abram miał wiele do stracenia, ponieważ jego życie było ustatkowane, był zamożny. Jednak to niezwykle słowo Pana sprawiło, że postanowił to zostawić w jednej chwili.

Historia początku Izraela to także historia początku Kościoła. W Kościele bowiem spełnia się obietnica niezliczonego potomstwa złożona Abramowi. W Kościele również dokonuje się błogosławieństwo wszystkich ludów ziemi. Na pewno znane nam jest papieskie błogosławieństwo zwane „Urbi et Orbi”, co znaczy „Miastu i Światu”. Jest ono wygłaszane z balkonu bazyliki św. Piotra przez papieża w ważnych dla Kościoła okolicznościach, np. w dzień Bożego Narodzenia czy Zmartwychwstania Chrystusa. Jak wskazuje jego nazwa, nie jest ono zarezerwowane jedynie dla mieszkańców Rzymu. Ojciec Święty jako namiestnik Chrystusa na ziemi błogosławi wówczas cały świat. Tak więc spełnia się obietnica złożona Abramowi przed wiekami. Bóg bowiem jest wierny swojemu słowu.

(Chwila milczenia)

PSALM RESPONSORIJNY

(Ps 68,2-3.4-5ac.6-7ab)

P1: Refren: Śpiewajcie Bogu wszystkie ludy ziemi.

Bóg wstaje i rozpraszają się Jego wrogowie,
pierzchają przed Jego obliczem ci, którzy Go nienawidzą.
Jak dym przez wiatr rozwiany,
jak воск, co rozpływa się przy ogniu,
tak giną przed Bogiem grzesznicy.

A sprawiedliwi cieszą się i weselą przed Bogiem,
i rozkoszują radością.
Śpiewajcie Bogu, grajcie Jego imieniu,
równajcie drogę przed Tym, który dosiada obłoków.

Ojcem dla sierot i wdów opiekunem
jest Bóg w swym świętym mieszkaniu.
Bóg dom gotuje dla opuszczonych,
jeńców prowadzi ku lepszemu życiu.

2 CZYTANIE: WJ 12,1-14 – PASCHA JEDNOCZĄCA LUD BOGA

L3: Rodzina, której głową był Abraham, rozrosła się z czasem do wielkiego narodu, który zamieszkał w Egipcie. Wiemy, że po okresie spokoju faraon zaczął widzieć w Izraelitach zagrożenie, dlatego nakazał ich prześladować, posuwając się do rozkazu mordowania nowo narodzonych chłopców żydowskich. Spośród rzezi Bóg cudownie ocalił jednego z nich – Mojżesza. To on miał w przyszłości stanąć na czele narodu wybranego i wyprowadzić go z Egiptu. Jednak zanim Izraelici wyruszyli w drogę, mieli spożyć paschę - posiłek, który odtąd zawsze będzie im przypominał, że Bóg czuwa nad swoim ludem

L4: Czytanie z Księgi Wyjścia:

„Pan powiedział do Mojżesza i Aarona w ziemi egipskiej: Miesiąc ten będzie dla was początkiem miesiący, będzie pierwszym miesiącem roku! Powiedzcie całemu zgromadzeniu Izraela tak: Dziesiątego dnia tego miesiąca niech się każdy postara o baranka dla rodziny, o baranka dla domu. Jeśliby zaś rodzina była za mała do spożycia baranka, to niech się postara o niego razem ze swym sąsiadem, który mieszka najbliżej jego domu, aby była odpowiednia liczba osób. Liczyć je zaś będziecie dla spożycia baranka według tego, co każdy może spożyć. Baranek będzie bez skazy, samiec, jednoroczny; wziąć możecie jagnię albo koźlą. Będziecie go strzec aż do czternastego dnia tego miesiąca, a wtedy zabije go całe zgromadzenie Izraela o zmierzchu. I wezmą krew baranka, i pokropią nią odrzwia i progi domu, w którym będą go spożywać. I tej samej nocy spożyją mięso pieczone w ogniu, spożyją je z chlebem niekwaszonym i gorzkimi ziołami. Nie będziecie spożywać z niego nic surowego ani ugotowanego w wodzie, lecz upieczone na ogniu, z głową, nogami i wnętrznościami. Nie może nic pozostać z niego na dzień następny. Cokolwiek zostanie z niego na następny dzień, w ogniu spalicie. Tak zaś spożywać go będziecie: Biodra wasze będą przepasane, sandały na waszych nogach i laska w waszym ręku. Spożywać będziecie pośpiesznie, gdyż jest to Pascha na cześć Pana. Tej nocy przejdę przez Egipt, zabiję wszystko pierworodne w ziemi egipskiej od człowieka aż do bydła i odbędę sąd nad wszystkimi bogami Egiptu - Ja, Pan. Krew będzie wam służyła do oznaczenia domów, w których będziecie przebywać. Gdy ujrzę krew, przejdę obok i nie będzie pośród was plagi niszczycielskiej, gdy będę karał ziemię egipską. Dzień ten będzie dla was dniem pamiętnym i obchodzić go będziecie jako święto dla uczczenia Pana. Po wszystkie pokolenia - na zawsze w tym dniu świętować będziecie”.

Oto słowo Boże.

W: Bogu niech będą dzięki.

KOMENTARZ DO DRUGIEGO CZYTANIA:

Fragment o spożywaniu Paschy jest niezwykle istotny dla dziejów narodu wybranego. Po raz pierwszy w Biblii został on nazwany w tym miejscu „zgromadzeniem Izraela”. Jest to ważne stwierdzenie, ponieważ wskazuje ono na jego religijny charakter. Nie chodzi więc o zaznaczenie ich odrębności narodowościowej od Egipcjan, ale podkreśla bliską więź z

Jedynym Bogiem, który po raz kolejny przychodzi ze swoim słowem do ludu, który wybrał. Ponownie słowo Boga jest jasnym drogowskazem w ważnym dla Izraela momencie. Zadaniem Izraelitów było wierne poddanie się mu. Podobnie, jak ojciec ich wiary Abraham, bez słowa sprzeciwu czy dyskusji, udał się w drogę, tak teraz jego potomkowie mają co do joty wypełnić dane im słowo o celebracji Paschy.

Jednak nie tylko naród wybrany czerpie mądrość z tego fragmentu. Kościół bowiem również może się odnaleźć w tym opisie. Po pierwsze, dlatego, że jest on zgromadzeniem Pana. Przychodzimy do świątyni nie po to, by dyskutować o ekonomii, polityce, sporcie, ale dlatego, że gromadzi nas Bóg. Jesteśmy Jego ludem, który chce się z Nim spotkać w czasie liturgii. Po drugie, od zawsze Kościół widział w baranku paschalnym zapowiedź ofiary, jaką złożył Jezus – Baranek Boży na wzgórzu Golgoty. Krew baranka chroniła Izraelskie rodziny przed Aniołem Śmierci. Krew Bożego Baranka chroni nas przed śmiercią wieczną. Jak śpiewamy w jednej z piosenek: „Ta Krew z grzechu obmywa mnie. Ta Krew czyni mnie bielszym od śniegu. Ta Krew z grzechu obmywa mnie. To jest Baranka święta Krew”. W swoim Kościele Jezus nieustannie pragnie obmywać nas z naszych grzechów. Czyni to przede wszystkim w sakramencie spowiedzi. Ponadto pragnie nas karmić swoim Ciałem i Krwią w Komunii Świętej.

(Chwila milczenia)

PSALM RESPNSORYJNY
(Ps 16 (15), 5 i 8. 9-10. 11)

P2: Refren: Strzeż mnie, o Boże, Tobie zaufałem.

Pan moim dziedzictwem i przeznaczeniem, *
to On mój los zabezpiecza.
Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy, *
On jest po mojej prawicy, nic mną nie zachwieje.

Refren: **Strzeż mnie, o Boże, Tobie zaufałem.**

Dlatego cieszy się moje serce i dusza raduje, *
a ciało moje będzie spoczywać bezpiecznie,
bo w kraju zmarłych duszy mej nie zostawisz *
i nie dopuścisz, bym pozostał w grobie.

Refren: **Strzeż mnie, o Boże, Tobie zaufałem.**

Ty ścieżkę życia mi ukazesz, *
pełnię radości przy Tobie
i wieczne szczęście *
po Twojej prawicy.

Refren: **Strzeż mnie, o Boże, Tobie zaufałem.**

3 CZYTANIE: EZ 37,1-14 – KOŚCIÓŁ JAKO WSPÓLNOTA OŻYWIONA DUCHEM BOGA

L5: Wyprowadzony z Egiptu Izrael osiadł w Ziemi Obiecanej. Po czasie sędziów, nastąpił okres intensywnego rozwoju za rządów trzech pierwszych królów: Saula, Dawida i

Salomona. Jednak po śmierci ostatniego z nich doszło do rozłamu. Lud Boga podzielił się dwa Królestwa: Północne (Izrael) i Południowe (Jude). Z czasem obydwie zostały zdobyte przez silniejszych sąsiadów, a zburzenie świątyni jerozolimskiej w lipcu 586 r. przed Chr. rozpoczęło tzw. niewolę babilońską. Właśnie w tym czasie prorokował Ezechiel.

L6: Czytanie z Księgi Proroka Ezechiela:

„Potem spoczęła na mnie ręka Pana i wyprowadził mnie On w duchu na zewnątrz, i postawił mnie pośród doliny. Była ona pełna kości. I polecił mi, abym przeszedł dokoła nich, i oto było ich na obszarze doliny bardzo wiele. Były one zupełnie wyschłe. I rzekł do mnie: Synu człowieczy, czy kości te powrócą znowu do życia? Odpowiedziałem: Panie Boże, Ty to wiesz. Wtedy rzekł On do mnie: Prorokuj nad tymi kośćmi i mów do nich: Wyschłe kości, słuchajcie słowa Pana! Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja wam damę ducha po to, abyście się stały żywe. Chcę was otoczyć ścięgnami i sprawić, byście obrosły ciałem, i przybrać was w skórę, i dać wam ducha po to, abyście ożyli i poznali, że Ja jestem Pan. I prorokowałem, jak mi było poleczone, a gdym prorokował, oto powstał szum i trzask, i kości jedna po drugiej zbliżały się do siebie. I patrzyłem, a oto powróciły ścięgna i wyrosło ciało, a skóra pokryła je z wierzchu, ale jeszcze nie było w nich ducha. I powiedział On do mnie: Prorokuj do ducha, prorokuj, o synu człowieczy, i mów do ducha: Tak powiada Pan Bóg: Z czterech wiatrów przybądź, duchu, i powiej po tych pobitych, aby ożyli. Wtedy prorokowałem tak, jak mi nakazał, i duch wstąpił w nich, a ożyli i stanęli na nogach - wojsko bardzo, bardzo wielkie. I rzekł do mnie: Synu człowieczy, kości te to cały dom Izraela. Oto mówią oni: Wyschły kości nasze, minęła nadzieja nasza, już po nas. Dlatego prorokuj i mów do nich: Tak mówi Pan Bóg: Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju Izraela, i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój. Udzielę wam mego ducha po to, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam - wyrocznia Pana Boga”.

Oto słowo Boże.

W: Bogu niech będą dzięki.

KOMENTARZ DO TRZECIEGO CZYTANIA:

Wizja doliny wyschłych kości jest jednym z najbardziej znanych fragmentów Księgi Ezechiela. Przedstawia ona obraz Izraela w czasie niewoli babilońskiej. Oto pełen życia naród stał się martwy, wymazano go z mapy świata, zburzono jego największą chlubę – świątynię w Jerozolimie, a lud przesiedlono do obcego kraju. Znalazłszy się w tak trudnym położeniu Izraelici mogli zacząć wątpić w Bożą opiekę. Właśnie wtedy Bóg posyła im Ezechiela ze słowem otuchy. Pomimo, że przez swoją niewierność regularnie łamali Jego przykazania i zasłużyli na karę wygnania, Pan lituje się nad nimi, zapowiadając czas odrodzenia.

Bardzo ważnym elementem odczytanego fragmentu jest ponownie słowo Boga. Prorok ma przemawiać do wyschniętych kości jako narzędzie w rękach Pana. To na dźwięk słowa dolina powoli zaczyna tętnić życiem. Jednak, by to życie wybuchnęło z całą mocą, potrzebny był jeszcze element. Jest to duch Pana. To on sprawił, że pobici ożyli.

Wizja Ezechiela jest zapowiedzią wylania Ducha Świętego na Kościół. Nawet gdy wydaje się, że jest On martwy, Bóg dzięki swojemu nieustannie Go ożywia. Jest to niezwykle ważna prawda, każdy bowiem z członków Kościoła doświadcza śmierci, gdy pozwala, by grzech wszedł w jego życie. Podobnie jak silny niegdyś Izrael przez swoje błędy upadł, tak wierzący oddający się grzechowi, również marnuje swoje życie. Bóg jednak kocha

niezmiennie każde swoje dziecko, dlatego pragnie przywrócić mu życie. Niezbędny w tym procesie jest Duch Święty. To On ożywia i napędza Kościół. To dzięki Jego tchnieniu możemy właściwie interpretować Biblię. To On namaszcza nas w sakramentach. Jeśli więc czujemy się wewnętrznie martwi, trzeba nam wołać o Ducha Świętego. Nawet jeśli nasze życie wydaje się pozbawione życia, jak dolina kości, dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. On pragnie, byśmy żyli. Urywek Ezechielowego proroctwa podkreśla, że nowe życie dane Izraelowi, a także Jego Kościołowi, nie jest uzależnione od pomyślnych okoliczności zewnętrznych. Nawet w czasie śmierci, Bóg swoją decyzją może dokonać cudu ożywienia.

Słowo Pana wypełniło się w 539 r. przed Chr., gdy Persowie pod wodzą Cyrusa pokonali Babilończyków. Wówczas nowy władca pozwolił Izraelitom wrócić do swojej ojczyzny, odbudować świątynię i ich domy. Tak więc po raz kolejny trzeba zaznaczyć, że Bóg jest wierny swojemu słowu. Wypełni się ono niechybnie, ale w czasie wyznaczonym suwerenną decyzją Boga. Zadaniem i powinnością Jego ludu jest zaufanie i bycie – jak często mawiał św. Ignacy Loyola – „hic et nunc” „tu i teraz”.

(Chwila milczenia)

PSALM RESPNSORYJNY

(Ps 30 (29), 2 i 4. 5-6. 11-12a i 13b)

P3: Refren: Sławię Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś.

Sławię Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś *
i nie pozwoliłeś mym wrogom naśmiewać się ze mnie.
Panie, mój Boże, †
z krainy umarłych wywołałeś moją duszę *
i ocaliłeś mi życie spośród schodzących do grobu.

Śpiewajcie psalm, wszyscy miłujący Pana, *
i pamiętajcie o Jego świętości.
Gniew Jego bowiem trwa tylko przez chwilę, †
a Jego łaska przez całe życie. *
Płacz nadchodzi z wieczora, a rankiem wesele.

Wysłuchaj mnie, Panie, zmiłuj się nade mną, *
Panie, bądź moją pomocą.
Zamieniłeś w tanię mój żałobny lament, *
Boże mój i Panie, będę Cię sławił na wieki.

4 CZYTANIE: DZ 9,1-22 – JEZUS I KOŚCIÓŁ TO JEDNO

L7: W czasach Jezusa Izrael znajdował się pod okupacją Rzymian. Niemal we wszystkich przestrzeniach życia był zależny od najeźdźcy. Wyjątkiem było sprawowanie kultu. Dlatego przywódcy Żydów z wielką gorliwością reagowali na wszystko, co mogło zagrozić czystości wiary. Wśród nich prym wiódł młody faryzeusz imieniem Szaweł, pochodzący z Tarsu. Z całego serca nienawidził wyznawców „nowej drogi”, czyli chrześcijan. Jego zamierzeniem było zniszczenie tej niebezpiecznej w jego mniemaniu herezji. Jednak Bóg miał inne plany. Wkroczył w życie Szawła z wielką mocą, przemieniając jego serce tak mocno, że stał się największym misjonarzem w dziejach chrześcijaństwa. To,

że my dzisiaj wierzymy w Jezusa, jest owocem działalności Pawła, który przyniósł Ewangelię do Europy.

L8: Czytanie z Dziejów Apostolskich:

„Szawel ciągle jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśli by jakichś znalazł. Gdy zbliżał się już w swojej podróży do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? Kto jesteś, Panie? - powiedział. A On: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić. Ludzie, którzy mu towarzyszyli w drodze, oniemieli ze zdumienia, słyszeli bowiem głos, lecz nie widzieli nikogo. Szawel podniósł się z ziemi, a kiedy otworzył oczy, nic nie widział. Wprowadzili go więc do Damaszku, trzymając za ręce. Przez trzy dni nic nie widział i ani nie jadł, ani nie pił.

W Damaszku znajdował się pewien uczeń, imieniem Ananiasz. Ananiaszu! - przemówił do niego Pan w widzeniu. A on odrzekł: Jestem, Panie! A Pan do niego: Idź na ulicę Prosta i zapytaj w domu Judy o Szawła z Tarsu, bo właśnie się modli. /I ujrzał w widzeniu, jak człowiek imieniem Ananiasz wszedł i położył na nim ręce, aby przejrzeć/. Panie - odpowiedział Ananiasz - słyszałem z wielu stron, jak dużo złego wyrządził ten człowiek świętem Twoim w Jerozolimie. I ma on także władzę od arcykapłanów więzić tutaj wszystkich, którzy wzywają Twego imienia. Idź - odpowiedział mu Pan - bo wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie. On zaniesie imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela. I pokażę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia. Wtedy Ananiasz poszedł. Wszedł do domu, położył na nim ręce i powiedział: Szawle, bracie, Pan Jezus, który ukazał ci się na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie, abys przejrział i został napełniony Duchem Świętym. Natychmiast jakby łuski spadły z jego oczu i odzyskał wzrok, i został ochrzczony. A gdy go nakarmiono, odzyskał siły.

Jakiś czas spędził z uczniami w Damaszku i zaraz zaczął głosić w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym. Wszyscy, którzy go słyszeli, mówili zdumieni: Czy to nie ten sam, który w Jerozolimie prześladował wyznawców tego imienia i po to tu przybył, aby ich uwięzić i zaprowadzić do arcykapłana? A Szawel występował coraz odważniej, dowodząc, że Ten jest Mesjaszem, i szerzył zamieszanie wśród Żydów mieszkających w Damaszku”.

Oto słowo Boże.

W: Bogu niech będą dzięki.

KOMENTARZ DO CZWARTEGO CZYTANIA:

Droga z Jerozolimy do Damaszku wynosi ok. 225 km. Przebycie jej zajmowało nawet tydzień i zazwyczaj podróżowano pieszo. Miasto to zaliczane jest do jednych z najstarszych na świecie. Tuż przed nim wznosiła się droga na górę Hermon, a dalej na pięknej, zielonej równinie leżało białe miasto, którego wygląd zachwycał wielu, dlatego porównywano je do garści pereł w szmaragdowej gablocie.

Według tradycji żydowskiej na miejscu, gdzie później założono Damaszek, Kain zabił Abła. Tak więc ziemia ta od wieków była naznaczona krwią. I oto znowu ktoś w tym mieście pragnie przelewać krew. Gdyby nie interwencja Jezusa, wówczas na pewno wielu chrześcijan straciłoby życie. Jednak Bóg postanowił pokrzyżować plany Szawła. Nagle w czasie wędrówki „olśniła go jasność z nieba” (Dz 9,3b) i odezwał się głos: „Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz?” (Dz 9,4b). Przeczytałem kilkanaście komentarzy do tego

fragmentu i większość autorów skłania się do twierdzenia, że Jezus i Szawel nigdy wcześniej nie spotkali się. Tym jednym pytaniem nasz Zbawiciel wytrąca z ręki argument wszystkim, którzy mówią: Bóg-tak, Kościół-nie. Jezus jednoznacznie utożsamia się z cierpiącym i prześladowanym przez faryzeusza Kościołem. Utożsamia się z ludźmi, którzy ten Kościół tworzą. A jacy oni byli? Tacy jak my. Pełni ideałów, ale sprowadzani na ziemię przez codzienność i własną słabość. Czy po Zesłaniu Ducha Świętego, wszyscy jego członkowie stali się doskonali? Oczywiście, że nie. Uważna lektura Dziejów Apostolskich pokazuje, że w młodym Kościele działy się wielkie rzeczy, ale jednocześnie każdego dnia musiał stawiać czoła słabościom jego członków, począwszy od ich przywódców, czyli Apostołów. Tym, co jest niesamowicie Dobrą Nowiną, jest fakt, że Jezus mówi do Szawła: „Ja i oni to jedno! Ja jestem i będę w Kościele w całym jego pięknie, ale nie zostawiam go, gdy jest prześladowany (słusznie czy niesłusznie), gdy błędzi i profanum przeważa nad sacrum.”

(Chwila milczenia)

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

P4: Aklamacja:

Alleluja, alleluja, alleluja

Ty jesteś Piotr, czyli Skala,
I na tej Skale zbuduję mój Kościół

Alleluja, alleluja, alleluja.

Ewangelia (Mt 16,13-19) – Kościół – miejsce przekraczania granic

K: Pan z Wami

W: I z duchem Twoim

K: Słowa Ewangelii według św. Mateusza.

W: Chwała Tobie, Panie.

„Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? A oni odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. Jezus zapytał ich: A wy za kogo Mnie uważacie? Odpowiedział Szymon Piotr: Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego. Na to Jezus mu rzekł: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”.

Oto Słowo Pańskie

W: Chwała Tobie, Chryste.

HOMILIA

Przekroczyć granicę...

Kim jest dla mnie Jezus? Kim jest On dla Ciebie? To pytanie jest tak oklepane, że może zalaatywać banałem, a nawet denerwować. Słyszałem je już tyle razy, że nie potrafię tego zliczyć. Pewnie Ty też. Ale jakby na złość, jakby na przekór nam, naszemu zdudzeniu i przyzwyczajeniu, mamy rozważyć słowo, z którego na kilometr widać, że trzeba będzie znowu je sobie zadać, bo skoro Jezus pyta o to uczniów, to także nas.

Kiedy i gdzie Rabbi postanowił dowiedzieć się, jakie mają o Nim zdanie ludzie i apostołowie? Dzieje się to w okolicach Cezarei Filipowej, czyli na północy, niedaleko granic Ziemi Świętej. Myślę, że ten szczegół nie powinien umknąć naszej uwadze. Spróbujmy przeczytać tę Ewangelię w kluczu przekraczania granic.

Zauważmy, że najpierw Nauczyciel pyta swoich przyjaciół – nie waham się nazywać ich w ten sposób – o to, co ludzie mówią na Jego temat? Moglibyśmy powiedzieć, że robi sondaż, ankietę. I patrząc na wyniki, które prezentują apostołowie, wydają się one być w miarę satysfakcjonujące, bo ich Mistrz jest stawiany na równi z tak wielkimi, poważanymi i szanowanymi postaciami jak Jan Chrzciciel, Eliasz, Jeremiasz czy któryś z proroków. Gdyby ktoś mnie postawił w tak doborowym gronie, z pewnością moja twarz zalałaby się rumieńcem zażenowania, no bo gdzie mi do nich? Ale Jezusowi ta odpowiedź nie wystarcza. To, co mówili ludzie, było ważne, ale przecież nikomu innemu tak jak im, czyli Dwunastu, nie było dane przebywać z Nim codziennie. Czy są w stanie wykrzesać z siebie coś więcej niż powtarzane przez tłumy opinie? „A wy za kogo Mnie uważacie?” – pyta wprost, nie zostawiając możliwości na odpowiedzi lawirujące i pokrętne. To pytanie musiało spaść na nich jak grom z jasnego nieba, bo przecież nie zostało zanotowane w Ewangelii, we wcześniejszych wersjach, że Jezus zapowiedział swoim uczniom sprawdzian, który ich niedługo czeka. Nie dał im czasu na przygotowanie. To było jak niezapowiedziana kartkówka, którą można zdać tylko wtedy, gdy jest się pilnym i systematycznym na co dzień uczniem, a nie tylko wtedy, gdy nauczyciel zapowie egzamin. I w tym momencie ujawniło się, kto jest prymusem w szkole Jezusa, bo odpowiedź pada z ust Szymona Piotra: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”. W tym momencie człowiek, który większość życia spędził na łowieniu ryb, soleniu i przyrządzaniu ich na handel, który znał się łątaniu sieci i naprawianiu łodzi, przekracza granicę, której nie pokonały najbardziej tęgie, pobożne i uczone umysły Izraela. W kimś, kto do niedawna znany był przede wszystkim z robienia krzesel, stołków czy pługów, zobaczył oczekiwanego Mesjasza, Bożego Pomazańca, Syna Bożego. Tym jednym zdaniem rybak pochodzący z Betsaidy popchnął ludzkość bardziej niż ktokolwiek inny przed nim do tej pory, bo zrozumiał, że na jego oczach dzieją się rzeczy niezwykle, przekraczające ludzki umysł i wybiegające daleko poza sferę najbardziej zuchwałych marzeń. Przed nim i jego towarzyszami stał Baranek Boży, który przyszedł, aby zbawić świat.

Czy jednak moje stwierdzenie, że Szymon okazał się prymusem, nie jest krzywdzące dla innych? Czy nie poniżyłem w tej chwili wiary i mądrości pozostałych apostołów? Czy nie poniosło mnie za bardzo? Spójrz na tekst Ewangelii, a zobaczysz, w jaki sposób jest nazwany w tym fragmencie brat Andrzeja. Św. Mateusz mówi, że na zadane przez Jezusa pytanie odpowiada Szymon Piotr. Przemawia nie jako rybak Szymon, ale jako Szymon Piotr, tzn. jako głowa kolegium apostołów, jako *primus inter pares* – pierwszy między równymi, pierwszy papież. On jest wyrazicielem ich myśli i przekonań. Nie mówi: „A mi się wydaje, że jesteś Mesjaszem, Synem Bożym”. Nie dopowiada, jak to my nieraz czynimy: „Ale to jest tylko moje zdanie, nie chcę mówić za innych”. Wręcz przeciwnie, przemawia jako ich lider, przywódca.

Tam, pod Cezareą Filipową nie tylko Jezus usłyszał, kim jest według Piotra i towarzyszy, ale także jednoznacznie określona została tożsamość i przyszłość syna Jony. Od tej chwili ma on stać się skałą. Nie byle jakim kamykiem, który można odkopnąć czy przesunąć niewielkim nakładem sił, ale nieporuszalną skałą, mocno zakorzenioną w ziemi. Gdy stanąłem w miejscu, o którym mówi dzisiejsza Ewangelia, otworzyłem usta ze zdumienia, ponieważ jest tam ogromna, czerwona skała. Jest tak wielka i monumentalna, że nie sposób objąć jej wzrokiem. Sądzę, że ten obraz towarzyszył Piotrowi po kres jego dni. Tamtej skały nic i nikt nie byłby w stanie poruszyć w tamtych czasach. I taką opoką miał stać się i stał rybak z Betsaidy.

Nie będę zachęcał Ciebie i siebie tylko do odpowiedzenia sobie na pytanie: kim jest dla mnie Jezus? Poproszę Cię o coś innego. Wsłuchując się w słowa, które wypowiedział do Piotra, definiując go na nowo oraz powierzając Mu Kościół, zapytaj siebie: jak odnajduję się w Kościele? Co jest moją tożsamością? Co w Nim kocham, a co mnie drażni, a może odraża? Czy wierzę, że w Kościele i przez Kościół działa Bóg? Jak reaguję, gdy ktoś zapyta mnie o relację z Nim? Co robię, gdy ktoś rozpocznie w moim towarzystwie rozmowę na temat Boga, wiary, Kościoła, modlitwy? Czy mam wyrobione własne zdanie, czy też może powtarzam to, co mówią inni albo dostosowuję swoje zachowanie do otoczenia, w którym aktualnie przebywam?

Piotr pod Cezareą Filipową nie tylko przekroczył granicę poznania Jezusa, ale sam został zaproszony do przekraczania siebie, do uwierzenia, że na nim: słabym, impulsywnym, prostym galilejskim rybaku sam Bóg zechce zbudować wspólnotę trwającą po kres czasów.

AMEN

(Chwila milczenia)

MODLITWA WIERNYCH

K: Wdzięczni Bogu za dar Jego Słowa z ufnością zanieśmy do Niego nasze prośby o rozpalenie życia Duchem Świętym i jeszcze większą miłością do Pisma Świętego i Kościoła:

1. Módlmy się za Kościół, aby nieustannie żył przyniesioną przez Jezusa Ewangelią. Ciebie prosimy...
2. Módlmy się papieża, biskupów, prezbiterów i diakonów, aby z wielką gorliwością głosili ludziom, to Bóg mówi do nich przez Pismo Święte.
3. Módlmy się za dzieci i młodzież, aby w świetle słowa Bożego kształtowały swoje codzienne życie i w nim poszukiwały odpowiedzi na pytania, które sobie stawiają.
4. Módlmy się za rodziny naszej parafii, aby czytając i rozważając wspólnie Pismo Święte, napełniały się Duchem Świętym i Jego darami.
5. Módlmy się za nas samych, abyśmy zawsze ufali słowu Bożemu i w nim szukali siły i inspiracji.
- 6.

K: Wszchemogący Boże, bądź uwielbiony za dar Twego słowa. Prosimy Cię, aby ono nas prowadziło przez ścieżki naszego życia i doprowadziło do komunii z Tobą w niebie. Przez Chrystusa Pana naszego.

W: Amen

Ojciec nasz...

UCZCZENIE KSIĘGI PISMA ŚWIĘTEGO

(Następuje teraz uczczenie Biblii. Ministranci ustawiają pulpit przed ołtarzem. Kapłan wystawia na nim otwartą Księgę do ucałowania przez wiernych. Najpierw czyni to on sam, następnie asysta i wierni. Wszyscy w procesji podchodzą i na stojąco całują świętą Księgę, dziękując Bogu za dar żywego słowa Bożego. W tym czasie schola albo wszyscy śpiewają stosowne pieśni).

Po zakończeniu ucałowania świętej Księgi kapłan zwraca się do zgromadzonych:

K: Bóg ciągle mówi do nas przez słowo Boże. Niech będzie uwielbiony w naszym nabożeństwie. Oby ten czas jeszcze bardziej rozpałił w nas miłość do Pisma Świętego, a Jego Święty Duch nieustannie pobudzał nasze serca do zasluchania w głos Pana brzmiący w Kościele.

BŁOGOSŁAWIENSTWO:

K: Bóg, Ojciec światłości, który oświecił dusze uczniów przez zesłanie Ducha Pocieszyciela, † niech wam udzieli swojego błogosławieństwa * i napełni was darami Ducha Świętego.

W: Amen.

K: Niech ogień Ducha Świętego, † który ukazał się nad uczniami, * oczyści wasze serca od wszelkiego grzechu i przeniknie was swoim światłem.

W: Amen.

K: Duch Święty, który zjednoczył różne narody w wyznawaniu tej samej wiary, † niech sprawi, abyście trwali w tej wierze * i od nadziei przyszli do oglądania Boga w niebie.

W: Amen.

K: Niech was błogosławi Bóg wszechmogący, * Ojciec i Syn, † i Duch Święty.

W: Amen.

K: Idźcie w pokoju Chrystusa.

W: Bogu niech będą dzięki.

PIEŚŃ NA ZAKOŃCZENIE:

Zjednoczeniu w Duchu

Opracował ks. Jeremiasz Niedużak

DROGA ŚWIATŁA

CZYM JEST WSPÓLNOTA KOŚCIOŁA?

Porządek liturgii:

1. Przygotowanie przestrzeni liturgicznej

W centralnym punkcie prezbiterium ustawiamy pulpit, na którym zostanie położona księga Pisma św. lub ewangeliarz. Przed pulpitem ustawiamy, jeżeli jest to możliwe, świece oraz kwiaty. W pobliżu pulpitu powinien znajdować się zapalony paschał, symbol Chrystusa Zmartwychwstałego.

2. Przebieg nabożeństwa:

Przed wyruszeniem procesji do ołtarza ustawia się asysta, której przewodzi ministrant z kadzielnicą. Za nim idzie niosący krzyż, ministranci z zapalonymi świecami, ministranci i lektorzy posługujący w czasie liturgii, diakon (lub ministrant niosący księgę Pisma Świętego) oraz przewodniczący liturgii. Przed wyruszeniem do ołtarza przewodniczący liturgii zasypuje kadzielnicę. Gdy procesja wyrusza, wykonuje się pieśń eucharystyczną (do wyboru). Po dotarciu do prezbiterium posługujący oddają cześć ołtarzowi, diakon lub ministrant niosący księgę umieszcza ją na pulpicie i otwiera. Przewodniczący liturgii okadza ołtarz i księgę Pisma św., następnie udaje się na miejsce przewodniczenia. Po zakończeniu pieśni rozpoczyna liturgię.

GC: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

W: Amen.

GC: Pan z wami

W: I z duchem twoim

Po pozdrowieniu następuje wprowadzenie do celebracji. Następnie rozważane są poszczególne stacje drogi światła, które są złożone z trzech elementów: lektury Pisma św., rozważania oraz krótkiej aklamacji.

Wprowadzenie

GC: Na początku swojej publicznej działalności Jezus Chrystus powołuje pierwszych uczniów i rozpoczyna budowanie wspólnoty. Tworzą ją najpierw Apostołowie, których wybiera, aby byli z Nim i mogli realizować zadania, które im zlecał. To nieustanne przebywanie z Chrystusem, wręcz Jego adoracja oraz wypełnianie Chrystusowej misji na ziemi to kluczowe elementy ich powołania. Moment śmierci Jezusa oraz zesłanie Ducha Świętego dają początek Kościołowi, który jest narzędziem zbawczej działalności Chrystusa poprzez nauczanie, sakramenty oraz troskę o zbawienie człowieka. Dziś chcemy kontemplować tajemnicę Kościoła zawartą w biblijnych obrazach i prosić Chrystusa, abyśmy jako członkowie Jego Mistycznego Ciała wiernie i mądrze realizowali nasze powołanie.

STACJA 1 - LUD BOŻY

Z Pierwszego Listu świętego Piotra:

Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali (1 P 2, 9-10).

Bóg jest tym, który w historii zbawienia wybiera. Znajduje upodobanie w niektórych ludziach, powołuje ich do szczególnych zadań. Wybiera naród Izraela na lud, który będzie Jego szczególną własnością. Te obrazy zapowiadają Kościół, który jest szczególnym ludem Bożym. Powołany do głoszenia tajemnicy Chrystusa cieszy się nieustanną obecnością Ducha Świętego – Ducha Jezusa. Przynależność do tego ludu nie jest związana z pochodzeniem, ale z doświadczeniem łaski przez chrzest. Głową tego ludu jest Jezus Chrystus, a podstawowym prawem – prawo miłości. Celem całej wspólnoty jest wspólne kroczenie do Królestwa Niebieskiego, na spotkanie ze Zmartwychwstałym Panem. Musimy sobie nieustannie przypominać, że częścią tego ludu jesteśmy my – każdy z nas.

Z wdzięcznością powtarzajmy: Kościele święty, chwal swojego Pana.
W.: Kościele święty, chwal swojego Pana.

STACJA 2 – WSPÓLNOTA

Z Listu św. Pawła do Rzymian:

A my, którzy jesteśmy mocni w wierze, powinniśmy znosić słabości tych, którzy są słabi, a nie szukać tylko tego, co dla nas dogodne. Niech każdy z nas stara się o to, co dla bliźniego dogodne - dla jego dobra, dla zbudowania (Rz 15,1-2).

Kościół to jedność, solidarność, oddanie, współuczestnictwo. Święty Paweł podkreśla, że naszym powołaniem jest tworzenie autentycznej wspólnoty najpierw z Jezusem Chrystusem, czyli wejście w żywy kontakt i głęboką relację ze Zbawicielem. Tak głęboka więź przekłada się również na relacje międzyludzkie. Jako wierzący w Boga-Człowieka musimy być otwarci na potrzeby braci i sióstr. Miłość braterska nie jest dodatkiem do relacji z Chrystusem, ale jego naturalną konsekwencją. Prawdziwa wspólnota Kościoła musi żyć autentyczną miłością Boga oraz bliźniego. Odkrywamy nasze powołanie do kochania braci i sióstr w Kościele.

Z wdzięcznością powtarzajmy: Kościele święty, chwal swojego Pana.
W.: Kościele święty, chwal swojego Pana.

STACJA 3 - WINNICA

Z Księgi Izajasza:

Chcę zaśpiewać memu Przyjacielowi pieśń o Jego miłości ku swojej winnicy! Przyjaciel mój miał winnicę na żyznym pagórku. Otóż okopał ją i oczyścił z kamieni i zasadził w niej szlachetną winorośl; pośrodku niej zbudował wieżę, także i tlocznię w niej wykuł. I spodziewał się, że wyda winogrona, lecz ona cierpkie wydała jagody (Iz 5,1-2).

Prorok Izajasz opisuje wspólnotę Izraela jako winnicę, która nie przynosi owoców, pomimo wielkiej troski Boga. Do tego obrazu odwołuję się również Chrystus podkreślając, że on jest

prawdziwym krzewem winnym. Wszczępienie w Niego, czyli czerpanie od Niego łask i mądrości, pozwala uczniom przynosić dobre owoce. Obraz winnicy łączy się mocno ze zbawieniem, ponieważ sugeruje to symbolika wina. Jest ono znakiem eschatologicznej radości, której wierzący doświadczą w Królestwie Niebieskim. Jako wspólnota Kościoła pamiętajmy nieustannie, że potrzebujemy zakotwiczenia w Chrystusie, gdyż bez Niego nic nie jesteśmy w stanie uczynić.

Z wdzięcznością powtarzamy: Kościele święty, chwal swojego Pana.
W.: Kościele święty, chwal swojego Pana.

STACJA 4 - OBLUBIENICA CHRYSTUSA

Z Listu do Efezjan:

...aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany (Ef 5,27).

W Liście do Efezjan święty Paweł przedstawia Kościół jako oblubienicę piękną i świętą, bez żadnej zmarszczki i skazy. Wspólnota kościelna ma być poślubiona jednemu mężowi – Bogu i kochać Go z całego serca. Obraz oblubienicy pojawia się często w Starym Testamencie. Księgi prorockie kreślą, niestety, obraz wspólnoty jako niewiernej, często zdradzającej Boga. Bóg pragnie jednak, aby relacja pomiędzy Nim a jego wiernymi była relacją miłości, a nie tylko posłuszeństwa. Stąd sam objawia się jako Oblubieniec. Mimo grzechów i słabości wspólnoty Kościoła pozostaje jej wierny i otacza ją miłością, co pięknie wyraża Księga Izajasza: Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie» (Iz 49, 15).

Z wdzięcznością powtarzamy: Kościele święty, chwal swojego Pana.
W.: Kościele święty, chwal swojego Pana.

STACJA 5 – MISTYCZNE CIAŁO CHRYSTUSA

Z Ewangelii św. Jana:

Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. (J 6,56-57).

Niezwykłe zjednoczenie Chrystusa ze swoimi uczniami w miłości to ważny temat u św. Jana – umiłowanego ucznia. W obrazie winorośli oraz Eucharystii podkreśla organiczny związek Mistrza z każdym człowiekiem wierzącym. Podobne obrazy tworzy święty Paweł, który mówi o Kościele jako o Mistycznym Ciele Chrystusa. Ukazuje, że wspólnota nie jest tylko rzeczywistością różnych grup, którym patronuje Jezus, ale jednym żywym organizmem, który musi żyć zjednoczony z Mistrzem i innymi członkami. Chrystus to głowa Kościoła, a wszystkie członki, pomimo różnic, są niezbędne, aby budować jedno ciało. Ten obraz mówi również o niezwykłym, wręcz małżeńskim zjednoczeniu Chrystusa z Kościołem. Bycie jednym ciałem przywołuje opis małżeństwa z Księgi Rodzaju, gdzie dwoje ludzi łączy się w jedno i wzajemnie o siebie troszczy. Do takiej miłości Boga jest powołany również Kościół.

Z wdzięcznością powtarzamy: Kościele święty, chwal swojego Pana.

W.: Kościele święty, chwal swojego Pana.

STACJA 6 - BOŻA BUDOWLA

Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście” (1 Kor 3,9-17).

Kościół, jak każda wspólnota, wymaga cierpliwego budowania. Święty Paweł podkreśla, że fundamentem tej duchowej budowli, jej kamieniem węgielnym, jest Jezus Chrystus. Bez tej bazy nie można stworzyć budowli, która będzie trwała. Sama budowla to mądrze ułożone kamienie, którymi są u fundamentów apostołowie oraz prorocy, a następnie każdy wierzący człowiek. Szczególną rolę w duchowym wzroście odgrywają dwa elementy ściśle powiązane z Eucharystią, czyli Dobra Nowina oraz Komunia święta. Poznawanie Ewangelii oraz udział w niej to poznawanie samego Chrystusa i kierowanie się w działaniu Jego Duchem. Łamanie chleba i przyjmowanie Go to z kolei żywy kontakt z Panem, doświadczenie obecności Chrystusa tu i teraz. Św. Paweł zachęca nas do mądrego budowania na Chrystusie słowami: Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus (1 Kor 3,10-11). Odkryjmy na nowo piękno i siłę Słowa Bożego oraz sakramentów, które jednoczą nas z Bogiem.

Z wdzięcznością powtarzajmy: Kościele święty, chwal swojego Pana.

W.: Kościele święty, chwal swojego Pana.

STACJA 7 - NOWE JERUZALEM

Z Księgi Apokalipsy:

I Miasto Święte - Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża (Ap 21,2).

Jeruzalem to jedyne miejsce na świecie, w którym Bóg chciał mieć świątynię – znak szczególnej obecności. Wielu ludzi pragnęło mieszkać w tym mieście, aby móc Boga codziennie wychwalać i składać w świątyni różne ofiary. Apokalipsa mówi o nowym Jeruzalem, które zstępuje od Boga. Jego mury i bramy wykonane są z najcenniejszych metali oraz szlachetnych kamieni, które symbolicznie ukazują piękno nieba i jego niezniszczalność. W mieście nie ma świątyni, bo jest nią Jezus Chrystus. Rośnie tam drzewo, które rodzi co miesiąc owoce, a jego liście leczą wszelkie choroby. Jest ono symbolem nowego raj, w którym nie będzie pokus i grzechu. Tym Nowym Jeruzalem jest Kościół – Oblubienica Baranka. Ukazując święte miasto Bóg ukazuje jednocześnie swoim wiernym przyszłość – będzie nią życie w oblubieńczej miłości z Chrystusem przez całą wieczność.

Z wdzięcznością powtarzajmy: Kościele święty, chwal swojego Pana.

W.: Kościele święty, chwal swojego Pana.

Zakończenie

GC: Wiara w Kościół, odkrywanie jego znaczenia, troska o jego rozwój to zadanie wszystkich wierzących. Bóg zbawia nas we wspólnocie, ponieważ potrzebujemy obok nas

ludzi, którzy wierzą i modlą się tak jak my. Ich obecność umacnia naszą wiarę, ale pozwala również wspólnie, w sposób bardziej wyraźny i słyszalny, świadczyć o dobroci Boga. Żyjąc w Kościele stajemy się autentycznymi uczniami Chrystusa, którzy najpierw cieszą się Jego obecnością, uczą się od Niego, a następnie kontynuują Jego zbawczą misję. W ten sposób wspólnota wierzących, kierowana przez Ducha Świętego, zbudowana na prawdzie Ewangelii, nieustannie umacniana duchowym pokarmem Eucharystii, staje się znakiem obecności Chrystusa we współczesnym świecie. Prośmy naszego Pana, aby prawda i miłość zespały nasz Kościół, abyśmy jako wspólnota byli wiarygodnym świadkiem i razem zdążali do Królestwa Niebieskiego, gdzie Bóg tworzy doskonałą wspólnotę radości i miłości.

Celebrans udziela wszystkim błogosławieństwa.

GC: Pan z Wami.

W: I z duchem Twoim.

Przewodniczący celebracji bierze w dłonie księgę Pisma Świętego i udziela błogosławieństwa.

GC: Niech Was błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn, i Duch Święty.

W: Amen.

GC: Idźcie w pokoju Chrystusa.

W: Bogu niech będą dzięki.

Przewodniczący całuje księgę Pisma Świętego i zostawia na przygotowanym miejscu. Po oddaniu czci ołtarzowi, procesja udaje się do zakrystii. W tym czasie śpiewana jest odpowiednia pieśń.

Opracował: Ks. Marcin Zieliński

LECTIO DIVINA

„Wiedza wbija w pychę, miłość zaś buduje” (1 Kor 8,1b). Pawłowa reguła budowania wspólnoty Kościoła według 1 Kor 8,1 – 11,1

Pomiędzy kontrowersjami korynckimi mieści się problem *eidōlothyta*, ofiar składanych bożkom pogańskim i towarzyszących im uczt, w których uczestniczyli niektórzy z Koryntian. W tym konkretnym problemie ogniskują się jak w soczewce zagadnienia moralne, dogmatyczne, pastoralne i społeczne młodej wspólnoty chrześcijańskiej. W związku z tą kwestią Paweł formułuje uniwersalną zasadę funkcjonowania wspólnoty Kościoła: „wiedza wbija w pychę, miłość buduje” (cf. 1 Kor 8,1b). Jak rodzi się ta maksyma i jak należy ją rozumieć w kontekście argumentacji 1 Kor 8,1 – 11,1? Czy Paweł jest anty-intelektualistą, próbującym wyprzeć racjonalne argumenty w dyskusjach kościelnych, zastępując je przykazaniem miłości? Czy staje po stronie prostych i ubogich przeciw tym, którzy mają wiedzę i pozycję społeczną? Czy ogranicza wolność niektórych członków wspólnoty, podporządkowując ją dobru wspólnemu? Pytania i problemy korynckie wcale nie są tak odległe od naszych czasów, w których, hołdując nieokiełznanemu indywidualizmowi, także my swoim myśleniem i postępowaniem możemy niszczyć wspólnotę Kościoła. Jak ustrzec się przed zgubnym hołdowaniem własnej wolności i zacząć autentycznie służyć naszym wspólnotom wiary? Na pytanie to postaramy się odpowiedzieć wraz ze św. Pawłem, czytając jego odpowiedź na kryzys związany z chrześcijanami, którzy uczestniczą w ucztach pogańskich w Koryncie. Nasza refleksja składać się będzie z trzech części. W pierwszej postaramy się zwięźle nakreślić historyczno-kulturową panoramę problemów związanych z pogańskimi ofiarami (*eidōlothyta*) w Koryncie. W drugiej części prześledzimy argumentację Pawła związaną z tym zjawiskiem, zawierającą się w 1 Kor 8,1 – 11,1. W trzeciej wreszcie przyjrzymy się trzem elementom definiującym miłość, która według Pawła buduje wspólnotę Kościoła, a którymi są: 1) wzór Chrystusa, 2) troska o zbawienie braci i siostr i wreszcie 3) wolność sumienia wierzącego.

Czego dotyczył spór związany z uczestnictwem w ucztach pogańskich w Koryncie?

Na czym polegał koryncki spór o mięsa ofiarowane bożkom i pomiędzy kim się toczył? Egzegeci, próbując odtworzyć tło konfliktu, proponowali kilka scenariuszy:

1) Walter Schmithals, postulujący obecność gnostyków lub proto-gnostyków w Koryncie, twierdził, że spór toczył się pomiędzy tymi, którzy „posiadali wiedzę”, czy też traktowali Ewangelię jako rodzaj „wiedzy”, oraz Pawłem i członkami wspólnoty, głoszącymi Ewangelię krzyża. Według grupy, którą za Schmithalsem nazwijmy „gnostykami”, nie istnieli żadni pogańscy bogowie, a więc ze spokojnym sumieniem można było spożywać także składane im w ofiarach pokarmy. W opozycji do nich stali chrześcijanie „pozbawieni wiedzy”, „niewtajemniczeni”, pogardliwie nazywani przez swoich przeciwników „słabymi”, dla których tego rodzaju praktyki były zgorszeniem i mogły prowadzić do upadku braci i siostr.

2) Inni badacze sugerowali, że konflikt koryncki rozgrywał się raczej między judeo-chrześcijanami (*judaisantes*) i chrześcijanami pogańskiego pochodzenia (hellenistami). Dla tych pierwszych wszystko, co wprowadzało wierzącego w kontakt z kultami pogańskimi i bożkami, stanowiło zagrożenie dla integralności wiary i należało się tego ściśle wystrzegać. Nakaz taki znajduje się w Dekalogu (Wj 20,4-6), gdzie także zapowiedziana jest bezwzględna kara dla tych, którzy go łamią. O tym, że mięso składane w ofiarach pogańskim bóstwom było obiektem zainteresowania rabinów bliskich czasom Pawła, świadczą wypowiedzi Akiby:

„Mięso wnoszone na ofiary dla bożków, można sprzedąć dla zysku, ale mięso wynoszone z ofiar zabrania się sprzedawać, bo jest ono jak ofiara dla zmarłych”. Generalną regułą dotyczącą mięsa pochodzącego z ofiar pogańskich można także znaleźć w traktacie talmudycznym *Chullin* 2.18: „Kiedy ktoś zabija zwierzę na cześć słońca, księżyca, gwiazd, znaków zodiaku, wielkiego archanioła Michała, lub nawet dla małego robaczka, w ten sposób jest to mięso na ofiarę dla zmarłych”. W żydowskich regulacjach prawnych, które w swej najstarszej formie są bliskie czasom Pawła, istnieje zatem ścisły zakaz spożywania mięsa pochodzącego z ofiar składanych bożkom pogańskim, ponieważ czyni ono Izraelitę nieczystym. Wierzący Żyd nie może uczestniczyć w ucztach, gdzie podaje się tego rodzaju mięso. Pod pewnymi warunkami dopuszcza się handel mięsem związanym z pogańskim kultem, o ile nie pochodzi ono wprost ze świątyni. To co dla Żydów było ściśle zakazane ze względu na Prawo, dla hellenistów nie jawiło się jako zasadniczy problem. Przekonani, że bożki nie istnieją i pozbawieni właściwych Żydom skrupułów, chrześcijanie pogańskiego pochodzenia swobodnie spożywali mięsa pochodzące z ofiar pogańskich.

3) Według jeszcze innej teorii spór koryncki rozgorzałby pomiędzy bogatymi i biednymi. O ile dla bogatych mięso było powszechnie dostępne, o tyle biedacy mogli sobie na nie pozwolić rzadko, jedynie w kontekście uroczystości religijnych. „Słabi” w Koryncie byli takimi z punktu widzenia ekonomicznego. Określenie „mocni” jako takie w 1 Kor 8,1 – 11,1 nie występuje. Zostało ukute dla oznaczenia tych, którzy prawdopodobnie prezentowali wyższe warstwy społeczne, szczycili się swoją „wiedzą” i korzystali w pełni ze swej wolności w Jezusie. „Mocni” nie widzieli problemu w uczęszczaniu do świątyni pogańskich, argumentując to nieistnieniem pogańskich bożków. Potrzebowali także kontaktów społeczno-ekonomicznych ze swoimi pogańskimi sąsiadami i partnerami i nie chcieli się z nich wycofać. Te często miały miejsce w pogańskich świątyniach.

Jak proponowane okoliczności historyczno-kulturowe mają się do problemu, który Paweł stara się rozwiązać w Koryncie? Z argumentacji apostoła w 1 Kor 8,1 – 11,1 można wywnioskować, że jej adresatami są raczej chrześcijanie pochodzenia pogańskiego, wśród których są tacy, którzy nie widzą powodu dla rezygnowania z uczt pogańskich i tacy, którzy się tym gorszą. Kontrowersje, narastające wokół spożywania mięsa ofiarowanego bożkom pogańskim (*eidōlothyta*), wynikają w pierwszym rzędzie z braku jasnych regulacji, dotyczących tych kwestii, co dostrzec można także w samych dyskusjach rabinackich I w. Dalej istotne znaczenie posiada tu także kontekst ekonomiczny i społeczny. Dla wielu mieszkańców Koryntu uczyty świątynne miały ważny charakter integracyjny, dając okazję do spotkań, dyskusji i wymiany informacji, a także podtrzymania więzi finansowych i wspólnych interesów. Była to istotna forma uczestniczenia w życiu społecznym *polis* i forma przeżywania większości ważnych wydarzeń.

Przykład tych, którzy uczestniczyli w ucztach świątynnych, mógł zachęcać „słabych”, gorzej sytuowanych członków wspólnoty, do spożywania mięsa pochodzącego z ofiar pogańskich. W przeciwieństwie do bogatych, dla „słabych” mięso było prawdziwym luksusem. Dieta starożytnych należących do niższej i średniej klasy składała się zazwyczaj z owsianki, chleba jęczmiennego, oliwek, odrobiny wina, być może ryb i mięsa spożywanego przy specjalnych okazjach. Co więcej, jak argumentuje Jerome Murphy-O'Connor, pojawiała się ono na rynku w okolicach pogańskich świąt i pochodziło w przeważającej mierze ze składanych bożkom ofiar. Można je było spożyć w domu, lecz popularnymi miejscami świętowania różnych okoliczności rodzinnych i społecznych były świątynie, przy których istniały specjalne pomieszczenia dla wspólnych zgromadzeń, jak przekonuje o tym przykład świątyni Asklepiosa w Koryncie. Dla Bena Witheringtona i wielu innych współczesnych egzegetów oczywistym jest religijny charakter starożytnych celebracji, mających miejsce w świątyni, które zawsze odbywały się obecności bóstw. Gordon Fee, także przyjmujący ścisły związek między ucztami w sanktuariach i czią oddawaną bożkom, podaje ich przebieg, na

który składało się: przygotowanie pokarmów, ofiara oraz właściwa uczta. Mięso podczas uczt dzielono na trzy części: tę spalaną przed bogiem, tę dzieloną pomiędzy uczestników uczt, oraz tę, która pozostawała na „stole bożym”, z przeznaczeniem dla sług świątynnych oraz uczestników zgromadzenia.

Zatem „mocni”, dobrze sytuowani członkowie wspólnoty w Koryncie, nie chcieli wyrzec się swoich praw oraz koneksji podtrzymywanych podczas uczt pogańskich i do tej samej postawy zachęcali „słabych”, gorzej sytuowanych członków wspólnoty. „Słabi” byli takimi nie tylko z punktu widzenia ekonomicznego. Pod uwagę należy wziąć także wzgląd religijny, słabiej uformowane sumienie, czy nieutwierdzoną wiarę. Dla Pawła ten drugi faktor odgrywa zdecydowanie większą rolę. Tu zatrzymamy się, aby nie budować naszej interpretacji 1 Kor 8,1 – 11,1 w zbyt niskiej mierze na hipotetycznych rekonstrukcjach. Zwróćmy jeszcze uwagę na wielość kwestii skupiających się w problemie dotyczącym mięsa ofiarowanego bożkom (*eidōlothyta*). Czy bóstwa pogańskie rzeczywiście istnieją? Czy chrześcijanin może uczestniczyć w życiu społecznym ściśle związanym z kultami pogańskimi? Czy wolność sumienia jednostki można poświęcić dla dobra wspólnoty? Z trzech wymienionych kwestii ta trzecia wydaje się dotyczyć problemu, który dla Pawła jest centralny, mianowicie – dobra i jedności wspólnoty Kościoła jako Ciała Chrystusa (cf. 1 Kor 8,11-12). O dobro to Paweł dba nie przez uciekanie się do stwierdzeń dogmatycznych, lecz wchodząc z Koryntianami w cierpliwy dialog. Dialog ten nie oznacza podeptania wolności tych, którzy roszczą sobie prawo do postępowania według własnego sumienia. Apostoł nie odbiera przywilejów jednym, aby dać je drugim. Dobru wszystkich ma służyć sformułowana przez niego zasada: „wiedza wbija w pychę, miłość buduje”. W jaki sposób Paweł podaje ją wspólnocie i jakie praktyczne implikacje z niej wypływają? Na to pytanie odpowiemy analizując argumentację apostoła w 1 Kor 8,1 – 11,1.

1 Kor 8,1-11,1 i Pawłowa retoryka dialogu z Koryntianami

Wielu egzegetów gruntownie prześwietlało już trzy rozdziały 1 Listu do Koryntian, w których Paweł porusza kwestie związane z *eidōlothyta*. Oprócz klasycznych komentarzy na ten temat, które analizują problem tematycznie, pojawiły się prace o charakterze socjoreligijnym oraz analizy retoryczne. Spośród tych ostatnich zwróćmy uwagę na monografię M. M. Mitchell, która stara się umieścić 1 Kor 8,1 – 11,1 w kontekście całościowej interpretacji 1 Listu do Koryntian z tezą w 1,10, opowiadaniem (*narratio*) (1,11-17), epilogiem (15,58) oraz argumentami skupionymi w czterech sekcjach:

I. 1,18 – 4,21	Krytyka podziałów we wspólnocie korynckiej
II. 5,1 – 11,1	Czystość wspólnoty korynckiej kontra zewnętrzne zanieczyszczenie
III. 11,2 – 14,40	Objawy podziałów w Koryncie podczas „schodzenia się razem”
IV. 15,1-57	Zmartwychwstanie i cel ostateczny. Jedność w tradycji (<i>paradoseis</i>).

Według Mitchell zasadniczy problem 1 Listu do Koryntian to podziały, pojawiające się we wspólnocie (1,10). Do tematu tego autorka w nieco wymuszony sposób dopasowuje całą treść interesującego nas fragmentu 1 Kor 8,1 – 11,1, włączając go dodatkowo w obszerny blok tematyczny biegnący od 5,1 do 11,1. Problem „czystości”, który Mitchell podaje jako zwornik dla tej sekcji, jest zbyt ogólny i na pewno nie oddaje istoty argumentacji Pawła w 8,1 – 11,1. Podobne zastrzeżenia można wysunąć pod adresem modelu retorycznego Bena Witheringtona, według którego 1 List do Koryntian stanowi spójną mowę Pawła z tezą w 1,10 dotyczącą podziałów we wspólnocie. Problem *eidōlothyta*, wydzielony w 1 Kor 8,1 – 11,1, także zasadniczo wiąże się tu z korynckimi podziałami.

Zamiast poszukiwać jednolitego modelu retorycznego dla całego 1 Listu do Koryntian, lepiej będzie zwrócić baczniejszą uwagę na interesującą nas część 1 Kor 8,1 – 11,1. W swej argumentacji Apostoł postępuje raczej mniejszymi sekcjami tematycznymi, w których wyróżnić można tezy pomocnicze (*subpropositio*) oraz poszczególne argumenty (*probatio*) zwieńczone epilogiem (*peroratio*). Nie inaczej jest w 1 Kor 8,1 – 11,1. Wielu egzegetów zwracało już uwagę na kluczową rolę 1 Kor 8,1-6 dla argumentacji Pawła w wyżej wymienionej jednostce retorycznej. To, czego egzegeci wydają się wciąż nie dostrzegać, lub nad czym przechodzą do porządku dziennego, to fakt, do jakiego stopnia fraza „wiedza wbija w pychę, miłość zaś buduje” (1 Kor 8,1b) prowadzi argumentację apostoła w 1 Kor 8,1 – 11,1. Właśnie tu odnaleźć można główną tezę mowy Pawła zawartej we wspomnianych rozdziałach. W formie schematycznej jej przebieg przedstawia się następująco:

WSTĘP (1 Kor 8,1-3): Paweł wprowadza w problem dotyczący ofiar składanych bożkom (*Peri de eidōlothyton*)”

Teza (*propositio*) (1 Kor 8,1b): „Wiedza wbija w pychę, miłość buduje”

Uzasadnienie (1 Kor 8,2-3): uzasadnienie tezy – wiedza jest częściowa, potrzebuje klucza interpretacyjnego. „Ten kto kocha, ten prawdziwie wie”.

ARGUMENTACJA:

Część I (8,4-13): wiedza może doprowadzić do zguby braci, za których umarł Chrystus. Część ta kończy się przejściem (*transitio*) w 1 Kor 8,1, wprowadzającym kolejną sekcję – „Jeśli więc pokarm gorszy brata mego, przenigdy nie będę jadł mięsa, by nie gorszyć brata”.

Część II (1 Kor 9): Paweł podaje siebie jako przykład miłości (retoryczne *exemplum*), która, rezygnując ze swego, buduje wspólnotę.

Część III (1 Kor 10,1-13 i 10,14-22):

Przykład z historii Izraela mówiący o tym, jak wiedza, która czyni wierzącego zbyt pewnym siebie, doprowadza go ostatecznie do zguby (1 Kor 10,1-13).

Argument chrystologiczny (1 Kor 10,14-22): miłość wymaga wyłączności – nie można dzielić ołtarza Chrystusa z ołtarzem demonów. Pobudzanie Pana do zazdrości skończyć się może tragedią, opisaną wcześniej w dziejach narodu wybranego.

EPILOG (1 Kor 10,23 – 11,1): Paweł podsumowuje swój argument na temat miłości budującej wspólnotę i wzywa do rezygnacji ze swoich praw w imię miłości bliźniego.

Po ogólnym naszkicowaniu rozwoju argumentacji Pawła w 1 Kor 8,1 – 11,1 przejdźmy teraz do analizy jej poszczególnych części, która pomoże nam wydobyć znaczenie oraz implikacje tezy o miłości, która jako jedyna zdolna jest budować wspólnotę Kościoła (8,1b).

Wstęp i teza (8,1-3): miłość, nie wiedza, buduje wspólnotę Kościoła

Jak przystało na wstęp (*exordium*), część ta wprowadza nas w nowy problem, który Paweł pragnie poruszyć. Sygnalizuje to formuła *peri de*, która według niektórych może być nawiązaniem do kwestii problematycznych, jakie Koryntianie przedstawili apostołowi w przesłanym doń wcześniej liście. Po omówieniu spraw związanych z małżeństwem i dziewictwem, Paweł przechodzi do ofiar składanych bożkom pogańskim: „Jeżeli chodzi o pokarmy składane bożkom w ofierze, to oczywiście wszyscy posiadamy ‘wiedzę’” (8,1a). Według niemal wszystkich komentatorów, Paweł cytuje tu maksymę samych Koryntian. Bardzo szybko od kwestii szczegółowej apostoł przechodzi następnie do sformułowania, którego uniwersalność zwróciła uwagę wielu egzegetów: „Lecz ‘wiedza’ (ta) wbija w pychę, miłość zaś buduje” (1 Kor 8,1b). Zwięzłe i ogólne stwierdzenie doskonale nadaje się na tezę,

którą będzie rozwijał Paweł, a która według reguł retoryki antycznej powinna być zwięzła. Według Pawła rzeczywistością, która prawdziwie buduje wspólnotę, jest nie wiedza, ale miłość. „Wiedza” (*gnōsis*) to jedno z ważniejszych pojęć występujących w korespondencji korynckiej. Na 29 miejsc, w których rzeczownik pojawia się w NT, aż 15 przypada na 1 i 2 List do Koryntian. Co ciekawe w innych miejscach „wiedza” (*gnōsis*) u Pawła nie przyjmuje wcale negatywnych odcieni. Oznacza ona znajomość Prawa (Rz 2,20) oraz poznanie Boga i Ewangelii, objawiające się w dojrzałym życiu wiary. Jedynie w 1 Kor 13,8 apostoł podkreśla niższość wiedzy względem miłości, która jako jedyna trwa wiecznie. Podobnie w Ef 3,19 poznanie miłości Chrystusa przewyższa wszelką wiedzę.

Jak należy rozumieć „wiedzę” w 1 Kor 8? Czy tutaj Paweł nadaje jej negatywne zabarwienie? Raczej nie, biorąc pod uwagę, że dalej do pewnego stopnia zgodzi się z „mającymi wiedzę” (1 Kor 8,4-6). Dostrzega jednak zagrożenie dla jedności wspólnoty, płynące z nieumiarkowanego używania wiedzy. Wbija ona w pychę, to znaczy daje pozory wzrostu (gr. *physioō* znaczy „nadymać”), podczas gdy prawdziwy, trwały wzrost może zapewnić szczera miłość.

Do tezy tej Paweł natychmiast dodaje uzasadnienie: „Nawet jeśli ktoś myśli, że wie cokolwiek, nie wie jeszcze jak należy wiedzieć. Jeśli natomiast ktoś kocha Boga, ten wie” (1 Kor 8,2-3). Koryntianie rzeczywiście szczycą się swoim poznanem, na co Paweł odpowiada – „jeszcze nie wiedzą tak, jak powinni wiedzieć”. W uzasadnieniu apostoł ustawia we właściwej perspektywie wiedzę, wskazując na jej fragmentaryczny charakter i potrzebę nieustannego pogłębiania. Uwagę zwraca tu nagromadzenie partykuł *tis, ti*, „jeśli nawet ktokolwiek wie coś”, wskazujące na nieokreśloność i niedostatki ludzkiej wiedzy. Potrzeba jej dodatkowej instrukcji lub klucza, w którym się ją zinterpretuje. Klucza tego dostarcza właśnie miłość.

W kolejnej frazie Paweł stwierdza – „jeśli jednak ktoś kocha Boga, ten wie” (8,3). Opowiadamy się tu za wariantem krótszym od tego, który mamy w wydaniu krytycznym Nowego Testamentu i który często jest podstawą naszych współczesnych przekładów biblijnych. Wariant krótszy pojawia się n.p. u Klemensa Aleksandryjskiego, w oryginale Codex Sinaiticus, czy w kodeksie minuskułowym 33, w których otrzymujemy krótką i logiczną frazę: „ten kto kocha Boga, ten (prawdziwie) wie (osiągnął pełnię wiedzy)”. W naszych współczesnych przekładach, bazujących na dłuższej wersji tekstu, czytamy zazwyczaj – „kto kocha, został poznany, (uznany) przez Boga”. Także to tłumaczenie dobrze wkomponowuje się sens argumentacji Pawła. Jednak krótsza wersja, oprócz przemawiających za nią argumentów tekstualnych, także z punktu widzenia efektu retorycznego robi znacznie większe wrażenie. Miłość zostaje tu podniesiona do rangi przewyższającego wszystko poznania, które buduje wspólnotę.

Część I (8,4-13): jak egoistyczne używanie wiedzy niszczy wspólnotę Kościoła
Dalej Paweł przechodzi już do argumentacji, której pierwsza część, 1 Kor 8,4-13, dotyczy problemu pokarmów składanych w ofierze bożkom pogańskim. Apostoł rozpoczyna, przyjmując punkt widzenia tych, którzy posiadają wiedzę, czyli „mocnych”: „Zatem jeśli chodzi o spożywanie pokarmów, które już były bożkom złożone na ofiarę, wiemy dobrze, że nie ma na świecie ani żadnych bożków, ani żadnego boga, prócz Boga jedynego”. Paweł w pewnej mierze podziela wiedzę „mocnych” na temat tego, że nie istnieją na tym świecie żadne bożki. Większość badaczy widzi tu cytat z wypowiedzi Koryntian, jednak równie dobrze apostoł może powoływać się na Dekalog, Pwt 6,4 oraz biblijne tradycje dotyczące pustki i fałszu idolatrii (Wj 20,4; Lb 33,52; Pwt 5,8; Jer 9,14).

Dalej Paweł, uciekając od teoretycznych dywagacji, przytacza jednak oczywisty fakt istnienia kultu bożków i panów, tak rozpowszechnionych w hellenistycznym świecie: „A choćby byli na niebie i na ziemi tak zwani bogowie - jest zresztą mnóstwo takich bogów i panów - dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec” (8,5-6a). Fakt, że stojące za pogańskimi

bóstwami siły są niczym w porównaniu z prawdziwym Bogiem, nie znaczy, że nie wywierają one zgubnego wpływu na życie wierzących. Jak słusznie zauważa Richard Horsley, pokrywa się to z dwutorową refleksją na ten temat obecną w środowisku żydowskim, w którym z jednej strony neguje się realność obcych bóstw (prorocy, księgi mądrościowe), z drugiej zaś strony podkreśla się realność zagrożenia niesionego przez bożki i demony (literatura apokaliptyczna). Paweł przyjmuje zarówno marność jak i destrukcyjną moc idoli. Stanowią one zagrożenie dla wierzących, odciągając ich serca od prawdziwego Boga. Temat ten zostanie podjęty i rozwinięty szerzej w 1 Kor 10,14-22.

Na razie apostoł stwierdza: dla wierzących istnieje tylko jeden Bóg „od którego wszystko i dla którego żyjemy” (8,6). W tym krótkim rytmicznym *credo* uderza podporządkowanie wierzących Bogu i Chrystusowi, które ma bardzo praktyczne przełożenie na relacje z innymi. Wszyscy żyjemy dla Chrystusa, odkupieni przez Niego. Fakt ten nie pozostaje bez wpływu na nasz stosunek do braci i sióstr (cf. 1 Kor 8,11-12). Chrystologia wyrasta powoli na motywację dla zachowania jedności we wspólnocie Kościoła, wyraźnie dochodząc do głosu w 1 Kor 10,14-22. Na razie Paweł, przyjmując do pewnego stopnia punkt widzenia „mocnych”, dokonuje w nim podwójnego wyłomu: 1) ich wiedza jest jednak cząstkowa (8,1-3); 2) powinni poczuć się bardziej wspólnotą połączoną dziełem Boga w Chrystusie (8,6).

Ten właśnie motyw zaczyna wysuwać się na plan pierwszy od 1 Kor 8,7. Apostoł, wciąż jakby stojąc po stronie „mocnych”, zaznacza, że wiedza, którą wspólnie dzielają, nie jest dostępna wszystkim: „Lecz nie wszyscy mają ‘wiedzę’. Niektórzy przyzwyczajeni do bożka wciąż spożywają pokarmy, jakby były poświęcone bożkowi, i w ten sposób kała się ich słabe sumienie (8,7)”. Pojawia się tu Pawłowa koncepcja sumienia. Zwięzły przegląd badań nad tym ważnym nowotestamentowym pojęciem, którego na kartach swojego komentarza dokonuje Anthony Thiselton, skłania go ostatecznie do odrzucenia współczesnej, wzorowanej na hellenistycznej filozofii koncepcji sumienia jako moralnego drogowskazu i zastąpienia jej ideą samoświadomości bądź refleksyjnej świadomości. Pawłowe sumienie według Thiseltona pokrywa się z biblijnym pojęciem serca, w którym człowiek podejmuje decyzje, rozeznaje i waży argumenty. „Słabi”, nie dysponując wiedzą, nie są zdolni do samodzielnego i odpowiedzialnego podejmowania decyzji związanych z życiem wiary i zdają się w tym przypadku na „mocnych”. „Mocni”, świadomi i przekonani co do nieistnienia bożków, narzucają podobny pogląd „słabym”, zmuszając ich do przyjęcia stylu życia, którego ci nie rozumieją. Po pierwsze niszczy to wolność „słabych”, a po wtóre narzuca im model, do którego przyjęcia nie są przygotowani i który wciąż ich w idolatrię.

Po tym spojrzeniu na „słabych” apostoł raz jeszcze odnosi się do poglądów „mocnych”, które w pewnym stopniu podziela: pokarm nie przybliży do Boga, nie wzbogaca, ani nie zubaża (8,8). Być może, jak chcą niektórzy, jest to slogan Koryntian, lecz jego znaczenie wcale nie jest tak oczywiste. Murphy-O'Connor proponuje przetłumaczyć to zdanie przez „pokarm nie stawia nas przed Bożym sądem”. Paweł cytowałby tu poglądy „mocnych”, którzy wyrażają pewność, że, cokolwiek czynią, nie spotka ich za to Boże potępienie. Druga część w.8 przez wielu także uważana jest za maksymę Koryntian: nic nie tracimy jedząc, czy wstrzymując się od jedzenia. Według innych zawiera ona w sobie pozycję Pawła, który apeluje do pewnych siebie „silnych”: jeśli nic się nie traci, czy zyskuje, czemuż trzymać się uparcie swoich zwyczajów? Wydaje się, że najlepiej będzie potraktować 1 Kor 8,8 jako odniesienie do sposobu myślenia Koryntian. 1 Kor 8,8 to zatem rodzaj obiekcji, którą podnoszą „mocni” wobec wcześniejszego stwierdzenia o „słabych sumieniach kalanych pokarmami złożonymi bożkom” (8,7). Przecież pokarm sam w sobie, argumentują, nie wpływa na naszą pozycję przed Bogiem. Stwierdzenie to, samo w sobie prawdziwe, zawiera jednak także zasadnicze wypaczenie – nie bierze pod uwagę dobra bliźnich. Paweł wyraża to

otwarcie w ww.9-13 ostrzegając mocnych (*blepete de*), aby wolność wyboru (*exousia*), do której roszczą sobie słuszne prawo, nie stała się przyczyną zgorszenia dla ich braci i sióstr.

Fee słusznie twierdzi, że pokarm, o którym tu mowa, to ofiary spożywane podczas uczt w świątyniach pogańskich. Widać to wyraźnie w w.10: „Gdyby bowiem ktoś ujrzał ciebie, oświeconego „wiedzą”, jak zasiadasz do uczyty bałwochwalczej, czyżby to nie skłoniło (dosłownie „zbudowało” - *oikodomeō*) również kogoś słabego w sumieniu do spożywania ofiar składanych bożkom?”. Gra słów jest zamierzona i ironicznie oddaje „zbudowanie”, jakim charakteryzuje się postępowanie „mocnych”. W rzeczywistości niszczą oni swoich braci i siostry, doprowadzając ich do idolatrii. Potwierdza to kolejny wers 11, mówiący o tym, że „wiedza” „mocnych” staje się przyczyną zguby brata, za którego umarł Pan (w.11), a spożywający taki pokarm, „uderzając” w słabe sumienie brata, grzeszy przeciwko samemu Chrystusowi (w.12). Paweł używa tu czasownika *typtō* („uderzać”, „wymierzać razy”), którego używa się także w narracji o Pasji Pana (Mk 15,9). Razy padają tu na słabą, nieufornowaną „świadomość” (*syneidēsis*) braci i sióstr. Wobec tego, że grzech przeciw bliźniemu jest ostatecznie grzechem przeciw Chrystusowi, w ostatnim, podsumowującym wersecie (1 Kor 8,13) Paweł decyduje się „przenigdy” (*eis ton aiōna*) nie jeść mięsa, aby tylko nie gorszyć brata lub siostry. W ten sposób przygotowuje kolejną część argumentacji, w której pokaże na własnym przykładzie, w jaki sposób rezygnacja z własnych praw jest objawem szczerzej, budującej wspólnotę Kościoła miłości.

Część II (1 Kor 9): Paweł przykładem miłości budującej Kościół

Rozdziałowi dziewiętemu 1 Koryntian poświęcono już wiele uwagi ze względu na jego zawartość jak i na, wydawać by się mogło, niepasujące do wcześniejszej argumentacji ulokowanie. Niektórzy dopatrywali się w nim dygresji, inni zaś apologii Pawła, dotyczącej jego władzy i stylu posługiwania w Koryncie. Wątpliwości powinna budzić etykieta apologii nałożona na tekst, w którym Paweł stawia Koryntianom siebie samego za wzór do naśladowania (cf. 1 Kor 10,32 – 11,1). Mitchell określa nawet 1 Kor 9 jako „prześmiewczą” mowę obronną. Dziś coraz powszechniejsze są komentarze, w których podkreśla się rolę 1 Kor 9 w całości 1 Kor 9,1 – 11,1, gdzie służy on za retoryczne *exemplum*, przykład ilustrujący tezę z 1 Kor 8,1. Thiselton ma absolutną rację stwierdzając, że jeśli Paweł broni tu kogoś, to właśnie „słabych”, o których jest mowa w 1 Kor 8. Interpretowanie tej sekcji jako apologii Pawła nazywa także nieporozumieniem i efektem niezrozumienia Pawłowej retoryki.

Słownictwem 1 Kor 9 łączy się zarówno z 1 Kor 8 jak i 1 Kor 10. Charakterystyczny dla nowej jednostki jest otwierający ją ciąg pytań retorycznych (9,1-6). Paweł nie broni tu swoich praw, lecz je podkreśla. Tak jak inni ma prawo do tego, aby korzystać z ofiarowanego mu jedzenia i picia (9,2), brać ze sobą niewiastę – siostrę (9,3) oraz być utrzymywanym przez wspólnotę (9,6). Pytania są tak skonstruowane, aby Koryntianie za każdym razem odpowiedzieli na nie „tak”, przyznając apostołowi rację. Jego prawo do bycia utrzymywanym przez wspólnotę w Koryncie podkreśla następnie seria metafor związanych ze służbą żołnierską, uprawą winnicy i wypasaniem trzody, w których widać, że pracownik ma prawo do swego działu w pracy, co potwierdza ostatecznie Prawo przytoczone w 1 Kor 9,9 (cf. Pwt 25,4).

Pytania retoryczne, które ciągną się aż do 9,1-15, podkreślają, że apostoł, mając prawo do bycia utrzymywanym przez wspólnotę Kościoła, zrezygnował z niego dla dobra Ewangelii i samych Koryntian (9,12b-15). Paweł daje w ten sposób przykład „mocnym” i „posiadającym wiedzę”, którzy powinni postąpić w podobny sposób wobec swoich „słabych braci”. Głoszenie jest jego jedyną chlubą i nagrodą (1 Kor 9,15). W apostołe, dającym siebie samego za przykład do naśladowania, odbija się życie Chrystusa, który wyrzekł się własnej chwały i огоłocił, składając życie w ofierze (Flp 2,6-8). Najwyraźniej chrystologiczny styl głoszenia Pawła obrazuje sekcja 1 Kor 9,19-23, w której można odnaleźć także szczyt argumentacji w 1 Kor 9. Mitchell upatruje w tych wersach źródła Pawłowej koncepcji pojednania. W swojej

misji głoszenia Ewangelii Paweł stał się niewolnikiem wszystkich: Żydem dla Żydów, Grekiem dla Greków, słabym dla słabych, aby wszystkich pozyskać dla Chrystusa (1 Kor 9,20). To szczególne „upodobnienie się” do innych nie oznacza przyjęcia ich zasad wiary bądź moralności, lecz raczej dzielenie ich stylu życia w wymiarze ekonomicznym i kulturowym. Paweł jest w stanie dostosować się do kodu kulturowego różnych grup społecznych, etnicznych i religijnych, co implikuje rezygnację z pozycji człowieka sukcesu i honoru i przeistoczenie w „niewolnika wszystkich”. Wspomnienie „słabych” w 1 Kor 9,22a powinno przywołać na myśl „słabych” z 1 Kor 8,7.9.10, których gorszą ofiary spożywane przez mocnych. Pojęcie to można tu rozszerzyć na wszystkich marginalizowanych, których życie zależy od właścicieli, patronów i pracodawców, którzy chwieją się w swojej wierze, walcząc o jej uznanie, tożsamość i akceptację. Ich zbawienie jest nadrzędną troską apostoła.

Wyrzeczenie się swoich praw ma także jeszcze inny wymiar. Jest konieczne do tego, aby zdobyć nagrodę w wieczności. Paweł ilustruje to obrazem ze starożytnych agonów, w których sportowcy osiągają zwycięstwo przez liczne wyrzeczenia i poskromienie własnego ciała. Murphy-O'Connor słusznie zwrócił uwagę na zakorzenienie tego argumentu w igrzyskach istmijskich, znanych Koryntianom i wypadających co dwa lata na wiosnę, które apostoł prawdopodobnie miał okazję oglądać (49-51 AD). Czy, walcząc o przemijającą koronę i wykazując wolę samoograniczenia w sportowych zawodach, Koryntianie nie wykażą podobnej woli, gdy chodzi o brata lub siostrę, za których umarł Chrystus? Tylko odmawiając sobie dobra w imię dobra większego i celu królestwa Bożego, jaki chcemy osiągnąć, można otrzymać końcową nagrodę. Inaczej chrześcijanin ryzykuje bycie uznanym za „niezdatego” (*adokimos*, 1 Kor 9,27). Wyrażenie to, które w kontekście korespondencji koryntkiej zawiera w sobie aluzję do Bożego sądu, (cf. 2 Kor 13,5.6.7) przygotowuje kolejną część argumentacji, w której Paweł pokaże, jak wiedza, wbijając w pychę i rozbijając Kościół, może prowadzić do odrzucenia przez Boga.

Część III (1 Kor 10,1-22): praktyczne ilustracje postaw burzących wspólnotę Kościoła i prowadzących do zguby wierzących

Kolejna część argumentacji Pawła prezentuje się jako przykład (*paradeigma*) z historii Izraela (1 Kor 10,1-13) oraz z praktyki liturgicznej narodu wybranego i Kościoła (1 Kor 10,14-22). Biorąc pod uwagę dynamizm argumentacji w 1 Kor 8,1 – 11,1, w 1 Kor 10 można dostrzec intensyfikację dyskursu apostoła. Po argumentach, w których Paweł podkreślał szczególny charakter wspólnoty Kościoła, pojmowanej jako ciała Chrystusa (1 Kor 8) i po przykładzie własnego pełnego wyrzeczeń apostołatu (1 Kor 9), apostoł przechodzi teraz do argumentów skrypturystycznych i liturgicznych, które mają ostatecznie przekonać „mocnych” do porzucenia swoich egocentrycznych pozycji. Im bliżej końca, tym większy ciężar prezentowanych argumentów i tym bardziej kategoryczne stają się stwierdzenia Pawła.

W 1 Kor 10,1-13 apostoł ukazuje jak wiedza, wbijając w pychę, czy, dając złudne poczucie pewności, prowadzi do zguby tego, kto się nią szczyci. Pierwszych sześć wersów 1 Kor 10 charakteryzuje się pięciokrotnym powtórzeniem „wszyscy” (*pantes*), którym odpowiada czterokrotne „niektórzy” (*tines*) w 10,7-10. Według Pawła „wszyscy” ojcowie zostawali pod obłokiem, „wszyscy” przeszli przez morze, „wszyscy” byli ochrzczeni w imię Mojżesza, w obłoku i w morzu, „wszyscy” spożywali ten sam pokarm duchowy i „wszyscy” pili ten sam duchowy napój. W większości z nich jednak Pan sobie nie upodobał, ponieważ zginęli na pustyni (10,5). Ma to posłużyć jako przykład i przestroga dla Koryntian, którzy nie powinni „pożądać złego” (10,6).

O czym myśli Paweł, przestrzegając wierzących przed „pożądaniem złego”? Apostoł precyzuje to w 1 Kor 10,7-10, które odwołują się wprost do grzechów narodu wybranego podczas wędrówki przez pustynię. Koryntianie nie powinni uprawiać bałwochwalstwa, oddawać się rozpuście, wystawiać Pana na próbę, i szemrać, jak niektórzy spośród Izraela (10,7-10). W opisie bałwochwalstwa Paweł nawiązuje do Wj 32,6, gdzie przedstawia się

naród wybrany uczujący wokół złotego cielca. Zasiadanie w pogańskich świątyniach, w trakcie publicznych czy prywatnych celebracji, jest dla Pawła grzechem idolatrii podobnym do tego, który Izrael popełnił na pustyni. Ponieważ trudno rozdzielić społeczny i religijny charakter spotkań świątynnych, apostoł wyklucza wszystko, co wiąże się z czcią oddawaną bożkom. Kolejny grzech to rozwiązłość (nawiązanie do Lb 25,9 – grzech z kobietami Moabu), która w Koryncie przybierała wręcz przysłowiowe rozmiary. Kult Afrodyty związany z okresem przed-rzymskim kwitł w mieście także w I w, o czym świadczą wykopaliska i znalezione tu monety. Prócz tego w Koryncie popularnością cieszył się kult Bachusa, ściśle związany z celebracjami świątynnymi. Wreszcie Izrael jest także negatywnym przykładem wystawiania Pana na próbę (Lb 21,4-7) oraz szemrania (Wj 12,23), przez które tysiące z nich zginęły na pustyni. Te grzechy także są obecne w Koryncie.

Pięć pozytywnych i pięć negatywnych obrazów kończy się podobną konkluzją w ww.6 i 11: wydarzenia z historii Izraela mają stanowić naukę dla tych, „których dosięga kres czasów”. Dodatkowo cała sekcja powiązana jest jeszcze zakończeniem w ww.12-13, gdzie Paweł wzywa wspólnotę do czujności wobec pokus. Wezwanie funkcjonuje jako ostrzeżenie dla wspólnoty w Koryncie, która, żyjąc w perspektywie ostatecznej, doświadcza swojej próby (*peirasmos*) (10,13). Obrazy z 1 Kor 10,1-13 mają uzmysłwić Koryntianom konieczność samokontroli, o której Paweł pisał w 1 Kor 9.

Na koniec zwróćmy jeszcze uwagę na język 1 Kor 10,1-13, który celowo łączy ze sobą historię Izraela i elementy sakramentów chrześcijańskich. Ojcowie, to jest starotestamentowy Izrael, zostali ochrzczeni, spożywali pokarm duchowy i pili duchowy napój, a pili ze skały, którą był Chrystus. Paweł opisuje ich doświadczenie obrazami, w których chrześcijanie ze wspólnoty w Koryncie łatwo mogą odnaleźć swoje doświadczenie sakramentalne. Nie chodzi o typ ani figurę, lecz o ukazanie, że Izraelici, pewni swej godności synów Przymierza i chrześcijanie pewni swej więzi z Chrystusem, znajdują się w tej samej sytuacji. Izrael pewny swojego wybrania nie spodziewał się, że większość z nich polegnie na pustyni, nie znalazłszy Bożego miłosierdzia. Chrześcijanie, pokładający ufność w sakramentalnym przymierzu z Chrystusem i równocześnie pożądający złego, nadęci wiedzą i lekceważący dobro wspólnoty Kościoła powtórzą dramatyczną historię narodu wybranego. Do wszystkich, którzy wciąż myślą o sobie, że są bezpieczni i chlubią się swą wiedzą, Paweł kieruje otrzeźwiający ostrzeżenie: „Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł” (1 Kor 10,12).

W kolejnej sekcji, 1 Kor 10,14-22, Paweł powraca wyraźnie do problemu *eidōlothyta*, który poruszał w 1 Kor 8. Tu otrzymuje on swoje Chrystologiczno-sakramentalne umocowanie. W tym kontekście można zrozumieć także sakramentalny język, który pojawił się już w 1 Kor 10,1-6, a który wyraźnie przygotowywał grunt pod część finalną 1 Kor 10,14-22. Choć wszystkie z grzechów Izraela, bałwochwalstwo, wystawianie Boga na próbę, rozwiązłość i szemranie są niestety obecne w Koryncie, Paweł skupia się na bałwochwalstwie, wzywając wiernych do radykalnego zerwania z nim (10,14). O ile w rozdziale 8 przedstawiał go jako zagrożenie dla zbawienia „słabych”, o tyle w 1 Kor 10,1-22 wyrasta ono na śmiertelne niebezpieczeństwo także dla mocnych, mających wiedzę. W ukazaniu tego pomaga apostołowi zarysowana już analogia sakramentalna oraz starotestamentowa symbolika ołtarza. Rozpoczynając od tej pierwszej, Paweł stwierdza, że udział w Eucharystii to w istocie udział we Krwi i Ciele Chrystusa (10,14-17). Wyklucza on udział w ucztach dedykowanych pogańskim bogom.

Lecz przecież z punktu widzenia mocnych i mających wiedzę tacy bogowie nie istnieją. Paweł wraca do ich argumentacji, umieszczając ją w kontekście 1 Kor 10,19: „Lecz po cóż to mówię? Czy może jest czymś ofiara złożona bożkom? Albo czy sam bożek jest czymś?”. Wcześniej apostoł zgodził się, że bóstwa pogańskie nie istnieją, a składane im ofiary są bez znaczenia. Teraz, wciąż podkreślając nicość bożków, zwraca uwagę na

szkodliwość oddawanego im kultu. Szkodliwość ta wiąże się z wciąganiem wierzącego w sferę pogaństwa z jej starym stylem życia, który porzucił ten, kto zwrócił się ku Chrystusowi. W 1 Kor 10,20 Paweł uzupełnia swój wcześniejszy argument o ważny aspekt. Jeśli nawet bogowie pogan nie istnieją, istnieją demony (*daimonia*), realne duchowe zło, siła, z którą człowiek wiąże się poprzez ołtarz. W świecie pogańskim *daimonia*, pozbawione pejoratywnego znaczenia, oznaczały byty duchowe niższe od bogów, zajmujące pozycję podobną do biblijnych aniołów. Inaczej jest w ujęciu Pawła. Mimo że wobec Boga demony pozostają bezsilne, działając w tym świecie, są one zagrożeniem dla człowieka. Oba te aspekty pojawiają się w nauczaniu publicznym Jezusa, wobec którego demony są bezradne, przysparzając równocześnie mnóstwo cierpienia ludziom. W kontakt z nimi wchodzi się przez kult oznaczany tutaj przez ołtarz. Ołtarz nie jest tylko pustym symbolem. Powołując się na przykład z kultu Izraela, Paweł ukazuje go jako rzeczywistość łączącą człowieka ze światem niewidzialnym, z Bogiem lub demonami. W ten sposób ktokolwiek uczestniczy w ofiarach składanych bożkom pogańskim, wchodzi we wspólnotę z demonami i pobudza Pana do gniewu (10,22). To także efekt pustego myślenia o sobie, kierowania się swoją ograniczoną wiedzą i lekceważenia wspólnoty Kościoła.

Zakończenie (10,23 – 11,1): imperatyw szukania dobra bliźniego czyli Kościoła
Paweł, zamykając swoją argumentację w 1 Kor 10,22, przechodzi do podsumowania, czyli do retorycznego *peroratio*. W 1 Kor 10,23 – 11,1 pojawia się znów temat wolności i zbudowania wspólnoty, dominujący w 1 Kor 8: „Wszystko wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko wolno, ale nie wszystko buduje. Niech nikt nie szuka własnego dobra, lecz dobra bliźniego!” (1 Kor 10,23-24). To praktycznie powtórzenie innymi słowami tezy z 1 Kor 8,1: „Wiedza wbija w pychę, miłość zaś buduje”. Ogólny charakter tego stwierdzenia doskonale nadaje się na podsumowującą naukę dla Koryntian. Paweł dodaje jeszcze dwie praktyczne sytuacje, w których zasada ta powinna być stosowana, mianowicie przy zakupie mięsa na targu i przy przyjmowaniu zaproszeń na uczyty u sąsiadów.

Bez pogwałcenia swego sumienia chrześcijanin może kupować mięso na rynku, nie dociekając, czy pochodzi ono z ofiar pogańskich (10,25). Jest to tym bardziej zrozumiałe, że według cytowanego już przez nas Murphy-O’Connora większość mięsa pojawiającego się na straganach pochodziła z ofiar. Zbyt wiele skrupułów w tym względzie wystawia na szwank wolność chrześcijanina i jego zależność od Pana, od którego pochodzi wszystko. Przypomina o tym cytat z Ps 24, który zdejmuje z ramion wierzącego ciężar skrupulanckiego moralizatorstwa, każąc oddać sąd w tej kwestii Panu. Więcej wrażliwości wymaga udział w ucztach u pogańskich przyjaciół. Tam Paweł także zachęca do spożywania pokarmów bez zbytniego dociekania skąd pochodzą, chyba że obecny jest ktoś, kto ostrzega: „To było złożone na ofiarę” (1 Kor 10,26). Wówczas ze względu na niego i jego sumienie powinno się powstrzymać od jedzenia.

O kogo chodzi Pawłowi, kiedy wspomina osobę, informującą wierzącego o pochodzeniu mięsa z ofiar? Czy ze względu na użycie pogańskiego terminu *hierothyta* można domyślać się tu poganina, być może gospodarza przyjęcia, przed którym chrześcijanin daje złe świadectwo? Powszechnie dostrzega się tu raczej brata lub siostrę w wierze, innego chrześcijanina lub chrześcijankę. Znacznie więcej problemów sprawia interpretacja kolejnych ww.29b-30. Jeśli przyjrzymy się im bliżej, łatwo zauważymy, że pobrzmiewają tu sformułowania „mocnych” i „posiadających wiedzę”, które słyszeliśmy już w 1 Kor 8,8: „Bo dla czego by czyjeś sumienie miało wyrokować o mojej wolności? Jeśli ja coś spożywam dzięki czyniąc, to czemu mam być spotwarzany z powodu tego, za co dzięki czynię?” (1 Kor 10,29b-30). Paweł prawdopodobnie odwołuje się tu do wypowiedzi „mocnych”, dodając jej korektę. Na obiekcję, czemu czyjeś skrupuły miałyby decydować o wolności „mocnych” (w.29b), apostoł odpowiada, wskazując na regułę zbudowania drugiego. Zrezygnowanie ze swojego prawa po to, aby nie skrzywdzić „słabego”, wcale nie ogranicza wolności „mających

wiedzę”. Z drugiej strony pozwala, bez narażania się na oskarżenia drugiego, składać z czystym sercem dziękczynienie Panu.

Paweł podziela zatem do pewnego stopnia punkt widzenia „mocnych”, wskazując ostatecznie, że ich wolność sumienia musi być jednak podporządkowana nadrzędnej zasadzie miłości, która buduje wspólnotę. To ona sprawia, że cokolwiek czynimy, czynimy na chwałę Bożą, nie stając się zgorszeniem ani dla Żydów, ani dla Greków, ani dla Kościoła Bożego (1 Kor 10,31-32). Na końcu apostoł powraca do przykładu własnego życia, który zarysował w 1 Kor 9, wzywając Koryntian do naśladowania go w nieposzukiwaniu własnej korzyści, lecz dobra wielu, aby byli zbawieni (10,33). Powtarzające się słownictwo „Żydzi” i „Grecy” wprost odwołuje się do obrazów z 1 Kor 9,20-22. Apostoł odważnie podaje swoje życie za wzór dla wierzących, świadomy, że sam jest nikim więcej, jak tylko naśladowcą Chrystusa (11,1).

Pawłowa charakterystyka miłości budującej wspólnotę

Na podstawie analizy argumentacji Pawła w 1 Kor 8,1 – 11,1 widzimy wyraźnie, że apostoł rozwiązuje konflikt związany z *eidōlothyta*, podając i rozwijając uniwersalną zasadę o wiedzy wbijającej w pychę i miłości, która jako jedyna zdolna jest budować wspólnotę Kościoła. Jaka jest bliższa charakterystyka tej miłości? Do czego wzywa ona wierzących? W oparciu o to, co już powiedzieliśmy, możemy podkreślić jej trzy wymiary:

Miłość na wzór Chrystusa

Absolutnym wzorem dojrzałej, chrześcijańskiej miłości jest Chrystus. Przykład Chrystusa pojawia się argumentacji Pawła w ostatnim zdaniu epilogu – „Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (11,1). Trudno sobie wyobrazić bardziej emfaticzne zamknięcie argumentacji. Paweł podkreśla, że w swojej trosce o zbawienie innych, która zapomina o własnym dobru, jest naśladowcą Chrystusa. Chrystus to nie niedościgniony wzór dla chrześcijanina, ale Nowy Człowiek, którego powinniśmy naśladować. W 1 Kor 9 Paweł przedstawia się jako naśladowca Pana w bezinteresownej służbie innym, w stawianiu się „niewolnikiem” (*doūlos*) na wzór Chrystusa. W korespondencji z Koryntianami w 2 Kor 11 apostoł dwukrotnie przedstawia się jako naśladowca Pana w pełnej miłości, pozbawionej zapłaty pracy dla wspólnoty (11,6-12) i trosce o słabych (11,29). Wezwanie do naśladowania Chrystusa skierowane do wspólnoty szczególnie mocno wybrzmiewa jeszcze w dwóch innych Pawłowych listach, do Filipian i do Rzymian. W tym pierwszym Paweł pragnie, aby wspólnotę w Filipii ożywiały te same dążenia, które widać w Jezusie: miłość, brak niewłaściwego współzawodnictwa, pokora i troska o sprawy drugich, nie swoje (Fpl 2,1-5). Po tej egzorcie następuje znany hymn z centralnym motywem *kenozy* Chrystusa, który w swoim ziemskim życiu zrezygnował z boskiej chwały, uniżył samego siebie i stał się posłusznym aż do śmierci na krzyżu (Flp 2,6-8). Chrystusowa rezygnacja z samego siebie wyznacza wzór postępowania dla wierzących. Dojrzałe przepracowanie tego samego tematu znajdujemy także w Liście do Rzymian 15,1-13, gdzie pojawia się dodatkowo wiele słownictwa wiążącego ten tekst z 1 Kor 8,1 – 11,1. Paweł pisze tu o mocnych, którzy powinni znosić słabości innych, nie szukając tego, co dla nich dogodnie, lecz dobra bliźniego i jego zbudowania (15,1-2). Wzorem jest sam Chrystus, który „nie szukał tego, co było wygodne dla Niego ale jak napisano: Urągania tych, którzy Tobie urągają, spadły na Mnie” (15,3). Wierzący mają zatem przygarniać się nawzajem, tak jak Chrystus przygarnął ich ku chwale Boga Ojca (15,7). Wyraźnym wzorem i motywacją dla miłości budującej wspólnotę jest więc dla apostoła sam Chrystus.

Miłość przejawiająca się w trosce o braci i siostry

Po drugie, miłość budująca wspólnotę przejawia się w trosce o braci i siostry. Paweł nazywa ich, być może podążając za sposobem mówienia innych, „tymi, którzy nie posiadają

wiedzy” (1 Kor 8,7) oraz „słabymi” (1 Kor 8,9.10). Szybko jednak kwalifikacja ta zmienia się na znacznie mocniejszą – „brat, za którego umarł Chrystus” (1 Kor 8,11). W oczach ludzkich osoba chwiejna i pozbawiona wiedzy może być traktowana z pogardą, ale dla Chrystusa i dla chrześcijanina nabiera bezcennej wartości jako ktoś, za kogo Pan przelał swoją krew. Więcej nawet, między bratem i siostrą a Chrystusem następuje bardzo daleko idące utożsamienie, kiedy Paweł stwierdza: „Grzesząc przeciwko braciom i rażąc ich słabe sumienia, grzeszycie przeciwko samemu Chrystusowi” (1 Kor 8,12). To nie tylko, jak wskazują niektórzy egzegeci, echo formuły z Mt 25,45: „Wszystko co czyniliście jednemu z tych braci najmniejszych, mnieście uczynili”. To aluzja do Kościoła jako żywego ciała Chrystusa. Prawda objawiona Pawłowi przez Zmartwychwstałego na drodze do Damaszku („Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz”; Dz 9,4), znajduje swoje rozwinięcie w 1 Kor 10,14-17 – „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało” – oraz dalej w 1 Kor 12,12-13 („Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, *aby stanowić jedno Ciało*”). W ciele Chrystusa, którym jest Kościół, największym i najważniejszym darem jest miłość (1 Kor 13; cf. także Ef 4,1-7; Kol 3,12-14). Wszystkie inne dary służą budowaniu wspólnoty (1 Kor 14). To Ciało jest także wspólnotą eschatologiczną, która żyje u kresu czasów (1 Kor 10,11; cf. także 1 Kor 7,29-31). Nadchodzący sąd Boży jest dodatkową motywacją dla zwiększenia wysiłków miłości.

Tematy te powracają także w Liście do Rzymian. Tu po raz kolejny widać jak Paweł głęboko przepracowuje problemy, w których krystalizowała się na przestrzeni lat jego strategia pastoralna. Tworząc jedno ciało, chrześcijanie nie powinni wynosić się jeden nad drugiego (Rz 12,3). Wszyscy mają sobie nawzajem służyć w szczerzej i życzliwej miłości braterskiej (Rz 12,4-13). W przykazaniu miłości bliźniego wypełnia się całe Prawo (Rz 13, 8-9). Obecny czas jest czasem powstania ze snu; zbawienie jest blisko, wschodzi już nowy eon Królestwa Bożego (Rz 13,11-14). W perspektywie czasów ostatecznych, w których żyją chrześcijanie, na plan dalszy zejść powinny wewnętrzne spory. Należy życzliwie przygarniać słabych (14,1-6). Paweł zabrania ich osądzania (Rz 14,4.10-13). Trzeba raczej zatroszczyć się o to, aby nie dawać bratu powodu do zgorszenia (Rz 14,13b). Paweł, nawiązując do 1 Kor 8 – 11, wzywa „mocnych” w Rzymie do nienarażania „na zgubę tego, za którego umarł Chrystus. Niech więc posiadane przez was dobro nie stanie się sposobnością do bluźnierstwa!” (Rz 14,15-16). Chrześcijanie mają starać się o to, co służy wzajemnemu zbudowaniu, a nie burzyć dzieło Boże swoimi sporami (Rz 14,19-20). Rzeczy czyste i dobre stają się złe, kiedy prowadzą do zgorszenia (Rz 14,20b). Lepiej więc nie jeść mięsa i nie pić wina, niż działać na szkodę brata lub iostry (Rz 14,21).

Miłość wychowująca do właściwie pojętej wolności

Wreszcie miłość, którą głosi Paweł jako nadrzędną zasadę funkcjonowania wspólnoty Kościoła, nie przekreśla wolności sumienia jednostki. Apostoł nie używa retoryki antagonizującej „mocnych” i „słabych”. Nie dokonuje przewrotu, pozbawiających „mocnych” ich praw, aby oddać je „słabym”. Zwróćmy uwagę na fakt, że w rozwoju argumentacji 1 Kor 8,1 – 11,1 Paweł wychodzi z punktu widzenia mocnych (cf. 1 Kor 8,4-6.8; 10,19.31-32). Prawdziwie urzekająca jest apoteoza wolności drugiego, którą tu znajdujemy. Apostoł mógł przecież zmiażdżyć „mocnych” argumentem apostołskiego autorytetu, powołując się na postanowienie soboru jerozolimskiego, zakazującego spożywania mięsa pochodzącego z ofiar pogańskich (cf. Dz 15,29). Ze wszech miar uzasadnionym jest stwierdzenie, że Paweł wraz z całą tradycją żydowską i chrześcijańską I w. odrzuca spożywanie *eidōlothyta* czy to w kontekście publicznym, czy prywatnym. Nie wychodzi on jednak od stwierdzenia dogmatycznego, ponieważ chce z „mocnymi” podjąć dialog; chce przekonywać nie odgórnymi postanowieniami, ale mocą przykładu własnego życia.

Paweł jako pasterz wspólnoty sam praktykuje miłość, która szanuje wolność drugiego. Sam w tę wolność wierzy i nią się kieruje. Z jakim spokojem nakazuje on ostatecznie kupować mięso na straganach, bez dociekania skąd pochodzi (10,25). „Pańska bowiem jest ziemia i wszystko, co ją napełnia” (1 Kor 10,26). Z tym samym spokojem poleca spożywać pokarmy na stole zastawionym przez pogańskich sąsiadów (10,27). W Rz 14,22-23 apostoł zapisuje ostatecznie zdumiewające słowa: „Szczęśliwy ten, kto w postanowieniach siebie samego nie potępia. Kto bowiem spożywa pokarmy, mając przy tym wątpliwości, ten potępia samego siebie, bo nie postępuje zgodnie z przekonaniem. Wszystko bowiem, co się czyni niezgodnie z przekonaniem, jest grzechem”. Wolność sumienia, które podąża za dobrem, i cieszy się przy tym wewnętrznym pokojem, jest miarą szczęśliwego, zgodnego z wolą Bożą życia człowieka.

Miłość budująca wspólnotę daje Pawłowi wolność wobec norm religijnych i kulturowych świata hellenistyczno-żydowskiego. Może stać się Żydem dla Żydów i nieobrzezany dla nieobrzezanych (cf. 1 Kor 9,20). Miłość w rozumieniu Pawła czyni z chrześcijaństwa religię prawdziwie uniwersalną, pozbawioną ograniczeń etnicznych, otwartą na wiele orientacji kulturowych. W sposób równie otwarty Paweł będzie kwestionował zasady Prawa żydowskiego jak i kanony honoru i status jednostki określany przez grecko-rzymski świat (cf. 2 Kor 10 – 13). Jedynym kanonem, który apostoł przyjmuje, jest miłość Chrystusa objawiona w krzyżu, który dokonuje przewrotu wszelkich, żydowskich oraz pogańskich, wartości (cf. 1 Kor 1 – 4).

Równocześnie wolność, na którą powołują się „mocni”, nie może być jedyną zasadą chrześcijańskiego postępowania. Musi być poddana miłości. Miłość ta służy zbudowaniu nie tylko „słabych”, ale i „mocnych”. Tych ostatnich ma ustrzec przez doprowadzeniem do zguby braci (1 Kor 8) ale i samych siebie (1 Kor 10,1-22). Wolność sumienia niepoddana osądowi miłości Boga i bliźniego sama w sobie jest narzędziem destruktywnym (cf. 1 Kor 4,3-5). Naturalnym ograniczeniem wolności chrześcijanina, argumentuje Paweł w 1 Kor 8,1 – 11,1, jest relacja z Chrystusem, która czyni nas częścią Jego Ciała i każe być odpowiedzialnymi za braci i siostry (1 Kor 8,6.12). Relacja z Chrystusem każe także wyrzec się neurotycznej miłości do tego świata, bogactwa, kariery i powiązań społecznych, symbolizowanych przez udział w ucztach pogańskich. Nie dadzą się one pogodzić z zasiadaniem do stołu z Chrystusem podczas Eucharystii (1 Kor 10,14-22). Innymi słowy, chrześcijanin nie należy już do samego siebie, a jego wolność realizuje się w Chrystusie, w relacjach z braćmi i siostrami. Paweł ujął tę prawdę także w dwóch innych listach. W Liście do Galatów 5,13 mówi: „Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie!”. W Liście do Rzymian 14,7-8 natomiast stwierdza: „Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana”. Miłość, która buduje wspólnotę to zatem miłość Chrysto-centriczna, miłość odpowiedzialna za drugiego i szukająca jego dobra, miłość dająca wolność.

Podsumowanie

Pytanie o to, czy uczestniczyć w ucztach, w trakcie których spożywano mięso składane w ofierze bożkom pogańskim, zadawali sobie nie tylko chrześcijanie w Koryncie (cf. Rz 14,4-23). Wiązało się ono z charakterem życia starożytnych, w którym *sacrum* przenikało się z *profanum*, a w świątyniach pogańskich celebrowano liczne okazje życia rodzinnego i społecznego oraz spotykano się, aby wzmacniać więzi ekonomiczne i towarzyskie. Intensywność, z jaką problem postawiony został w Koryncie oraz tarcia pomiędzy lepiej sytuowanymi i „słabymi”, zmusiły Pawła do dogłębnego pochylenia się nad tą kwestią, której poświęcił aż trzy rozdziały Pierwszego Listu do Koryntian (8,1 – 11,1).

W rozdziałach tych apostoł formułuje nadrzędną zasadę, która kierować ma życiem wspólnoty Kościoła: „wiedza wbija w pychę, miłość zaś buduje” (8,1). Fraza ta staje się tezą, wokół której Paweł buduje swoją argumentację w 1 Kor 8,1 – 11,1. W *części I* (8,4-13) przedstawia „wiedzę”, która może doprowadzić do zguby brata lub siostry, którzy przecież nabierają dla chrześcijanina bezcennej wartości, jako ci, „za których umarł Chrystus” (8,11). W *części II* (1 Kor 9) Paweł na przykładzie własnego życia ukazuje miłość, która, rezygnując ze swego, służy głoszeniu Ewangelii i buduje wspólnotę Kościoła. Wreszcie *część III* (1 Kor 10,1-22), bazując na przykładzie z Pisma, ukazuje fatalne skutki „wiedzy”, która, wbijając w pychę, rozbija wspólnotę Kościoła i prowadzi do zguby tego, kto się nią szczyci (10,1-13). Równocześnie Paweł na podstawie argumentu Chrystologiczno-sakramentalnego dowodzi, że miłość do Pana domaga się wyłączności i porzucenia miłości do świata oraz wypełniających go bożków (10,14-22). Całość argumentacji w 1 Kor 8,1 – 11,1 podsumowuje epilog (10,23 – 11,1), w którym apostoł nakazuje Koryntianom poszukiwać dobra drugich, nie swojego (10,24), i podaje siebie za przykład takiej postawy (10,32 – 11,1).

Według Pawła nadrzędną zasadą, którą chrześcijanie powinni się kierować, dokonując wyborów w codziennym życiu, jest budująca wspólnotę Kościoła miłość. Pawłowa charakterystyka tejże miłości pozwala wyodrębnić jej trzy podstawowe cechy. Po pierwsze, jest to miłość na wzór Chrystusa, który zrezygnował z własnej chwały, poświęcając życie dla dobra innych i dla ich zbawienia. Po drugie, to miłość, której praktycznym przejawem jest troska o drugiego. W oczach wierzącego brat i siostra nabierają niezwykłej wartości jako ci, za których Pan przelał swą krew (1 Kor 8,11). Po trzecie wreszcie, miłość budująca wspólnotę nie przekreśla naszej wolności, lecz wchodzi z nią w dialog i wychowuje ją. Wychowanie to prowadzi do tego, aby zdjąć z naszej wolności znamię egoizmu i absolutyzmu. Nasza wolność, wbrew temu co sobie wyobrażamy, nie jest ani dobrem najwyższym, ani absolutnym. Podobnie jak nasza wiedza, jest ona niedoskonała i cząstkowa. Powinna ona służyć dobru naszemu i innych. Tylko w miłości dokonuje się prawdziwe oczyszczenie i afirmacja wiedzy i wolności chrześcijanina, który odkrywa, że sensem życia jest służba Chrystusowi i wspólnocie Kościoła poprzez budowanie autentycznych i szczerých relacji z braćmi i siostrami.

Opracował: Ks. prof. Marcin Kowalski

KRAĞ BIBLIJNY

„Zobacz jaką władzę otrzymała Opoka, na której zbudowany jest Kościół. Jej wyroki mają taką moc, jakby sam Bóg je wydał”

Orygenes

Zbuduję mój Kościół

Zatrzymać i zastanowić się...

Wybrany na nasze spotkanie fragment Mt 16,13-20 stanowi pewnego rodzaju punkt zwrotny w całej Ewangelii według św. Mateusza – niejako zamykając etap triumfalnego głoszenia królestwa Bożego i, wraz z następującą po nim pierwszą zapowiedzią tego, co ma nastąpić, otwierając temat męki i śmierci Jezusa Chrystusa. *„Od tego czasu Jezus zaczął tłumaczyć uczniom, że musi iść do Jerozolimy. Tam starsi ludu, wyżsi kapłani i nauczyciele Pisma zadadzą mu wiele cierpień i zabiją Go, jednak trzeciego dnia zmartwychwstanie”* (Mt 16,21).

Ewangelia przenosi nas pod Cezareę Filipową. Dzisiejsze Banjas położone jest ok. 40 km na północny wschód od Jeziora Galilejskiego, nieopodal źródeł Jordanu, u stóp góry Hermon. Tetrarcha Herod Filip zbudował w niej świątynię dedykowaną „boskiemu” cesarzowi Oktawianowi, stąd wziął się pierwszy człon jej nazwy. Drugi człon pochodzi właśnie od imienia Filipa, tetrarchy Iturei i Trachonitydy, brata Heroda Antypasa. Nie należy mylić tej miejscowości z Cezareą Nadmorską.

Cezarea Filipowa leżała na terenach pogańskich, na których znajdowało się wiele miejsc kultu Baala. Umiejscowienie opisywanego wydarzenia w znacznym oddaleniu od Jerozolimy, a nawet od Kafarnaum i całej Galilei oznacza „wyjście poza rzeczywistość”, pozwalające spojrzeć na wcześniejszą działalność Mistrza z Nazaretu z pewnej perspektywy i dokonać jej swoistej ewaluacji. Niektórzy komentatorzy już w samej tej lokalizacji dostrzegają inny, głębszy, sens – choćby manifestację panowania Boga nad całym światem pogańskim. W pierwszym jednak rzędzie autorowi najprawdopodobniej chodziło po prostu o zasygnalizowanie, że Jezus udał się na miejsce ustronne.

Pierwsza część tekstu, koncentrująca się wokół dwóch prostych pytań Jezusa, rzeczywiście nosi wszelkie znamiona podsumowania i ewaluacji dotychczasowej Jego działalności, ale jednocześnie widać w niej wyraźne przygotowanie do tego, co ma się wydarzyć drugiej części, a mianowicie do umocnienia przez Niego swoich uczniów i ściślejszego ich ze sobą zjednoczenia. Niewątpliwie znaczący jest też fakt, że właśnie w tym odległym od Świętego Miasta miejscu Jezus zapytał swoich uczniów: *„Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?”* (Mt 16,13).

Tekst Ewangelii według św. Mateusza ma swoją paralelę w Ewangelii według św. Marka[†] (Mk 8,27-38), gdzie wydarzenie pod Cezareą Filipową stanowi punkt zwrotny całego dzieła. Według Marka to w Cezarei po raz pierwszy nastąpiło wyznanie wiary uczniów reprezentowanych przez Piotra w mesjańską godność Jezusa. U Mateusza sytuacja jest nieco inna. Już wcześniej bowiem, gdy Jezus zbliżył się do uczniów, krocząc po wodzie, ci wyznali: *„Prawdziwie jesteś Synem Bożym”* (Mt 14,33). Wyznanie to sformułowali po wpływie wrażenia, jakie Jezus wywarł na nich, krocząc po jeziorze i ratując tonącego Piotra. Porównując ujęcia Marka i Mateusza, można dostrzec ważną różnicę. U Marka nie ma

[†] Przyjmuje się, że Ewangelia według św. Marka jest wcześniejsza od Ewangelii według św. Mateusza. Zdaniem większości komentatorów tekst Markowy był jednym ze źródeł dla Mateusza.

dialogu Jezusa z Piotrem. Jego dodanie przez Mateusza można uzasadnić celem, jaki przyświecał autorowi. W centrum jego przekazu znalazło się coś innego: nie tyle odpowiedź na pytanie, kim Jezus jest – bo te odpowiedzi pojawiały się już wcześniej – ile uroczyste ogłoszenie, jaka rola w Kościele przewidziana jest dla Piotra, a przy okazji – wyjaśnienie, czym jest Kościół. Otóż jest to wspólnota ludzi, którzy wyznają wiarę w Jezusa jako Mesjasza, przez co odróżniają się od innych, którzy tej wiary nie podzielają, wyznaczając Mu inną rolę. Następujący po zapowiedzi męki i zmartwychwstania Jezusa tekst Mt 16,24-28 określa natomiast zobowiązania spoczywające na tych, którzy przynależą do Kościoła. Mówi o tym, jakie ma być życie jego członków.

Przebywając ze swoimi uczniami w okolicach Cezarei Filipowej, w odosobnieniu, z dala od tłumów, także od wrogów, z dala od pochłaniającej swoimi sprawami codzienności, Jezus rzeczywiście dokonał swego rodzaju podsumowania dotychczas przebytej drogi. Pytając uczniów, za kogo uważają Go ludzie, co o Nim mówią, Jezus zapytał w rzeczywistości o realny wymiar Jego nauczania; o to, kim On dla nich rzeczywiście jest.

„Za kogo Mnie uważają?”

Opis wydarzenia pod Cezareą Filipową rozpoczyna się od pytania Jezusa: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?”. Pytanie to Jezus kieruje do swoich uczniów, którzy przez Mateusza są przede wszystkim utożsamiani z grupą Dwunastu (Mt 10,1-4; 11,1; 20,17; 26,20). Do nich w pierwszym rzędzie Mistrz z Nazaretu kierował swoje nauczanie. Ich także posyłał z orędziem, najpierw do „owiec, które poginęły z domu Izraela” (Mt 10,6), a potem do wszystkich narodów (Mt 28,16-20). Warto zwrócić uwagę, że w sekcji bezpośrednio poprzedzającej omawiany fragment (zob. Mt 11,1 – 16,13) coraz bardziej uwidaczniają się różnice między tymi, którzy uwierzyli – choć ich wiara nie jest doskonała – a tymi, którzy podążają za Jezusem wiedzeni ciekawością czy innymi czysto ludzkimi względami. Niektórzy zachowywali wobec Niego wrogość. Postawione przez Jezusa pytanie staje się punktem kulminacyjnym w uwidocznieniu tego podziału przez ewangelistę. W swoim pytaniu Jezus określa się jako „Syn Człowieczy”. Jest to tytuł, który już wcześniej pojawiał się w Ewangelii według św. Mateusza[‡].

Jezus dowiaduje się, że jedni uważają Go za Jana Chrzciciela, drudzy – za Eliasza, a jeszcze inni – za Jeremiasza lub któregoś z proroków. Dziwić może rozbieżność opinii wyrażanych o Jezusie. Można by odnieść wrażenie, że ci, wśród których prowadził swoją działalność, nie byli w stanie wyrobić sobie jasnego poglądu, co do tego, kim On jest i co zamierza. Jeśli jednak uważnie przyjrzymy się opiniom na temat Jezusa, to zauważamy, że w mimo tej pozornej różnorodności są one zasadniczo zbieżne – otóż wszystkie one odkrywają w osobie Jezusa... proroka, męża Bożego.

W odpowiedzi na pytanie Jezusa uczniowie przytoczyli opinie popularne w różnych środowiskach. Wszystkie one odnosiły się do osób szczególnych w biblijnej historii Izraela. Jan Chrzciciel cieszył się ogromnym poważaniem. Sam Jezus powiedział, że nikt spośród narodzonych z kobiety nie jest większy niż on (Mt 11,11). Syn Zachariasza zginął śmiercią męczeńską (Mt 14,3-12). Głosił on nadejście czasów ostatecznych związanych z objawieniem się Mesjasza. O tym, że Jezus jest zmartwychwstałym Janem Chrzcicielem, był przekonany nawet sam Herod Antypas, który osobiście kazał go ściąć. Usłyszawszy jednak o Jezusie i Jego dziełach, był skłonny przyjąć, że to Jan, obdarzony cudotwórczymi mocami, powrócił (zob. Mt 14,2). Niewątpliwie więc podobnie myśleli zwolennicy Heroda.

[‡] W Mt 9,6 w kontekście władzy odpuszczania grzechów, a więc w kontekście prerogatyw boskich; w Mt 12,40 – prawdy o śmierci i zmartwychwstaniu (por. Mt 17,12.22; 20,18), a w Mt 13,41 – sądu ostatecznego.

Drugi przywołany przez uczniów – prorok Eliasz – był uważany za tego, który miał poprzedzić przyjście Mesjasza (Ml 3,1; 4,5-6). Z mężem Bożym z Tiszbe związana była tradycja, według której on sam nie umarł, lecz na rydwanie ognistym został wzięty do nieba (2 Krl 2). Z tego powodu Izrael żył w nieustannym oczekiwaniu na jego ponowne przyjście. Eliasz miał zostać zachowany „na czasy stosowne, by zwrócić serce ojca do syna i pokolenia Jakuba odnowić” (Syr 48,10). W ujęciu Ewangelii według św. Mateusza misję Eliasza wypełnił Jan Chrzciciel (Mt 11,9-10.14).

Oprócz opinii, że Jezus jest Eliaszem bądź Janem Chrzcicielem, pojawiały się także inne. Uważano, iż jest On Jeremiaszem albo jednym z proroków. Mówi się o tym także w Mt 21,11 i 21,46. Nazwanie Jezusa jednym z proroków jest wyrazem pewnego niedoceniańia Jego osoby. Sam Jan Chrzciciel był przez Jezusa określany jako ten, kto jest więcej niż prorokiem (Mt 11,9). Sam także Mistrz o sobie mówił, że jest „więcej niż Jonaszem” (Mt 12,41).

Powiązanie Jezusa z Jeremiaszem wydaje się zrozumiałe, jeśli uwzględnimy pewne okoliczności. Zarówno Jezus, jak i Jeremiasz żyli beżżennie, obaj spotkali się z niezrozumieniem, co spowodowało, że zostali poddani prześladowaniom. Także treść ich orędzia była dość podobna (np. Mt 21,13 i Jr 56,7). Uwzględniając te podobieństwa, należy jednak pamiętać, że Jezus w swoim nauczaniu wykraczał ponad to, co głosił Jeremiasz (np. w odniesieniu do świątyni: Jeremiasz krytykuje tę instytucję, Jezus natomiast zapowiada jej kres).

Prorok Jeremiasz także zajmował szczególne miejsce w oczekiwaniach Izraela. Wierżono między innymi, że zanim nadejdzie Mesjasz, powróci Jeremiasz z Arką Przymierza i ołtarzem całopalenia, które ocalił ze świątyni i tym samym chwała Boża znów zamieszka pośród swego ludu. Warto zauważyć, że tylko Mateusz wspomina postać proroka Jeremiasza, odwołując się przy okazji do wielkich katastrof, które dotknęły naród wybrany (Mt 2,17; 27,9).

Z jednej strony wszystkie popularne opinie na temat Jezusa pokazywały, że dla większości ludzi był On niezwykłą osobą: Jego nauczanie wywoływało wielkie wrażenie. Z drugiej jednak trudno zaprzeczyć, że wszystkim im czegoś brakowało, nie w pełni bowiem wyrażały to, kim Jezus rzeczywiście był.

Dowiedziawszy się, za kogo uważają Go bliżej nieokreśleni ludzie, Jezus zapragnął, aby także najbliżsi Mu odsłonili swoje serca. Stąd też kolejne pytanie skierował bezpośrednio do uczniów: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (Mt 16,15). Sformułowanie odpowiedzi wziął na siebie Piotr: „Ty jesteś Mesjasz. Syn Boga żywego” (Mt 16,16). Wyznanie Piotra, który wystąpił tu jako reprezentant apostołów, łączy w sobie dwa główne tytuły chrystologiczne: „Mesjasz” i „Syn Boży”. Odpowiedź Piotra przekroczyła więc wszelkie opinie ludzi o Jezusie.

Chryśtus – Mesjasz (hebr. *masziah*, gr. *christos*) to szczególny tytuł, jakim określano Jezusa. Na kartach Nowego Testamentu pojawia się on bardzo często. Nawiązuje on do starotestamentalnych jeszcze oczekiwań na Bożego posłańca, która przyniesie Izraelowi wybawienie (różnie rozumiane, czasem nadawano mu znaczenie polityczne, a czasem – duchowe). Tytuł Mesjasz nawiązywał do idei namaszczenia. Na kartach Starego Testamentu ryt ten spotykany jest dość często (np. Kpl 7,36; 1 Sm 10,1; 16,13; 1 Krl 1,39; 19,16). Odnosił się do ustanowienia kapłanów, królów i proroków. Namaszczenie było czymś więcej niż jedynie pewnym rytuałem. Stanowiło niejako akt powtórnego narodzenia, nadający namaszczoneму nową godność i wiążący się z nową misją. Wypowiedź Piotra pokazuje, że Dwunastu pojmowało osobę Mistrza całkowicie odmiennie od ogółu ludu. Piotr wyznał wiarę w to, że wraz z Jezusem zaczynają się czasy mesjańskie, a więc nie jest On tym, kto je zapowiada, ale tym, kto je urzeczywistnia. Wyznanie Piotra zostało niejako wzmocnione przez słowa, że jest On „Synem Boga żywego” (Mt 16,16). W dopowiedzeniu tym słyhać Mateuszową teologię, w której idea synostwa Bożego Jezusa jest szczególnie ważna. Mateusz

prawdę tę formułuje na samym początku swojej ewangelii (Mt 1,18-23). W dyskusji z faryzeuszami również sam Jezus podkreślił, że nie wystarczy w Mesjasza widzieć jedynie syna Dawida (Mt 21,41-46). Jest on Synem Boga i jako takiemu przysługuje Mu ten sam tytuł co Bogu: Pan (gr. *Kyrios*). Wyrażenie „*Bóg żywy/żyjący*” często można spotkać na kartach zarówno Starego (Pwt 5,26; Ps 42,2; 84,2), jak i Nowego Testamentu (1 Tm 3,15; 4,10; Dz 14,15; Rz 9,26; 2 Kor 3,3; Hbr 3,12). Tytuł ten odnoszono do Boga dla ukazania Go w opozycji do bóstw pogańskich, które – w odróżnieniu od Niego – nie są żyjący, czyli po prostu nie istnieją.

Ucniowie nie mieli żadnych wątpliwości co do tego, że to właśnie Jezus jest obiecany Mesjaszem. Tak też wyznał to Piotr, w imieniu wszystkich uczniów, odpowiadając na pytanie Jezusa, kim jest On dla nich: „*Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego*”. Piotr nie tylko uznał w Jezusie Mesjasza – syna Dawida (Mt 20,10; Mk 10,47) – który miałby przywrócić królestwo Izraela – lecz przede wszystkim jako Mesjasza, „*Syna Boga żywego*” – który sam daje życie. Odpowiedź Piotra jest odpowiedzią pełną, jest wyznaniem wiary wspólnoty uczniów Jezusa, jest wyznaniem wiary Kościoła.

Piotr Opoka

Opisu reakcji Jezusa na wyznanie Piotra, stanowiącego drugą część omawianego fragmentu, nie znajdziemy w żadnej innej ewangelii.

Na wyznanie Piotra Jezus odpowiedział błogosławieństwem (gr. *makarios*). Błogosławieństwo to coś więcej niż zwykle życzenie szczęścia. Pokazuje ono, że ktoś znalazł się już blisko królestwa Bożego (Mt 5,3-12). Błogosławieństwo wprowadza człowieka w przestrzeń oddziaływania Bożej łaski. Mówiąc do Piotra: „*Błogosławiony jesteś*” (Łk 16,17), Jezus skoncentrował się na drodze, po której apostoł doszedł do tego wyznania. Droga ta jest drogą objawienia Bożego. Nie człowiek („*ciało i krew*”), ale Bóg doprowadził Piotra do tego wyznania. Tutaj widać, jak potrzebna jest Boża łaska prowadząca do daru wiary i jak potrzebna jest pozytywna odpowiedź człowieka na ten dar łaski. Objawienie pochodzi nie od człowieka, lecz wyłącznie od Boga: Bóg Ojciec objawił Piotrowi naturę swojego Syna. Można powiedzieć, że swoje wyznanie wypowiedział on pod natchnieniem Bożym.

Samo słuchanie słów Jezusa i śledzenie Jego dzieł nie wystarczy – było przecież wielu innych, którzy to robili, a jednak nie byli w stanie złożyć takiego wyznania jak Piotr. Można w scenie tej zobaczyć wezwanie skierowane do Piotra i Dwunastu, aby poprzez swoje świadectwo uzdolnili także innych do złożenia podobnego wyznania.

W błogosławieństwie wypowiedzianym nad Piotrem rozbrzmiewa na nowo uwielbienie Jezusa skierowane wcześniej do Ojca w niebie: „*Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś to przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś tym, którzy są jak małe dzieci. Tak, Ojcze. Bo tak się Tobie spodobało*” (Mt 11,25-26). Choć Piotr był prostym człowiekiem, to jednak odczytał objawienie Boże w Jezusie i wyznał – w imieniu własnym i wszystkich uczniów – że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym. Piotr otrzymał od Boga szczególny dar, którego nie odrzucił, lecz przyjął, odpowiadając na niego wiarą. Choć nie do końca rozumiał – o czym świadczy następna scena (Mt 16,21-23) – to w pełni zawierzył – jak dziecko (Jezus zwrócił się do niego: „*synu Jony*”). Wiara Piotra i pozostałych uczniów była w tym momencie mocna jak skała – wzniesiony na niej dom oprze się wszelkim kataklizmom (Mt 7,24).

Błogosławieństwo Jezusa stanowi przejście do kolejnych słów Pana skierowanych do Piotra. Słowa o skale nie są jedynie reakcją na słowa Piotra, same bowiem zrodziły się ze słów o wierze pierwszego apostoła, który przez wiarę właśnie przyjął Boże objawienie. Jezus zwrócił się do niego: „*Ty jesteś Piotr*” (Mt 16,18). Nawiązał w ten sposób do jego imienia, które nasuwa skojarzenia ze skałą (gr. *Petros*; aram. *Kefa* – „Kamień”, „Skała”).

W tym miejscu warto przywołać porównanie z zakończenia *Kazania na górze* (Mt 5 – 7). W Mt 7,24-27 Jezus zestawiał ze sobą dwóch ludzi – jednego budującego na piasku, drugiego na skale. To porównanie Jezus odniósł do postawy słuchaczy Jego słów. Na skale budują ci, którzy słuchają słowa i wypełniają je, natomiast na piasku ci, którzy ograniczają się jedynie do słuchania. Motyw skały występuje także w Starym Testamencie. W Iz 51,1-2 „*skalę, z której wyciosano Izraela*”, są nazwani Abraham i Sara. Są oni u początków wiernego ludu. I w ten sam sposób należy patrzeć na Piotra – jako na pierwszego z Dwunastu, stanowiących załóżek nowego Izraela. Kiedy Jezus głosił królestwo Boże, wzywał ludzi do udziału w nim poprzez naśladowanie Go. Każdy z uczniów, choć jest indywidualnością, to jednak – wchodząc na drogę naśladowania Jezusa – staje się częścią ludu Bożego. Ta wspólnota jest konieczna dla dalszego głoszenia orędzia o królestwie po odejściu Jezusa do Ojca. Fundamentem tej wspólnoty stał się Piotr.

To, co dokonało się pod Cezareą Filipową, stanowi wyraz troski Jezusa, aby wspólnota, którą tworzy, miała trwałą i mocny fundament. Wspólnota ta pozostaje własnością Jezusa – dlatego mówi On: „*mój Kościół*”. Tym, który będzie powoływał, będzie On. On będzie także posyłał kolejne pokolenia uczniów (Mt 28,16-20). Obietnica, że bramy piekielne nie przemogą Kościoła, wypływa z prostego faktu, że Zły nigdy nie będzie silniejszy od Boga. Jezus w czasie swojej misji wielokrotnie uczył, że diabeł wraz z nastaniem królestwa traci swoją władzę (Mt 12,24-32). Na tę utratę władzy wskazywały wszystkie cuda, a zwłaszcza wypędzanie złych duchów (Mk 1,23-27). Kościół oparty na Piotrze-Skałe pozostaje Kościołem Chrystusowym i dzięki temu ma w sobie siłę, która pozwala mu ostać się wobec wszelkich zakusów Złego.

Swoją obietnicę skierowaną do Piotra Jezus zakończył powierzeniem mu „władzy kluczy”. Zapowiedź zawartą w Mt 16,19 pełniej zrozumiemy, jeśli uwzględnimy inne teksty mające podobną wymowę: Mt 18,18 i J 20,23 (o odpuszczeniu grzechów) oraz Mt 23,13 (o faryzeuszach i uczonych w Piśmie, którzy zamknęli ludowi drogę do królestwa niebieskiego).

Zapowiedź zawarta w Mt 16,19 w połączeniu z tekstami paralelnymi po pierwsze odnosi się do posługi nauczania. Piotr ze wspólnotą będącą z nim w jedności ma nauczać tego, co przekazał im Jezus, i w ten sposób otwierać kolejnym pokoleniom dostęp do królestwa Bożego. W wyznaniu tym można także, zwłaszcza w powiązaniu z Mt 18,18, widzieć wezwanie do pilnowania porządku w Kościele. Wreszcie przesłanie to mówi o darze odpuszczenia grzechów, którego pośrednikiem staje się Kościół. Każdy grzesznik, popełniając grzech, ściąga na siebie winę wraz ze wszystkimi jej konsekwencjami. Od tej winy może człowieka uwolnić tylko Bóg. Taki był cel przyjscia Jezusa. Władzę tę Jezus przekazał Piotrowi jako fundamentowi Kościoła.

Święty Jan Paweł II tak wyjaśnia znaczenie tego imienia i misję apostoła: „Wiemy, że słowo aramejskie *kefa*, którym się posłużył Jezus, podobnie jak odpowiadające mu słowo greckie *petros*, oznaczają skałę. W *Kazaniu na górze* Jezus posłużył się przykładem człowieka roztropnego, który dom swój zbudował na skale (Mt 7,24). Zwracając się z kolei do Szymona, Jezus mówi mu, że dzięki swej wierze, będącej Bożym darem, stał się on jak skała, na której można wznieść budowlę nie do zburzenia. Jezus oznajmia następnie, że postanowił wznieść na tej skale ową budowlę, czyli swój Kościół [...]. Jezus zamierza zbudować swój Kościół z myślą o specyficznej misji i władzy, którą w swoim czasie nada Szymonowi. Jezus mówi, że Szymon Piotr jest fundamentem, na którym wzniesiony będzie Kościół. Relacja Chrystus – Piotr znajduje więc swoje odniesienie w relacji Piotr – Kościół. Nadaje jej wartość oraz odsłania jej sens teologiczny i duchowy, który obiektywnie i eklezyjalnie stanowi podstawę wymiaru prawnego [...]. Musimy również zauważyć, że Skałą, o której mówi Jezus, jest osoba Szymona. Jezus mówi mu: «*Ty jesteś Kefas*». Kontekst tego stwierdzenia pozwala nam lepiej zrozumieć sens pojęcia «Ty – osoba». Gdy Szymon powiedział, kim jest Jezus, Jezus mówi, kim jest Szymon w Jego planie budowy Kościoła.

Szymon zostaje wprawdzie nazwany Skałą po wyznaniu wiary, co zakłada relację pomiędzy wiarą i funkcją skały otrzymaną przez Szymona. Lecz charakter skały zostaje przypisany osobie Szymona, a nie jednemu z jego czynów, chociaż były one szlachetne i miłe Jezusowi: słowo «skała» wyraża byt trwały, istniejący, odnosi się więc bardziej do osoby niż do jej czynu, z natury przemijającego. Potwierdzają to następne słowa Jezusa, który oznajmia również, że bramy piekielne, czyli siły śmierci «*nie przemogą go*». To wyrażenie można odnieść zarówno do Kościoła, jak i do skały. W każdym razie, zgodnie z logiką wyводу, Kościół zbudowany na skale nie może ulec zniszczeniu. Trwałość Kościoła związana jest ze skałą. Relacja Piotr – Kościół odtwarza związek między Kościołem i Chrystusem. Jezus mówi bowiem: «*Kościół mój*». Oznacza to, że Kościół będzie zawsze Kościołem Chrystusowym. Kościołem należącym do Chrystusa. Nie staje się on Kościołem Piotra. Jednak – jako Kościół Chrystusowy – zbudowany jest na Piotrze, który jest Kefasem – Skałą w imieniu i w mocy Chrystusa.

Ewangelista Mateusz przytacza inną jeszcze metaforę, za pomocą której Jezus wyjaśnia Szymonowi Piotrowi oraz pozostałym apostołom swój zamiar wobec niego: «*I tobie dam klucze królestwa niebieskiego*» (Mt 16,19). Zauważmy od razu, że według tradycji biblijnej klucze królestwa posiada Mesjasz. Istotnie, stosując wyrażenia proroka Izajasz, Apokalipsa przedstawia Chrystusa w następujących słowach: «*Święty, Prawdomówny, Ten, co ma klucz Dawida, Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera*» (Ap 3,7). Tekst Izajasza (por. Iz 22,22), poświęcony Eliakimowi, jest profetyczną zapowiedzią ery mesjańskiej, w której klucz służy do otwierania i zamykania nie domu Dawidowego (jako budynku lub dynastii), lecz królestwa niebieskiego: tej nowej, transcendentnej rzeczywistości, zapowiedzianej i przyniesionej przez Jezusa [...]. Jezus mówi bowiem do Piotra: «*Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie*» (Mt 16,19). Jest to następne porównanie, jakim posługuje się Jezus, aby objawić swą wolę powierzenia Piotrowi władzy powszechnej i całkowitej, zagwarantowanej i uwiarygodnionej przez aprobatę nieba. Nie chodzi tylko o władzę ogłaszania prawd nauki lub ogólnych dyrektyw działania: według Jezusa jest to władza zawiązywania i rozwiązywania, inaczej mówiąc podejmowania wszystkich działań, jakich potrzebuje życie i rozwój Kościoła. Opozycja «zawiązywać – rozwiązywać» służy ukazaniu pełni władzy. Należy jednak dodać od razu, że celem tej władzy jest otwarcie dostępu do królestwa, a nie zamykanie go: otwieranie, czyli umożliwianie wejścia do królestwa niebieskiego, a nie stawianie przeszkód, co równałoby się zamykaniu. Taki jest właściwy cel posługi Piotrowej, zakorzeniony w odkupieńczej ofierze Chrystusa, który przyszedł, by zbawiać i stać się Bramą oraz Pasterzem wszystkich we wspólnocie jednej owczarni (por. J 10,7.11.16)[§].

Aktualizacja

1. Jakie pytania zadaje Jezus w tym fragmencie Ewangelii według św. Mateusza? Do kogo je kieruje?
2. Jakie opinie przytaczają uczniowie? Czym się różnią i skąd się bierze ta różnica?
3. Dlaczego Jezus odbierany był przez ludzi jako prorok?
4. Jak reaguje Jezus na odpowiedź Piotra? Co o tym decyduje?
5. Skąd wypływa szczególna rola Piotra i jego następców w Kościele?
6. Na czym polega władza „zawiązywania i rozwiązywania” w Kościele? Kto ją posiada?
7. Na czym opiera się jedność Kościoła? Skąd wypływa jego siła?
8. Jaka jest moja więź z Jezusem?

[§] Jan Paweł II, *Komentarz do Ewangelii*, Kraków 2011, s. 117-119.

9. Co mnie łączy z Kościołem? Czy go potrzebuję? Dlaczego?

Refleksja

„Wyznanie Piotra oznacza, że nie jest możliwe określenie Jezusa Chrystusa w ludzkich kategoriach, nawet najwyższych. Ludzie, przedstawiając Jezusa jako Eliasza, Jeremiasza lub jednego z proroków, myśleli, że przedstawiają Go w najwyższych możliwych kategoriach [...]. Odkrycie Jezusa Chrystusa winno być odkryciem osobistym. Pytanie Jezusa brzmi: *«Wy za kogo Mnie uważacie?»*. Kiedy Piłat zapytał Jezusa, czy jest królem żydowskim, On tak odpowiedział: *«Czy sam od siebie to mówisz, czy inni powiedzieli ci o Mnie?»* (J 18,33.34). Nasze poznanie Jezusa nie może być czymś zapośredniczonym, czymś z drugiej ręki [...]. Chrześcijaństwo bowiem nie polega na wiedzy o Jezusie, ale wyłącznie na Jego poznaniu. Jezus domaga się osobistego przekonania. Pytanie swoje zadał nie tylko Piotrowi. Pyta każdego: *«Wy za kogo Mnie uważacie?»*»**.

Zasadniczym problemem dla chrześcijan wszystkich czasów była i wciąż pozostaje kwestia poznania i ugruntowania własnej tożsamości. Co to znaczy być chrześcijaninem? Co odróżnia chrześcijanina od wyznawców innych religii i od ludzi niewierzących? Jakie relacje powinny łączyć wyznawców Chrystusa?

Podobne pytania stają przed nami dzisiaj. Współczesność wymaga od nas nieustannego odkrywania i umacniania naszej tożsamości jako wyznawców Chrystusa. Co znaczy dzisiaj być chrześcijaninem? Kim jest Jezus dla mnie? Jaka więź mnie z Nim łączy? Należy przede wszystkim odkryć Kościół jako wspólnotę zbudowaną na wierze w Chrystusa, dającą wsparcie na drodze pogłębiania relacji z Panem i z braćmi i siostrami w Nim. To właśnie wydaje się być dzisiaj najpilniejszym dla nas zadaniem.

W kontekście coraz bardziej szerzącego się relatywizmu w świecie wartości, nawet tych najbardziej podstawowych, mocny fundament dla nich możemy odkryć we wspólnocie wiary, jaką jest Kościół. Zamiast więc postrzegać tradycję i nauczanie Kościoła jako zbędny i ciężący balast, może warto w nim dostrzec pewny punkt oparcia i światło pośród mroków i szarości współczesnego świata.

Zob. szerzej:

Krąg Biblijny, zeszyt 4, red. P. Łabuda, Tarnów: Biblos 2007, s. 43-46.

Krąg Biblijny, zeszyt 24, red. P. Łabuda, Tarnów: Biblos 2014, s. 163-172.

Krąg Biblijny, zeszyt 43, red. P. Łabuda, Tarnów: Biblos 2020, s. 11-17.

Opracował: ks. prof. Piotr Łabuda

** W. Barclay, *Ewangelia św. Mateusza*, t. II, Poznań 2002, s. 171-172.